



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Poniedziałek, 28 marca 2022 | Redaktor prowadzący Dariusz Kortko | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 72.9960, 2

Nakład 83 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

Prezydent Stanów Zjednoczonych w Polsce

Stoimy tu z wami, kropka!



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rządy prawa, uczciwe
i wolne wybory, wolność
słowa, wolność tego,
co piszecie i jak się
spieracie, wolność,
aby wyznawać to,
co chcecie, wolność
prawdy – te zasady
to podstawy wolnego
społeczeństwa

– Dyktator próbujący wskrzesić swoje imperium nigdy nie przezwycięży ludzkiego umiłowania wolności – przekonywał w Warszawie Joe Biden. Jego wizyta pokazała, że USA są gotowe na twardy kurs wobec Rosji

Maciej Czarnecki

W historycznej przemowie wygłoszonej w sobotę na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie prezydent USA Joe Biden mobilizował Europę do obrony wolności. W obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę potwierdził „święte” zobowiązanie, by bronić każdej piędzi terytorium NATO. Zwrócił się też do Ukraińców: „Stoimy tu z wami, kropka!”. Dziękował Polakom za pomoc uchodźcom i apelował do rosyjskiego narodu: – Nie jesteście naszym wrogiem. Nie wierzę, że popieracie zabijanie niewinnych dzieci.

Na koniec wypowiedział słowa o Władimirze Putinie, które odbi-

ły się na świecie głośnym echem: – Na litość boską, ten człowiek nie może pozostać u władzy.

To poniekąd logiczna konsekwencja nazwania go „zbrodniarzem wojennym”, „dyktatorem” i „rzeźnikiem” (to ostatnie stwierdzenie padło podczas wizyty Bidena na Stadionie Narodowym). Ale to mowa o przywódcy państwa z bronią nuklearną, o władniętym obsesją, że Zachód chce się go pozbyć. Toteż Białe Dobre szybko zapewnił, że Bidenowi chodziło tylko o to, że Putin nie może sprawować władzy nad sąsiadami czy regionem. W niedzielę sekretarz stanu Antony Blinken powiedział, że USA „nie mają strategii zmia-

ny reżimu w Rosji ani gdziekolwiek indziej”.

Kremlowi nie w smak jedność Zachodu

Spontaniczne słowa (nie było ich w pierwotnym tekście przemowy) rzucają światło na nastawienie prezydenta USA, który wyklucza rozmowy z Władimirem Putinem. Inaczej niż prezydent Francji Emmanuel Macron, który zapowiedział w niedzielę, że będzie przekonywał rosyjskiego prezydenta do ewakuacji cywili z Mariupola, i ostrzegł przed „słowną eskalacją”.

Rosyjskie media propagandowe oskarżyły Bidena o zachętę do przewrotu. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oświadczył, że „Biden nie będzie decydował o tym, kto sprawuje w Rosji władzę”. Kremlowi nie w smak jedność Zachodu, determinacja USA czy amerykańscy żołnierze w Polsce, których w piątek Biden odwiedził w Rzeszowie – tak blisko Ukrainy. W niedzielę rosyjskie ministerstwo obrony potwierdziło prze-

prowadzone dzień wcześniej ataki rakietowe na skład paliw i wojskowe zakłady napraw we Lwowie, które mer Andrij Sadowy określił mianem rosyjskiego „dzień dobry” dla Bidena. Przywódca marionetkowej Ługańskiej Republiki Ludowej Leonid Pasiecznik zasygnalizował zaś, że niebawem może ona przeprowadzić referendum w sprawie przyłączenia do Rosji.

Amerykanie wciąż wysyłają broń

USA nadal ślą do Ukrainy dostawy broni, choć wykluczają bezpośrednie zaangażowanie militarne. Przy okazji wizyty Bidena w Warszawie odbył się miniszczyt amerykańsko-ukraiński z udziałem szefów dyplomacji i ministrów obrony obu państw. Minister obrony Ukrainy Oleksij Reznikow oświadczył, że przedstawił „naglące potrzeby” ukraińskiej armii i po spotkaniu jest „ostrożnym optymistą”.

Po pierwszym miesiącu wojny Ukraińcy zaczęli napierać na rosyjskie wojska i odzyskiwać terytorium. „Pole działań wojennych na północy Ukrainy pozostaje w dużej mierze statyczne, a lokalne kontrataki ukraińskie utrudniają rosyjskie próby przegrupowania sił” – oceniło w niedzielę brytyjskie ministerstwo obrony. ● **Komentarz** ▶ 2

● **Treść przemówienia Bidena w Warszawie** ▶ 6-7

DUŻYFORMAT



FOT. MATEUSZ SKWARCZEK

WOLON-TARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW

Reportaż Anny Kiedrzynek

ROSYJSKA PROPAGANDA O WIZYCIE

● „Kłamca”, „starzec z demencją”, „niedouk”. Kremlowska propaganda próbuje ośmieszyć w oczach Rosjan prezydenta USA Joego Bidena ▶ 8

WOJENNA DRUŻYNA PUTINA

● Najbliżsi współpracownicy Władimira Putina ponoszą odpowiedzialność za wojnę. Kim są i jak są ze sobą związani? ▶ „Ekonomia+” VIII

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



13>

9 770860 908112

2 RP

ROSYJSKA INWAZJA NA UKRAINĘ NA WYBORCZA.PL

Aktualne informacje, rzetelne analizy,
nieoczywiste opinie. Jeśli chcesz być na bieżąco,
czytaj naszą relację na żywo na Wyborcza.pl

Bartosz T.
Wielński



Biden w Warszawie jak Kennedy w Berlinie

Wolność jest niepodzielna. Gdy jeden człowiek jest w niewoli, reszta nie jest wolna” – mówił w 1963 r. prezydent John F. Kennedy pod ratuszem Berlina Zachodniego, najbardziej w Europie wysuniętej na wschód enklawy wolności i demokracji, otoczonej przez komunistów murem. Jego słowa od razu przeszły do historii, tak jak przemówienie wygłoszone w tym mieście ćwierć wieku później przez Ronalda Reagana. Stojąc tuż przy berlińskim murze, prezydent przypominał, że „wolność oznacza bogactwo, wolność zamienia dawną nienawiść między narodami w zgodę i pokój. Wolność zwycięża”.

Przemówienie Joego Bidena wygłoszone w sobotę na Zamku Królewskim wpisuje się w słowa amerykańskich przywódców z czasów zimnej wojny.

Biden tak samo jak jego poprzednicy mobilizuje Europejczyków do stawienia czoła zagrożeniu ze Wschodu i do obrony tak podstawowej wartości, jaką jest wolność.

– Dyktator próbujący wskrziesić swoje imperium nigdy nie przezwycięży ludzkiego umiłowania wolności – mówił prezydent Biden o Putinie, przypominając, że walka o demokrację nie zakończyła się wraz z zakończeniem zimnej wojny.

Zmieniła się sytuacja na mapie: kraj frontowy NATO to dziś nie RFN, lecz Polska. Przeciwnik w zasadzie jest ten sam, ale gra o wiele ostrzej niż w latach 1963 i 1987. Gdy Biden szykował

się do przemówienia, salwę rosyjskich rakiet dwa razy wystrzelono na Lwów, najbliższe granicy z Polską, czyli z NATO, duże miasto Ukrainy. To czytelny sygnał z Kremla, że mimo serii porażek nie zamierza kończyć wojny, a rakiety, które spadają na ukraińskie miasta, może wystrzelić też w kierunku

państw Sojuszu. Właśnie dlatego Biden rozpoczął przemówienie od słynnych słów Jana Pawła II: – Nie lękajcie się!

W sobotę w Warszawie Biden wielokrotnie podkreślał, że wobec rosyjskiego zagrożenia Amerykanie nie zostawiają Europy samej. Zwrócił się też z przekazem do Rosjan – że nie zasługują na władze, które odcinają ich od świata, cofając Rosję do XIX w. Próbował apelować do ich sumień, licząc na to – o czym mówił – że jego słowa przebiją się przez nałożoną przez Putina blokadę informacyjną.

W przemówieniu Bidena pobrzmiewał duch słynnego wystąpienia Winstona Churchilla z 1940 r. Gdy nad Wielką Brytanią zawisło widmo klęski, brytyjski premier mobilizował rodaków, mówiąc im, że może im tylko obiecać „krew, pot i łzy”. USA liczą się zarówno z tym, że Rosja za wszelką cenę będzie chciała podbić choć fragment Ukrainy, jak i z poważnymi kosztami konfrontacji z Rosją dla swoich europejskich sojuszników.

Są jeszcze dwa motywy przemówienia Bidena, na które trzeba zwrócić uwagę. Pierwszy to wspomnienie zasług przywódcy „Solidarności” Lecha Wałęsy, które rządzący obecnie Polską próbują wykreślać z podręczników historii.

Drugi to wycięcie przez prezydenta USA podstawowych wartości demokratycznego państwa, takich jak praworządność czy wolność słowa. Adresatem tych uwag był nie tylko Putin, który zabił demokrację w Rosji, byli nim też przywódcy Polski i Węgier, którzy demokrację w swoich krajach demontują. Biden zdawał się mówić: albo szacunek dla demokracji, albo putinizacja – wybierajcie. ●



Hollywood Poczuć się jak gwiazda



FOT. JAE C. HONG / AP

Turyści robią pamiątkowe zdjęcia na wielkich schodach prowadzących do Dolby Theatre, gdzie odbywają się oscarowe gale. To tu w niedzielę wieczorem można było podziwiać gwiazdy kina.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Weszliśmy do metawersum

Nie czuję się w żaden sposób zjednoczona ze swoim awatarem.

Postać, którą mam przed sobą, jest z jakiejś bajki, w jej rysach twarzy nie kryje się żadna osobowość, żaden kawałek życia



PROF. ALEKSANDRA PRZEGALINSKA
filozofka, futurolożka

Pierwszy polski wywiad w metawersum
► „Ekonomia+” I-III i Wyborcza.biz

Praca dla uchodźców



Część z dorosłych uchodźców będzie chciała podjąć pracę. W przyjętej w szybkim tempie specustawie dotyczącej pomocy obywatelom Ukrainy znajdują się też rozwiązania dotyczące dostępu do rynku pracy ► Czytaj jutro

FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Polska pizzeria słynna na cały świat Ostra pizza Joego Bidena

Wplanie wizyty prezydenta Stanów Zjednoczonych w Rzeszowie tego punktu nikt nie przewidział. Gdy Joe Biden spotykał się z amerykańskimi żołnierzami 82. Dywizji Powietrznodesantowej USA, jeden z nich zaproponował mu pizzę. Prezydent poczęstował się kawałkiem. Pizza była bardzo ostra, Biden poprosił więc o coś do picia, po czym wyciągnął chusteczkę i otarł oczy.

O pizzy wspominał także podczas kolejnego, oficjalnego spotkania z prezydentem Andrzejem Dudą i organizacjami pomocowymi. Miał problemy z mówieniem, a winą za to obarczył ostre papryczki z pizzy pepperoni.

Amerykańskim żołnierzom pizzę dostarcza pizzeria Gusto z Głogowa Małopolskiego. – Żołnierze zamawiają ją u nas codziennie. Jest bardzo ostra, ale właściciel restauracji zapewnia, że Amerykanie bardzo ją lubią – mówi pracownica restauracji.

O pizzerii Gusto napisały media niemal na całym świecie. W sobotę i niedzielę drzwi do pizzerii się nie



FOT. EVAN VUCCIA / AP

zamykały, a wielu gości chciało spróbować numeru 22 z menu, czyli właśnie pizzy pepperoni.

Damian Drupka, współwłaściciel pizzerii, zapewnia, że gdy tylko minie szal medialny, „numer 22” zostanie przemianowany na pizzę Joego Bidena.

Drupka nie kryje radości z reklamy, jaką zapewnił pizzerii prezydent USA. – Cała ta sytuacja rozjaśniła nam te mroczne, ciężkie i trudne czasy, w których wszyscy żyjemy – mówi.

Pizzeria Gusto działa od 2009 r. ●
Agata Kulczycka

Andrzej rysuje



Joe Biden w Polsce

„Za wolność waszą i naszą”

– Najważniejszą rzeczą, którą sprawiam, że stoimy razem, są wartości – stwierdził prezydent USA Joe Biden podczas spotkania z Andrzejem Dudą w Pałacu Prezydenckim.

Agata Kondzińska

Od spotkania prezydentów zaczął się oficjalnie drugi dzień wizyty prezydenta USA Joeo Bidena w Warszawie.

– Jestem pewien, że Putin musiał liczyć, że będzie w stanie nas podzielić, oderwie flankę wschodnią od reszty, ale nie dał rady, pozostaliśmy zjednoczeni. To jest niezmiernie ważne, abyśmy utrzymali pełne partnerstwo w dalszych krokach – podkreślał Biden.

„Nasze relacje są silne”

Prezydenta USA przywitał prezydent Duda w asyście wojskowej na dziedzińcu pałacu. Obecni byli też ministrowie – szef MON Mariusz Blaszczak, szef MSZ Zbigniew Rau, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Paweł Soloch, a także ambasador Polski w Waszyngtonie Marek Magierowski. Ze strony delegacji amerykańskiej na dziedzińcu pałacu byli m.in. sekretarz stanu Antony Blinken, sekretarz obrony Lloyd Austin i ambasador USA w Polsce Mark Brzezinski.

Pałac Prezydencki nie zdradzał szczegółów spotkania Duda – Biden, którego początek zaplanowano tuż po godz. 12. Wiadomo było jedynie, że odbędzie się w „wąskim gronie” w Sali im. Lecha Kaczyńskiego.

Prezydentom towarzyszyć mieli na pewno osobisty fotograf i operator kamery. Dzień wcześniej szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Paweł Soloch przekonywał w Radiu ZET, że prezydenci znajdą czas na rozmowę w cztery oczy. Już wiadomo, że uczestniczyli w nich także Soloch i Blinken.

Już po spotkaniu prezydentów w Sali Kolumbowej Pałacu Prezydenckiego zaczęły się rozmowy obu delegacji. Od wystąpień prezydentów.

Andrzej Duda dziękował pierwszej parze Ameryki „za dobrą atmosferę, którą tworzyście w USA dla naszych spraw”. – Mimo trudnych czasów relacje polsko-amerykańskie kwitną, jesteśmy pierwszym w Europie odbiorcą amerykańskiego gazu, który od lat przypływa do naszego gazoportu w Świnoujściu.



• Andrzej Duda wita Joeo Bidena w Pałacu Prezydenckim

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ujściu. To ogromnie ważne w aspekcie dzisiejszej agresji Rosji na Ukrainę i szantażu, który od lat uprawia Rosja. By uniknąć szantażu, zbudowaliśmy gazoport w Świnoujściu i dziękujemy za amerykańskie wsparcie – mówił gospodarz spotkania.

Duda pokreślił, że Polska kontynuuje ścieżkę programu współpracy w zakresie pokojowej energii nuklearnej, budowy amerykańskich elektrowni atomowych w Polsce, które są nam niezbędne do realizacji programu ochrony klimatu i rozwoju nowoczesnej energetyki.

– Wierzę, że to nasze partnerstwo będzie zrealizowane. Jest ze mną minister Piotr Nałimski, który od strony polskiej jest odpowiedzialny za te kwestie. I wierzę, że ten program wspólnie z amerykańskimi firmami, pod patronatem Białego Domu, uda nam się w najbliższym czasie zrealizować. Bo jest on Polsce bardzo potrzebny – tłumaczył Duda.

„Dziękujemy za twardy głos USA”

Duda mówił o „bardzo dobrych relacjach gospodarczych, najwyższe w 2021 roku obroty – ponad 18 mld dolarów, mimo pandemii koronawirusa, mimo wszystkich przeszkód, to dla nas wielka radość”. – Cieszymy się ze wszystkich amerykańskich inwestycji u nas, witamy je z radością. Tak jak z radością witamy amerykańskich żołnierzy, którzy wzmacniają wschodnią flankę – zapewniał prezydent.

Przekonywał, że Polska jest „poważnym i wiarygodnym partnerem”, który „czyni wszystko, by móc sprostać zadaniu własnej obrony naszego kraju, stąd ustawa o obronie ojczyzny, przewidywane 3 proc. PKB na obronność”.

– I dlatego chcemy kupować dla naszej armii nowoczesne i wypróbowane wyposażenie wojskowe produkowane w USA. Bylibyśmy zainteresowani kooperacją z USA, cieszymy się z każdego elementu tej kooperacji, który się rozwija, tak jak np. możliwości współprodukcji w Polsce śmigłowców Black Hawk. Panie prezydencie, te więzi, o których powiedziałem, wzmacnia pana wizyta, to też kwestia odbioru przez amerykański biznes tam, gdzie pan przebywa, tam jest pewne i bezpieczne miejsce. Jesteśmy wdzięczni za tę wizytę – stwierdził Duda.

Nie krył, że „to bardzo trudna sytuacja, ta tragedia narodu ukraińskiego, którą razem z nimi przeżywamy, to też dla nas, dla Polaków, poczucie zagrożenia, bo wiemy, co to imperializm rosyjski i atak ze strony rosyjskiej armii”. Dziękował Bidenowi za „niezwykłe przywództwo, twardy głos USA nam przywołujący i bardzo mocno stawiający sprawę przerwania rosyjskiej agresji na Ukrainę”. Zapewnił, że Polska stoi przy USA, chce działać razem ze Stanami Zjednoczonymi, wspólnie realizować tę politykę. – Liczymy na twarde przywództwo USA w całym Sojuszu Północ-

noatlantyckim, a także wzmacnianie więzi euroatlantyckich – zakończył Duda.

„Artykuł 5 jest dla nas święty”

Biden wspominał swój pobyt przed laty w Warszawie. – 25 lat temu, kiedy przemawiałem na Uniwersytecie Warszawskim, po tym, gdy dokładaliśmy starań, by Polska wstąpiła do NATO, zacząłem od słów „za wolność naszą i waszą”. Powiedziałem to wtedy, mówię to teraz. Najważniejszą rzeczą, która sprawia, że stoimy razem, są wartości. Wolność, wolność prasy, gwarancje, że rząd działa w sposób przejrzysty, dawanie głosu obywatelom – stwierdził Biden.

Dodał, że cieszy się, że znów tu jest. – Rozmawialiśmy w cztery oczy długo o wielu rzeczach. Jedną z nich było to, że zapewniłem o zdolności Ameryki do sprostania oczekiwaniom reszty świata. Ta odpowiedzialność opiera się też na Europie zjednoczonej. Nie możemy się dystansować od tego, co dzieje się w Europie. Stabilna Europa jest rzeczą krytycznie ważną dla USA – przekonywał amerykański prezydent. Prosił: – Musimy być w ciągłym kontakcie, wiedzieć nawzajem, co robimy.

Biden podkreślił: – Artykuł 5 jest dla nas obowiązkiem świętym. Świętym. To dotyczy każdego z członków NATO.

Art. 5 traktatu północnoatlantyckiego mówi, że w przypadku agresji na jednego z członków NATO pozostałe kraje Sojuszu przyjdą mu z pomocą. Dotychczas artykuł ten został uruchomiony tylko raz – po ataku Al-Kaidy na Nowy Jork i Waszyngton 11 września 2001 r.

Jeszcze przed przyjazdem do Polski Biden publicznie przestrzegał Władimira Putina, że zajęcie choćby cała ziemi państwa NATO spotka się z odpowiedzią Sojuszu z użyciem wszelkich możliwych środków.

Biden mówił też: – Dziękowałem prezydentowi Dudzie, że najważniejsze kryterium w tym czasie w świecie, gdy zmienia się tyle rzeczy, jest to, że NATO powinno być w pełni zjednoczone. Żadnych podziałów, żadnych rozbieżności, cokolwiek robimy, robimy razem. I wszyscy trzymają się tej samej nuty.

Dodał, że wie, iż Polska przyjęła na siebie całkowitą odpowiedzialność. Ale to musi być odpowiedzialność świata, NATO. Powtórzył, że USA otworzą granicę dla 100 tys. osób z Ukrainy. Dziękował Dudzie: – Za to, że jest pan dostępny, otwarty na współpracę, że informuje nas pan o tym, co myślicie, co myślą Polacy, co was niepokoi. Zakończę tam, gdzie rozpocząłem naprawdę artykuł 5 jest obowiązkiem świętym i możecie na to liczyć. Za wolność waszą i naszą. ●

Niezapowiadane spotkanie Bidena z szefami MSZ i MON Ukrainy

Kijów zdradza, co obiecał Waszyngton

Ministrowie obrony i spraw zagranicznych Ukrainy Oleksij Reznikow i Dmytro Kuleba rozmawiali w sobotę w Warszawie ze swoimi amerykańskimi odpowiednikami – Lloydem Austinem i Antonym Blinkenem. Na ich obrady wpadł też prezydent Joe Biden. – Zapewnił, że USA będą z Ukrainą aż do zwycięstwa – zreferował Kuleba.

Spotkania z ukraińską delegacją nie było w oficjalnych planach. Ze względów bezpieczeństwa nie można było ogłosić go z dużym wyprzedzeniem.

Z informacji „Wyborczej” wynika jednak, że Kuleba i Reznikow byli w Warszawie już od

piątku. W sobotę przed południem spotkali się z Blinkenem i Austinem. Rozmawiali o konkretnej pomocy dla Ukrainy, ale ich obecność miała też wymiar symboliczny, jako przedstawicieli kraju napadniętego przez Rosję.

Reznikow opublikował na Twitterze zdjęcie obu delegacji.

„Po raz pierwszy spotkanie w formacie 2+2. Wraz z Dmytro Kulebą dyskutujemy o bieżących sprawach i współpracy ukraińsko-amerykańskiej w obszarach polityki i obronności z sekretarzem obrony i sekretarzem stanu”, napisał Reznikow.

Dziennikarzy wpuszczono na spotkanie tylko na chwilę. – Dobrze chociaż to, że od początku wojny nauczyłem się spać we wszelkich warunkach, w pociągach, samochodach, na stojąco... – opowiadał Bidenowi i jego ekipie Kuleba (cytat za reporterem Reutersa).

Po obradach Kuleba opublikował oświadczenie na Facebooku. Napisał, że Biden chciał usłyszeć od niego i Reznikowa o sytuacji w Ukrainie i „przekazać wyrazy podziwu dla wszystkich ukraińskich agresji”.

– Prezydent Biden powiedział, że to, co dzieje się Ukrainie, od-

mieni XXI wiek. On absolutnie rozumie to, co mówiliśmy od 2014 r., że to nie jest wojna Rosji przeciwko Ukrainie, tylko tyranii przeciwko wolnemu światu – referował szef ukraińskiego MSZ.

– Druga rzecz to słowa prezydenta Bidena, że USA nieustannie będą za Ukrainą we wszystkim, aż do naszego zwycięstwa. Nic nie skłoni USA do odwrócenia się od Ukrainy albo zmniejszenia wsparcia. Na razie to wsparcie tylko rośnie – dodał Kuleba.

Zdradził, że delegacje rozmawiały o konkretnych: sankcjach, uszczelnianiu sankcji, by Rosja nie mogła ich unikać, nakładaniu europejskich krajów, by

prowadziły tak ostrą politykę jak Stany Zjednoczone, ukraińskich apelach o zamknięcie zachodnich portów dla rosyjskich statków.

– Stany Zjednoczone niedawno ogłosiły nowe sankcje, ale kolejne są już opracowywane – powiedział Kuleba, nawiązując do czwartkowej decyzji Białego Domu, by wciągnąć na czarną listę ponad 400 rosyjskich podmiotów, w tym Dumę (izbę niższą rosyjskiego parlamentu) i 328 deputowanych Dumy.

Szef ukraińskiego MSZ nie krył, że o pewnych rzeczach nie może poinformować opinii publicznej. ●

Maciej Czarnecki

Joe Biden w Polsce

To będzie bardzo długa

Wcześniej czy później stałe bazy US Army pojawią się w Polsce, bo ta wojna potrwa nie tygodnie czy miesiące, ale lata – mówi Radosław Sikorski, europoseł Platformy Obywatelskiej, b. szef MON, b. szef MSZ i b. marszałek Sejmu.

ROZMOWA Z
RADOSŁAWEM SIKORSKIM

DOMINIKA WIELOWIEYSKA: Podsumujmy efekty wizyty prezydenta USA Joego Bidena w Polsce.

RADOSŁAW SIKORSKI: Ta wizyta przyklepała Polskę jako terytorium NATO-wskie pod szczególną ochroną Stanów Zjednoczonych.

A co przyniósł szczyt NATO z udziałem prezydenta Bidena?

– Zwiększenie obecności wojsk NATO na flance wschodniej, czyli w praktyce, choć nie w teorii, odejście od umowy Rosja – NATO z 1997 r.

A podsumowanie szczytu Unii Europejskiej z udziałem Joego Bidena?

– Ważne jest to, że Komisja Europejska oświadczyła, iż będzie realizować plan, który proponowaliśmy jako Platforma Obywatelska od wielu lat, a mianowicie będzie wspólnie kupować gaz, także ze Stanów Zjednoczonych.

Czy polityka odchodzenia Unii Europejskiej od rosyjskich surowców będzie trwała i konsekwentna?

– Efektem wojny Putina będzie przyspieszenie transformacji energetycznej. Tej samej, której nasz rząd nie przyjmował do wiadomości. Budował nowe elektrownie węglowe, walczył z wiatrakami w znaczeniu dosłownym i z fotowoltaiką, a gdy przestał walczyć, to nie modernizował infrastruktury tak, by instalacje fotowoltaiczne były jak najbardziej efektywne. Tymczasem od ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry i jego ludzi słyszymy, że transformacja energetyczna to spisek Niemiec przeciwko Polsce. Oni są oderwani od rzeczywistości. Jeśli chcemy być niezależni od Putina, to ta transformacja powinna być przyspieszana, a nie spowalniana

Czego w przemówieniu Bidena zabrakło

Jak pan ocenia sobotnie przemówienie prezydenta USA? Komentarze ograniczają się do określeń typu: historyczne i doniosłe. Prezydent docenił Polskę i jej historię najnowszą oraz wielkie postacie, takie jak Lech Wałęsa czy Jan Paweł II, ale konkretnie nie było. Nie padła np. deklaracja, że w Polsce będzie stacjonować przynajmniej 30 tys. żołnierzy USA, co zdaniem PO prezydent Duda powinien wynegocjować. Nie było też zapewnień, że w Polsce będą stałe bazy wojsk amerykańskich.

– Mnie zabrakło czegoś innego: obok jasnej deklaracji, że każdy atak na członka NATO spotka się z reakcją całego Paktu, nie było jasnego ostrzeżenia Putina przed użyciem jakiegokolwiek broni masowego rażenia. To była najlepsza okazja, aby powiedzieć to bardzo dobitnie. Rosjanie użycie tej broni ćwiczyli w przeszłości. Właśnie tą bronią grozili i grożą także Polsce. Armia rosyjska jest bardzo osłabiona. I będzie ją bardzo trudno odbudować, jeśli sankcje się utrzymają. Ale broń atomową ma w stanie nienaruszonym. Ma tysiące rakiet taktycznych i głowic, w tym w okręgu królewieckim.

Wróć jeszcze do polskich oczekiwań, że prezydent Biden zapowie, iż w Polsce pojawią się stałe bazy wojsk amerykańskich.

– Na stałe bazy musi zgodzić się Kongres i przeznaczyć na to pieniądze. Ale to politycznie jest bardziej skomplikowane, bo amerykańska scena polityczna jest bardzo spolaryzowana. Owszem, i Republikanie, i Demokraci są zgodni w ocenie agresji Rosji na Ukrainę, ale trudno będzie prezydentowi takie zobowiązanie podjąć. A może po prostu nie chce budować Fortu Trump, którego kiedyś domagał się prezydent Duda.

Jakie znaczenie ma to, że w Polsce byłyby stałe bazy zamiast rotacyjnej obecności wojsk amerykańskich?

– Bardzo duże. I wcześniej czy później stałe bazy się pojawią, bo ta wojna nie potrwa tygodnie czy miesiące, ale lata. I dla własnej wygody Amerykanie będą chcieli te bazy zbudować, i to w zaskakujących dla nas miejscach. Przypomnę, że wtedy, gdy nasz rząd domagał się dwóch ciężkich brygad amerykańskich, mówiliśmy o tym, aby znajdowały się na terenach oddalonych od naszych wschodnich granic: na Pomorzu, Mazurach, Śląsku. A teraz 82. Dywizja Powietrznodesantowa jest w Rzeszowie, blisko granicy z Ukrainą. I to tam będą baterie Patriot i tam zapewne prędzej czy później powstaną jakieś elementy trwałej amerykańskiej infrastruktury wojskowej.

A żądanie obecności 30 tys. żołnierzy amerykańskich jest realistyczne?

– To minimum minimum. Podczas pierwszej zimnej wojny w Niemczech stacjonowało 300 tys. żołnierzy z rodzinami plus wojska brytyjskie i kanadyjskie. 30 tys. to bardzo skromne oczekiwanie.

To dlaczego Polacy nie mogli uzyskać takiej deklaracji od prezydenta Bidena?

– Z tego samego powodu, dla którego trudno było prezydentowi złożyć obietnicę budowy stałych baz.

Czy USA chcą obalić władzę Putina

Zaskoczyło pana to, że Biden powiedział o Putinie: „Ten człowiek nie może pozostać u władzy”, a potem służby prasowe administracji amerykańskiej zapewniały, że prezydentowi USA nie chodziło o to, że Putina trzeba pozbawić władzy w Rosji, tylko władzy nad sąsiadami Rosji. Dyplomacja amerykańska nie chciała, aby było to postrzegane jako rozgrywka wewnątrz Rosji, której efektem ma być obalenie obecnej władzy na zlecenie USA.

Zabrakło jasnego ostrzeżenia Putina przed użyciem jakiegokolwiek broni masowego rażenia. To była najlepsza okazja, aby powiedzieć to bardzo dobitnie



– Potwierdziło się ponownie pierwsze prawo Sikorskiego dotyczące polityki: największej kontrowersji wywołuje się nie tym, co się robi, ale tym, co się mówi. W szczególności gdy mówi się prawdę.

Stany Zjednoczone prowadzą grę wywiadowczą, której celem jest obalenie Putina w Rosji?

– Wszyscy wiemy, że najtańszym i najprostszym sposobem na zakończenie wojny jest zniknięcie jej głównego autora. Zresztą sam Putin od dawna uważa, że Amerykanie dążą do tego, by się go pozbyć. A jeśli prezydent Rosji będzie teraz w tym większej niepewności, to można się tylko cieszyć.

Są szanse, aby Putin stracił władzę?

– Panowie oligarchowie odkryli, że już nie mogą córek i kochanek wysyłać do Paryża i Londynu. Stracili jachty i posiadłości. I mogą nie być zadowoleni, że Putin ich oszukał. Operacja miała być przecież błyskawiczna, Zachód miał być zaskoczony i podzielony, a przez to miał nie podjąć żadnych drastycznych kroków. Ukraina miała natychmiast upaść. Stało się inaczej. I dlatego mogą się zdarzyć rzeczy zupełnie nieoczekiwane.

To Putin trzyma ich za gardło, a nie oni Putina.

– Tyran sam wszystkich osobiście nie trzyma w szachu, tylko poprzez swoich wierznych ludzi. Dziesiątki cesarzy rzymskich za późno dowiadywało się, że gwardia pretoriańska nie jest im wierna na śmierć i życie. W Rosji mieliśmy już zamachy na życie władcy, szczególnie z okazji nieprześlanych wojen. Podejrzewam, że Putin nie śpi dobrze.

A oligarcha i zausznik Putina Roman Abramowicz był w Polsce i spotkał się teraz z przedstawicielami administracji amerykańskiej?

– Nie mam zakulisowej wiedzy na ten temat, ale w czasie wojen zawsze są jakieś kanały komunikacji. To tylko naszemu rządowi się wydaje, że polityka zagraniczna polega na nierozmawianiu z nieprzyjawnymi krajami.

Jakiego wsparcia Ukrainie Zachód może udzielić

Na spotkaniu z uchodźcami prezydent Biden wspomniął, że wspólnota euroatlantycka zrobi wszystko, aby Ukrainę odbudować. To ważne, bo dziś wygląda na to, że plan Putina polega na okrojeniu Ukrainy terytorialnie, zniszczeniu miast, odcięciu od morza, tak aby była państwem upadłym politycznie i gospodarczo.

– Plan A Putina był inny. Zakładał zainstalowanie prorosyjskiego reżimu w Kijowie i przejęcie całej Ukrainy, by odbudować imperium rosyjskie. To się nie udało. Zgadzam się, że Kreml usiłuje przejść do planu B, to znaczy chce wyrwać jak największe terytorium Ukrainy i zniszczyć kraj. To się też nie musi udać.

Ale czy Zachód pomoże Ukrainie, czy nie?

– Poważne deklaracje już padły w protokole obrad szczytu NATO, a mianowicie, że nie chodzi o to, aby Rosjanie się zatrzymali, ale żeby opuścili terytorium Ukrainy.

Tak, jednak NATO się nie zdecydowało, aby zaangażować się militarnie.

– Ale bądźmy też uczciwi. Ukraina nie wykorzystała tego okienka, które my wykorzystaliśmy w latach 90. Robiliśmy, co się da, i to wszystkie polskie rządy, aby wstąpić do NATO i UE. Ukraina przegapiła ten moment, zmarnowała czas na sprytną, w jej mniemaniu, grę pomiędzy Rosją a Zachodem, a dziś się okazało, że płaci za to bardzo wysoką cenę.

Czy można powiedzieć, że wsparcie wojskowe USA i państw Unii cały czas jest duże? A może jest niewystarczające? Pytam ze świadomością, że być może wie-

Joe Biden w Polsce

wojna

dza publiczna na ten temat jest ograniczona, co jest w tej sytuacji zrozumiałe.
– Ma pani rację, o tym lepiej nie mówić i nie oceniać, ale wydaje mi się, że ludność Rzeszowa i okolic widzi lądujące amerykańskie samoloty transportowe.

Kogo strofował amerykański prezydent Joe Biden mówił, że ważne są zasady demokracji. Czy kierował te słowa do rządu polskiego?
– Oczywiście, że tak. Skoro walczymy z Putinem, to nie możemy tolerować putinizmu wewnątrz naszych krajów. Sojusznicy mówią to naszemu rządowi od lat, ale to wiedza, która nie dociera do ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry i wicepremiera ds. bezpieczeństwa Jarosława Kaczyńskiego.

Wicepremier ds. bezpieczeństwa chyba nie pojawił się na Zamku Królewskim, aby wysłuchać przemówienia. Widział go pan tam?
– Nie wiem. Mnie też nie było.

Dlaczego?
– To mój mały protest przeciwko panoszeniu się Secret Service. Zamykają miasto i każą przychodzić trzy godziny wcześniej, aby czekać na półgodzinne przemówienie prezydenta USA. Nie ma ku temu racjonalnych powodów. To tylko imperialne panoszenie się. Uznałem, że prezydent Biden jakoś przeżyje moją nieobecność, i spokojnie obejrzałem jego przemówienie w telewizji.

Rząd PiS ma okazję pogodzić się z Zachodem
Politycy PiS wrzucają fotki, na których Joe Biden rozmawia i ściska się z prezydentem Dudą, jego ludźmi, z premierem Mateuszem Morawieckim, i podpisują to wymownie: tak wygląda izolacja międzynarodowa PiS. Prasa zachodnia też zauważa, że mimo łamania zasad praworządności przez polską administrację USA i Unia dokonały zwrotu w relacjach z rządem PiS.
– To niesmaczne, aby tak się cieszyć, że dzięki wojnie w Ukrainie Zachód uznał, iż mimo wszystko trzeba z tymi ludźmi prowadzić rozmowy. Ale cieszę się, że uznają, iż prezydent Duda miał rację, wetując sztandarowy PiS-owski projekt „lex TVN”, bo gdyby nie to, to przecież mogłoby być różnie...

...i blokując kolejne ustawy sądowe Ziobry i Kaczyńskiego, które miałyby być następnym etapem demontażu praworządności w Polsce. Amerykanie postawili na Dudę, bo na kogoś musieli, sytuacja była bardzo poważna, a Polska jest dużym krajem na wschodniej flance NATO.
– To też pokazuje, jak głupia była polityka stawiania wyłącznie na Trumpa.

Czy sądzi pan, że Unia Europejska ustąpi i odblokuje pieniądze z Funduszu Odbudowy, jeśli prezydencki projekt o likwidacji Izby Dyscyplinarnej zostanie uchwalony?
– Rząd ma w tej chwili bardzo dobrą okazję, aby pogodzić się z Zachodem i wycofać z durnej polityki brania pod but polskich sędziów. Tu się musi dokonać ruch z obu stron. To nie jest tak, że wszystko zostało wybaczone i zapomniane. Natomiast nie mam wiedzy, jaki plan ma Komisja Europejska. Na razie Krajowy Plan Odbudowy nie został przez Komisję zaakceptowany, zobaczymy, co się ostatecznie w KPO znajdzie. ●

Dziesięć najważniejszych konkluzji Co przyniosła ta wizyta

Maciej Czarnecki

1
• **Potwierdzenie, że Ameryka będzie bronić Polski i reszty Europy** – wobec brutalnej rosyjskiej inwazji na Ukrainę i neoimperialistycznej retoryki Władimira Putina to zdecydowanie najważniejsza sprawa. Choć wszyscy wiemy, że art. 5 traktatu o NATO przewiduje wspólną obronę w razie napadci, to usłyszenie od prezydenta USA w sercu Warszawy, że to „święte” zobowiązanie, uspokaja. I śle Putinowi jasny sygnał: „Chcemy powiedzieć jasno tym, którzy wystąpili przeciwko Ukrainie, aby nawet przez myśl im nie przeszło, by naruszyć choćby piędź nатовskiej ziemi” – podkreślił dobitnie na Zamku Królewskim Biden. To samo miała pokazać dzień wcześniej jego wizyta w Rzeszowie, niecałe 100 km od granicy z Ukrainą, gdzie spotkał się z przysłanymi do Polski amerykańskimi żołnierzami.

2
• **Docenienie polskiej pomocy uchodźcom** – świat już wcześniej zachwycał się pomocą polskiego społeczeństwa ponad 2 mln uciekinierów z Ukrainy. Biden też ją docenił. W Rzeszowie spotkał się z organizacjami pomocowymi, a na Stadionie Narodowym także z samymi uchodźcami. W przemówieniu na Zamku Królewskim przyznał, że uderzyła go postawa Polaków, którzy „otworzyli serca i domy, by pomagać”. Tego przemówienia słuchał cały świat. Nie mogło być lepszego PR-u dla naszego kraju.

3
• **Wsparcie dla Ukrainy, ale też zakreślenie jego granic** – w Warszawie zorganizowano miniszczyt amerykańsko-ukraiński. Towarzyszący Bidenu wi sekretarze stanu i obrony Antony Blinken i Lloyd Austin spotkali się ze swoimi odpowiednikami Dmytrem Kulebą i Ołeksijem Reznikowem. Kuleba zdradził potem, że rozmawiali m.in. o dalszych sankcjach wobec Rosji, ale można się domyślać, że także o nie lubiących rozgłosu szczegółach dalszych transportów uzbrojenia na Ukrainę. Reznikow zadeklarował „ostrożny optymizm”. Wniosek: USA dalej będą zbroić Kijów, ale odrzucając apele o bezpośrednie zaangażowanie (np. zamknięcie nieba nad Ukrainą). To samo wynikało z wypowiedzi Bidena.

4
• **Wsparcie demokracji** – przemówienie na Zamku Królewskim było pełnym na rzecz wartości demokratycznych na świecie i w naszym regionie: rządów prawa, wolności słowa, wolnych wyborów... Podczas spotkania z Andrzejem Dudą w Pałacu Prezydenckim Biden podkreślił znaczenie wolności prasy. Nie sposób nie odnieść tego do niedawne-

go weta Dudy w sprawie „lex TVN”. W obliczu rosyjskiej agresji te sprawy nie są na świeczniku, ale Biden zasygnalizował, że Ameryce dalej leży na sercu kwestie praworządności w Polsce.

5
• **Wzmocnienie ośrodka prezydenckiego** – w polskiej układance politycznej Amerykanie skłaniają się ku Dudzie, widząc w nim tego, który może powstrzymać wetem zapędy rządu PiS. Wizyta Bidena to potwierdziła, o czym świadczy brak odrębnego spotkania z politykami rządowymi (na Stadionie Narodowym obok premiera Mateusza Morawieckiego był prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski). A wymienienie w przemowie Lecha Wałęsy, co niedawno w Sejmie uczynił też Duda, jest wręcz prztyczkiem w nos Jarosława Kaczyńskiego.

6
• **Wartości – największa broń Zachodu** – Biden mówił o zmaganiach „między demokracją a autokracją, wolnością a opresją, porządkiem opartym na regulach i tym rządowym brutalną siłą”. Połączył zimnowojenne zrywy przeciwko Związkom Sowieckiemu w naszym regionie z obecną walką Ukraińców przeciwko Rosji Putina. Przypomnił, że „to ludzie Europy przez dekady walczyli, by siebie oswobodzić”. To dlatego zwrócił się wprost do narodu rosyjskiego: „Nie wierzę, że popieracie zabijanie niewinnych dzieci...”, podkreślał odwagę ukraińskich cywili, gościnność Polaków. Gdyby nie determinacja Ukraińców stających naprzeciwko rosyjskich czołgów, Putinowi byłoby łatwiej instalować marionetkowe władze. Gdyby nie presja zachodnich społeczeństw, nie byłoby zdecydowanych sankcji. Biden dobrze to rozumie i robił wszystko, by podkreślić kontrast między humanistycznymi wartościami a brutalną, nieliczącą się ze stratami ludzkimi postawą Kremla. To stąd ciepłe rozmowy z uchodźcami na Stadionie Narodowym, o których opowiadał później na Zamku Królewskim przyciszonym głosem.

7
• **Wsparcie wojskowe** – w obliczu rosyjskiej agresji Waszyngton już przysłał do Polski dodatkowych żołnierzy, których jest u nas obecnie ok. 10,5 tys., a w całej Europie 100 tys. W czwartek szczyt NATO z udziałem Bidena zdecydował o podwojeniu liczby grup bojowych na wschodniej flance. Kolejne wzmocnienia mają zostać ogłoszone na czerwcowym szczycie NATO w Madrycie. Duda podkreślał po rozmowie z amerykańskim prezydentem, że służyła też wzmocnieniu więzi wojskowych. – Prosiłem o przyspieszenie realizacji zamówień zestawów Patriot, wyrzutni HIMARS, samolotów F-35 i czołgów Abrams – poinformował.

8
• **Bezpieczeństwo energetyczne** – w przemowie na Zamku Królewskim Biden zaapelował do Europy o uniezależnienie się od rosyjskich surowców. USA już wprowadziły na nie embargo, choć dla nich to łatwiejsze, bo mają swoje zasoby. Biden przyjechał do Europy z konkretną ofertą zwiększenia dostaw dla Europy skroplonego gazu ziemnego (LNG) z Ameryki i dopiął porozumienie w tej sprawie z szefową Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen. Wśród oficjeli, z którymi spotkał się w Polsce, był pełnomocnik rządu do spraw strategicznej infrastruktury energetycznej Piotr Naimski. – Polska wspólnie z USA pracuje nad realizacją umowy dotyczącej współpracy w cywilnej energetyce jądrowej. Amerykańska propozycja w tej sprawie będzie rozpatrywana przez polski rząd jesienią – powiedział w sobotę PAP Naimski.

9
• **Pomoc humanitarna** – w Rzeszowie Biden spotkał się z pracownikami organizacji humanitarnych pomagających Ukrainie, podobnie na Stadionie Narodowym. Sam przekonał się, jakie są potrzeby. Już w Brukseli obieścił, że USA przeznaczą na pomoc humanitarną dla Ukraińców ponad 1 mld dol. Można się spodziewać, że część tych funduszy trafi do Polski.

10
• **Retoryka Bidena potwierdza zmianę podejścia do Rosji** – USA długimi tygodniami próbowały zapobiec rosyjskiej inwazji, ważąc słowa i przepłatając ostrzeżenia zapewnieniami o gotowości rozmów. To już przeszłość. Ameryka nie widzi już szans na dyplomację, tylko zapowiada długie zmagania demokracji z autokracją. Biden, w przeciwieństwie do prezydenta Francji Emmanuela Macrona czy kanclerza Niemiec Olafa Scholza, wyklucza rozmowy z Putinem, czego wyrazem były słowa z końca przemowy, które odbyły się na świecie najgłośniejszym echem: „Na litość boską, ten człowiek nie może pozostać u władzy!”. Biały Dom pośpieszył z wyjaśnieniami, że prezydent USA nie nawoływał do zmiany reżimu w Rosji, a tylko podkreślał, że Putin nie może sprawować władzy nad sąsiadami czy regionem. Z jednej strony słowa Bidena wydają naturalną konsekwencją nazwania Putina „zbrodniarzem wojennym” i „rzeźnikiem” (to ostatnie określenie padło na Stadionie Narodowym). Z drugiej – mówimy jednak o przywódcy państwa z bronią nuklearną, który obsesyjnie boi się rzekomych machinacji Zachodu, by go obalić. Tak czy inaczej, stwierdzenie Bidena w Warszawie przejdzie do historii. A Putin, zauważył na Twitterze były strateg kampanii Obamy David Axelrod, „jest ostatnią osobą na ziemi, która może narzekać na ingerencję w sprawy wewnętrzne innego kraju”. ●

wyborcza.pl

Cała rozmowa na Wyborcza.pl

Joe Biden w Polsce

To wielki zaszczyt, że mogę być tutaj.

„Nie lękajcie się” – to były pierwsze słowa pierwszego publicznego wystąpienia polskiego papieża po jego wyborze w październiku 1978 r. Te słowa zdefiniowały pontyfikat Jana Pawła II. Słowa, które odmieniły świat. Jan Paweł II w trakcie swojej pierwszej pielgrzymki do domu, w czerwcu 1979 r., przywiozł do Warszawy przesłanie mówiące o sile wiary, sile odporności, sile ludzi. W obliczu brutalnego systemu okrutnych rządów to było przesłanie, które pomogło zakończyć ucisk sowiecki i wyzwolić 30 lat temu ten kraj i całą Europę Wschodnią. Które pokonało okrucieństwo i brutalność niesprawiedliwej wojny.

Wszyscy jesteście wdzięczni Lechowi Wałęsie

Gdy Jan Paweł II w 1979 r. mówił te słowa, Związek Radziecki rządził żelazną pięścią, chowając się za żelazną kurtyną. Rok później „Solidarność” przejęła Polskę. I z tego, co wiem, wszyscy jesteśmy za to wdzięczni Lechowi Wałęsie.

Przypomina mi się fraza Kierkegaarda: „Wiara widzi najlepiej w ciemności”. Tak, to były mroczne chwile, ale dziesięć lat później Związek Radziecki rozpadł się, a Polska i Europa Środkowo-Wschodnia wkrótce odzyskały wolność.

Nic w tej bitwie o wolność nie było proste ani łatwe. To była długa, bolesna droga, która trwała nie dni, nie miesiące, ale lata, dziesięciolecia. Wyszliśmy z niej wolni, po wielkiej bitwie o wolność, bitwie pomiędzy demokracją a autokracją, pomiędzy wolnością a uciskiem, pomiędzy porządkiem opartym na regułach a takim, w którym rządziła tylko brutalna siła.

Musimy mieć jasność, że tej bitwy, która trwa teraz, też nie wygramy w ciągu dni czy miesięcy. Musimy przygotować się na długą walkę, która nas czeka.

Panie prezydencie, panie premierze, panie prezydencie Warszawy, członkowie parlamentu, drodzy goście, wszyscy Polacy i, jak sądzę, duża część Ukraińców, którzy jesteście tutaj, zebraliśmy się w tym pięknym mieście przed zamkiem, który jest dowodem historii, historii nie tylko Europy, ale też ludzkości i walki o wolność przez pokolenia.

Warszawa stała dumnie, walcząc o wolność i triumfując. To właśnie tu, do Warszawy, jedna z uchodźczyń, które musiały za młodu uciekać ze swojej ojczyzny, z Czechosłowacji zdominowanej przez Sowietów, wróciła po latach, aby wystąpić tutaj i zademonstrować solidarność z dysydentami. To Madeleine Albright, która stała się jedną z największych obrończyni demokracji na świecie. Była przyjaciółką, z którą służyłem, była pierwszą kobietą na stanowisku sekretarza stanu. Zmarła trzy dni temu, całe życie walczyła o zasady demokracji.

Moje przesłanie dla Ukraińców: Stoimy tu z wami, kropka!

A teraz w tej walce o demokrację i wolność Ukraina i jej naród stały się przedmurzem, walczą o swój naród. Ich bohaterski opór jest zaś częścią większej walki, walki o podstawowe zasady demokracji, które łączą wszystkich ludzi wolnych. Rządy prawa, uczciwe i wolne wybory, wolność słowa, wolność tego, co piszecie i jak się spieracie, wolność, aby wyznawać to, co chcecie, wolność prawdy – te zasady to podstawy wolnego społeczeństwa.

Wszystkie one zawsze były atakowane, zawsze toczyły walkę. Każde pokolenie musiało walczyć z wrogami demokracji. Taki jest świat. Nie jest doskonały, jak wiemy. Nieliczni o wielkich apetytach i ambicjach zawsze chcą narzucić wolę tym, których jest wielu.

Natomiast moje przesłanie dla Ukraińców, którzy są z nami tu dzisiaj, przekaza-

Ta wojna już teraz jest strategiczną porażką Rosji



Przybywam do Europy z jasnym przesłaniem: musimy teraz zobowiązać się, że będziemy prowadzić tę walkę przez długi czas, musimy być zjednoczeni dziś, jutro, pojutrze, przez najbliższe lata i dziesięciolecia.

Joe Biden

Przemówienie prezydenta USA Joeo Bidena na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie 26 marca 2022 r.

załem ministrowi obrony Ukrainy Dmytrowi Kulebie: Stoimy tu z wami, kropka!

Dzisiejsza walka w Mariupolu, w Charkowie jest jedną z bardzo wielu walk: Węgry w 1956 r., Polska w 1956, potem znowu w 1981, Czechosłowacja w 1968. Sowieckie czołgi miażdżyły powstania demokratów, ale opór trwał, aż w końcu w 1989 r. mur berliński i wszystkie mury dominacji sowieckiej upadły, a ludzie zatriumfowali.

Jednak walka o demokrację nie mogła się zakończyć i nie zakończyła się wraz z zakończeniem zimnej wojny. Przez ubiegłych 30 lat siły autokratów na całym świecie walczyły dalej, wyrażając swą pogardę dla rządów prawa, atakowały sprawy demokracji i pogardzały prawdą.

Dziś Rosja zdławiła demokrację i chce zrobić to gdzie indziej, nie tylko na swojej własnej ziemi. Powołując się na fałszywe zasady etnicznej solidarności, atakuje swoich sąsiadów. Putin mówi, że jego celem jest denazyfikacja Ukrainy, ale to kłamstwo, cyniczne kłamstwo – i on o tym wie.

Jest to też obrzydliwość. Wołodmyr Zelenski jest demokratycznie wybranym prezydentem, w dodatku Żydem. Rodzina ze strony jego ojca została zamordowana w trakcie Holocaustu, a Putin jest na tyle bezczelny, jak wszyscy autokraci przed nim, by uważać, że jego potęgą daje mu prawo mówienia takich rzeczy. W moim kraju prezydent Abraham Lincoln powiedział w trakcie wojny domowej: „Ufajmy, że to prawo daje siłę, a nie odwrotnie”. Dzisiaj wierzymy w to, co on.

Pamiętajmy o tym, że siła demokracji, jej działanie powinno zawsze przeciwstawiać się autokratom. Próba, którą przechodzimy w tej chwili, jest próbą każdej innej epoki.

Rosja chce przedstawić rozszerzenie NATO jako projekt imperialny, który ma zdestabilizować Rosję, ale nic nie może być dalsze od prawdy. NATO jest sojuszem obronnym, nigdy nie chciało upadku Rosji. Stany Zjednoczone i NATO pracowały miesiącami, aby Rosjan przekonać do rozmów. Rozmawiałem wielokrotnie z nimi jeszcze jesienią, po raz kolejny i jeszcze raz.

Chcieliśmy dyplomacji, przedstawialiśmy konkretne propozycje, aby wzmocnić bezpieczeństwo Europy, zwiększyć jej przejrzystość, zbudować pewność po obydwu stronach. Natomiast Putin, Rosja każdą z tych propozycji odrzucała, nie chcąc negocjować, zasłaniając się kłamstwami i ultimatum. Rosja od samego początku chciała przemocy.

Wiem, że możecie nie wierzyć i nie wierzyliście nam, ale mówiliśmy: oni przekroczą granicę, przekroczą tę linię, zaatakują. Powtarzaliśmy to. A Putin mówił: nie, nie chcemy wojny. Gwarantował, że nie wejdzie na Ukrainę. Raz po raz twierdził, że nie zaatakuje Ukrainy, raz po raz mówił, że żołnierze są przy granicy wyłącznie na manewrach. 180 tys. żołnierzy!

Nie było żadnego uzasadnienia, żadnej prowokacji. To Rosja wybrała wojnę. To jest przykład, jak działa jeden z naj-

bardziej pierwotnych impulsów człowieka, aby użyć brutalnej siły i dezinformacji dla zaspokojenia żądzy absolutnej władzy i kontroli.

Sankcje gospodarcze są nowym sposobem prowadzenia wojny

To jest bezpośrednie wyzwanie rzucone w twarz międzynarodowemu porządkowi, który ustanowiliśmy po II wojnie światowej. I jest to groźba, że możemy wrócić do dziesięcioleci wojny, która niszczyła Europę, zanim wdrożyliśmy międzynarodowy porządek oparty na zasadach. Nie możemy wrócić do tamtych czasów. Nie wolno nam. Powaga tego zagrożenia wymaga szybkiej reakcji Zachodu, szybkiej, dynamicznej, zjednoczonej i absolutnie przytłaczającej.

Narzucenie kosztów i konsekwentne trwanie przy swoim stanowisku to jedyne, co może Rosję zmusić do zmiany zdania. Uderzyliśmy sankcjami, aby zniszczyć gospodarkę Rosji. Jej bank centralny jest w tej chwili zablokowany, wyłączony z globalnego systemu, a Kreml nie ma dostępu do środków, którymi finansował swoją wojnę.

Uderzyliśmy w samo serce rosyjskiej gospodarki. Zatrzymaliśmy import ro-

Musimy mieć jasność, że tej bitwy, która trwa teraz, też nie wygramy w ciągu dni czy miesięcy. Musimy przygotować się na długą walkę, która nas czeka

Joe Biden w Polsce

syjskich surowców energetycznych, a dzisiaj Stany Zjednoczone objęły sankcjami 140 oligarchów i członków ich rodzin, zajęły ich jachty, apartamenty, majątek, posiadłości. Nałożyliśmy sankcje na ponad 400 urzędników rosyjskich, w tym kluczowych architektów tej wojny. Ci urzędnicy, ci oligarchowie niesamowicie skorzystali na korupcji, którą umożliwił im Kreml.

A teraz ich udziałem jest ból. Prywatny sektor też został uderzony, ponad 400 prywatnych międzynarodowych firm wycofało się z Rosji zupełnie. Spółki od ropy po McDonald's.

W efekcie tych bezprecedensowych sankcji rubel niemal od razu stał się śmieciową walutą. W tej chwili za jednego dolara płaci się około 200 rubli, rosyjska gospodarka w najbliższych latach zostanie zmniejszona o połowę. Wcześniej, przed tą inwazją, była 11. największą gospodarką na świecie, wkrótce nie załapie się nawet do 20 największych.

Te sankcje gospodarcze są nowym sposobem prowadzenia wojny. Ich działanie faktycznie może dorównać sile wojсковej. W tej chwili drenujemy siłę Rosji, uniemożliwiamy jej rotowanie wojsk, zmniejszamy możliwości jej władzy. I to Władimir Putin za to odpowiada, kropka.

Mamy święty obowiązek bronić każdej piędy terytorium NATO

W tym samym czasie, wprowadzając sankcje gospodarcze, świat zachodni zjednoczył się, aby pomóc Ukraincom w dziedzinie humanitarnej, gospodarczej, wojskowej. Jeszcze w latach przed inwazją my, Amerykanie, wysłaliśmy ponad 650 mln dolarów pomocy. Wysłaliśmy na Ukrainę broń, w tym przeciwpancerną, przeciwlotniczą, a od rozpoczęcia inwazji Ameryka przekazała kolejne 1,35 mld dolarów w broni i amunicji.

Dzięki odwadze i heroizmowi Ukraińców sprzęt, który wysłaliśmy my i nasi przyjaciele, został użyty, aby w sposób miazdzący bronić ukraińskiej ziemi. Nasi sojusznicy i partnerzy również realizują swoje zobowiązania.

Jak powiedziałem jasno, siły amerykańskie są w Europie nie po to, aby wchodzić w konflikt z Rosją. Siły amerykańskie są tutaj po to, aby bronić naszych sojuszników z NATO. Wczoraj spotkałem się z żołnierzami służącymi ramię w ramię z naszymi sojusznikami w Polsce dla wzmocnienia wschodniej flanki NATO. Chcemy powiedzieć jasno tym, którzy wystąpili przeciwko Ukrainie, aby nawet przez myśl im nie przeszło, by wejść choćby na piędz nатовskiej ziemi. Mamy święty obowiązek w ramach art. 5 bronić każdego członka i każdej piędy terytorium NATO siłą naszej kolektywnej obrony. Tak było wcześniej i tak jest dzisiaj.

Odwiedziłem tutaj Stadion Narodowy, gdzie tysiące ukraińskich uchodźców próbują odpowiedzieć na najtrudniejsze pytania, jakie można sobie zadać: Boże, co ze mną będzie, co będzie z moją rodziną? Widziałem lzy w oczach matek, próbujących pocieszyć swoje dzieci, widziałem dzieci, które mimo wszystko uśmiechają się przez lzy.

Jedna mała dziewczynka powiedziała: Panie prezydencie – mówiła po angielsku – panie prezydencie, brat i tata, co z nimi będzie, czy będzie w porządku, czy znowu ich zobaczę? Są tu bez mężów, bez ojców, bez braci i sióstr, którzy zostali tam, po drugiej stronie, aby walczyć za swój kraj. Nie musiałem rozumieć ich języka, aby poczuć emocje, zobaczyć to w ich oczach, kiedy braли mnie za ręce. Dziewczynka złapała mnie za nogawkę, widziałem, jak ci ludzie się modlą w desperackiej nadziei, że wszystko to jest tymczasowe. Świadomość te-

go, że być może już nigdy nie wrócą do swoich domów, i przytłaczający smutek. To jest coś, co dzieje się znowu i znowu.

Ale uderzyła mnie też hojność warszawiaków, wszystkich Polaków, głębia ich współczucia, gotowość niesienia pomocy, gotowość do tego, aby otworzyć serce. Otworzyć serce i otworzyć im domy, aby po prostu pomagać.

Chcę również podziękować José Andrésowi, wielkiemu szefowi kuchni z Ameryki, który pomaga tutaj karmić tych, którzy chcą walczyć o wolność. Pomoc uchodźcom nie jest czymś, co Polska albo ktokolwiek inny, powinna musieć robić sama. Cały świat, wszystkie kraje mają tu swoją odpowiedzialność. Wszystkie.

Ukraińcy mogą liczyć na USA, które też wywiążą się ze swoich obowiąz-

Dziewczynka złapała mnie za nogawkę, widziałem, jak ci ludzie się modlą w desperackiej nadziei, że wszystko to jest tymczasowe

ków. Dwa dni temu powiedziałem, że przyjmiemy 100 tys. uchodźców z Ukrainy. 8 tys. tygodniowo już przybywa do USA. Damy niemal 300 mln dolarów pomocy, zapewnimy dziesiątki, tysiące ton żywności, wody pitnej, innych zasobów. W Brukseli ogłosiłem, że USA gotowe są zapewnić ponad 1 miliard dolarów dodatkowej pomocy humanitarnej.

Część pomocy powinna trafić do głównych miast w Ukrainie, choć nie do Mariupola, bo tu siły rosyjskie blokują transporty żywności. Robimy, co możemy, aby dostarczyć tę pomoc tam, gdzie jest najbardziej potrzebna w Ukrainie. I tym, którzy z Ukrainy się wydostali.

Historia niczego Putina nie nauczyła

Niezależnie od brutalności Putina nie miejcie wątpliwości: ta wojna jest już strategiczną porażką Rosji. Już teraz.

Sam straciłem dzieci. Wiem, że to nie przywróci nikomu życia ani nikogo nie pocieszy...

Putin myślał, że Ukraińcy rzucą broń i nie będą walczyć. Oj, historia niczego go nie nauczyła. Siły rosyjskie napotkały opór dumnych Ukraińców. Nie złamali ich ducha, ale tylko go wzmocnili. Nie rozbili NATO, Zachód jest w tej chwili silniejszy i bardziej zjednoczony niż był kiedykolwiek.

Rosja chciała mniejszej obecności NATO na swoich granicach, ale teraz Putin ma najsilniejszą obecność, ponad 100 tys. amerykańskich żołnierzy jest tutaj w Europie razem z innymi członkami NATO. I prawda jest taka, że Rosja zdołała osiągnąć coś, czego nigdy się nie spodziewała: demokracje świata w tej chwili są wzmocnione w dążeniu do celu i w jedności, którą odnaleźliśmy w tym wszystkim, co się działo. Coś takiego kiedyś wymagało lat.

Putin powinien widzieć, że nawet na Kremlu w tej chwili zaczynają protestować ludzie. Ludzie już zaczynają uciekać z Rosji po tym, co robi władza, zamykając niezależne redakcje, stosując taktykę spalonej ziemi. 200 tys. Rosjan już uciekło ze swojego kraju w ciągu raptem miesiąca. To niesamowity drenaż mózgów w tak krótkim czasie.

Chciałbym teraz powiedzieć coś Rosjanom. Pracowałem od dziesięcioleci z liderami Rosji. Siedzieliśmy po przeciwnych stronach stołów negocjacyjnych, pertraktowaliśmy o kontroli zbrojeń w trakcie zimnej wojny. Zawsze mówiłem bezpośrednio i otwarcie do was,

Rosjan. Jeżeli mnie słuchacie, powiem wam rzecz następującą: wiem, że wy, Rosjanie, nie jesteście naszym wrogiem. Nie wierzę w to, że cieszycie się z mordowania niewinnych ludzi, dzieci, dziadków, że akceptujecie to, że szpitale położnicze, szkoły są bombardowane i ostrzeliwane rosyjskimi raketami czy też miasta otaczane są po to, aby uchodźcy nie mogli z nich uciekać. Że akceptujecie odcinanie dostaw, próby zagłodzenia Ukrainy, to, że miliony rodzin muszą uciekać ze swoich domów, w tym połowa wszystkich dzieci w Ukrainie. To nie są działania wielkiego narodu.

Wy, Rosjanie, tak samo jak wszyscy w Europie na pewno pamiętacie, czym były podobne sytuacje w latach 30. i 40., sytuacje przed II wojną światową i w jej trakcie, o których mówili wam ojcowie i dziadkowie. Niezależnie od tego, czego doświadczyło wasze pokolenie, musicie pamiętać Leningrad, słyszeliście o tym od rodziców, dziadków. Stacje metra przepelnione ludźmi, którzy uciekali ze swoich domów, ludzi siedzących nocami w schronach przeciwlotniczych. To nie jest już wspomnienie przeszłości, bo to jest dokładnie to, co robi teraz armia rosyjska w Ukrainie.

Dziś mamy 26 marca 2022 roku i zaledwie miesiąc temu byliście krajem XXI wieku, mieliście marzenia i ambicje, a teraz agresja Putina odciała was, Rosjan, od reszty świata. I w tej chwili cofa Rosję do XIX wieku.

Nie tym jesteście. To nie jest przyszłość, na jaką zasługujecie wy, wasze rodziny i wasze dzieci. I prawdę mówiąc, ta wojna nie jest warta, nie jest godna was, Rosjan. Możecie i musicie położyć jej kres.

Nie wystarczą slogany o demokracji, trzeba odrobić pracę domową. Także w Polsce

Amerykanie będą stali ramię w ramię z wami, dzielnymi Ukraińcami, którzy chcą pokoju. A moje przesłanie do reszty Europy jest takie, że ta nowa walka o wolność pokazała nam już kilka rzeczy.

Po pierwsze, Europa musi zakończyć swoje uzależnienie od rosyjskich paliw kopalnych, a my, USA, pomożemy wam w tym. Dlatego właśnie w Brukseli ogłosiliśmy plan z przewodniczącą Komisji Europejskiej, aby Europę przeprowadzić przez ten kryzys gospodarczy i energetyczny.

Jako człowiek długo zajmujący się bezpieczeństwem energetycznym widzę, że musimy iść tak szybko, jak tylko to możliwe, aby przestawić się na nowe źródła energii. Będziemy pracować razem, aby zrobić to jak najskuteczniej. Czasy, w których jakikolwiek kraj, który musiał się poddać woli tyrana, bo bra-

kowało mu surowców energetycznych, dobiegły końca. To musi się skończyć.

Po drugie, musimy walczyć z korupcją, korupcją z Kremla, aby dać Rosjanom szansę na uczciwą przyszłość.

Musimy zachować absolutną jedność. Musimy pokazać światu, że demokracje stoją przy sobie ramię w ramię. I nie wystarczy posługiwać się retoryką szlachetnych słów o demokracji, wolności i pokoju. Wszyscy, także tutaj w Polsce, musimy odrobić pracę domową każdego dnia.

Dlatego właśnie przybywam do Europy znowu w tym tygodniu z jasnym i konkretnym przesłaniem dla NATO, dla G7, dla Unii Europejskiej, dla wszystkich krajów kochających wolność: musimy teraz zobowiązać się, że będziemy prowadzić tę walkę przez długi czas, musimy być zjednoczeni dziś, jutro, pojutrze, przez najbliższe lata i dziesięciolecia.

Nie będzie łatwo, to będzie miało swoją cenę, ale to jest cena, którą zapłacimy, by mrok autokracji nie stłumił kaganka wolności, który oświeśla naszą drogę tu i wszędzie. Po raz kolejny musimy pokazać, że w takich najmroczniejszych chwilach dokonuje się największy postęp, a historia uczy nas, że to jest zadanie naszego pokolenia, naszych czasów.

Widzimy to w oczach dzielnych, dumnych Ukraińców

Pamiętajmy o uderzeniu młota, który obalił berliński mur, o sile, która podniosła żelazną kurtynę. To nie były słowa jednego lidera, tego dokonali ludzie Europy, którzy przez dziesięciolecia walczyli, aby wyrwać się z okowów. Ich wspólna odwaga otworzyła granice pomiędzy Austrią i Węgrami dla paneuropejskiego pikniku, to oni podali sobie ręce, tworząc łańcuch bałtycki, utworzyli „Solidarność” tu w Polsce. Razem była to taka masa ludzi, z którą nie poradził sobie nawet Związek Radziecki.

I znowu widzimy to dzisiaj w oczach dzielnych dumnych Ukraińców pokazujących, że siła człowieka jest większa niż wola jakiegokolwiek dyktatora.

A zatem tu i teraz niech słowa Jana Pawła II zapłoną jasno: nigdy nie traćcie w sobie nadziei, nie wątpcie, nie pozwólcie sobie utracić ducha, nie lękajcie się.

Dyktator chcący odbudować imperium nigdy nie pokona ludzkiego umiłowania wolności, brutalna siła nie triumfuje nad wolnością, Ukraina nigdy nie ulegnie Rosji, bo wolny naród nie zrezygnuje z wolności, by żyć w mroku. Przyzwyczajcie, wolność, możliwości, szanse...

Mój Boże, ten człowiek nie może zostać u władzy na zawsze.

Niech Bóg was błogosławi, niech Bóg broni naszej wolności, niech Bóg broni naszych żołnierzy. Dziękuję wam bardzo za waszą cierpliwość, dziękuję. ●

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, że w dniu 25 marca 2022 roku zmarł

Prof. dr hab.
Andrzej Brzecki

wieloletni Kierownik Katedry i Kliniki Neurologii
Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu,
wybitny neurolog, neurofizjolog i neuropatolog.

Ceniony Wykładowca i Wychowawca wielu pokoleń
studentów i pracowników naukowych.



Rektor i Senat
Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu

Joe Biden w Polsce

Rosyjska propaganda drwi z prezydenta

„Klamca”, „starzec z demencją”, „niedouk”. Kremlowska propaganda próbuje ośmieszyć w oczach Rosjan prezydenta USA Joego Bidena i przedstawia go jako polityka nie tylko nieorientującego się w sytuacji geopolitycznej, ale też w ogóle niemającego wiedzy o świecie.

Wiktoria Bieliaszyn

Wizyta prezydenta USA Joego Bidena w Polsce wyraźnie zabolala rosyjskie władze. Trudno się dziwić, prezydent Stanów Zjednoczonych najpierw nazwał Władimira Putina „rzeźnikiem”, potem – podczas sobotniego wystąpienia – podkreślił, że nie wierzy, iż Rosjanie popierają toczącą się w Ukrainie wojnę, a na koniec dodał, że Putin „nie może dłużej sprawować władzy”.

Przewodniczący Dumy wysłał Bidena do lekarza

Kontrolowane przez władze portale, m.in. Izwiestija, Rambler, NTV, Tsargrad.tv, od soboty nie tyle relacjonują wizytę prezydenta USA w Polsce, ile wyśmiewają go na każdym kroku. Propagandyści uznają za kompromitację, że Biden nie był w stanie bez akcentu wymówić nazwy Mariupola czy że podczas wizyty w Warszawie porównał dzisiejszą Rosję do „XIX-wiecznego państwa”. „Co za zniewaga dla Polski, która w tamtych czasach była jedynie rosyjską prowincją. Płacząc ze śmiechu” – pisał założyciel propagandowego portalu Tsargrad Konstantin Małofiejew.

Nietrudno się domyślić, że największe oburzenie wywołał komentarz o potrzebie odsunięcia prezydenta Rosji od władzy („Mój Boże, ten człowiek nie może pozostać u władzy” – powiedział w Warszawie Biden). Mimo że na oficjalnej stronie Białego Domu od razu pojawiło się oświadczenie, z którego wynika, że USA nie apelują do Ro-

sjan o obalenie Putina, państwo we rosyjskie redakcje dopatrzyły się w słowach Bidena zachęty do dokonania przewrotu.

Na reakcję przedstawicieli władz oraz propagandystów nie trzeba było długo czekać.

Rzecznik prasowy Kremla Dmitrij Pieskow w rozmowie z agencją prasową Reuters podkreślił co prawda jedynie, że „Biden nie będzie decydować o tym, kto sprawuje w Rosji władzę”, ale już przewodniczący państwowej Dumy Wiczesław Wołodin, którego wypowiedź przytacza propagandowa redakcja Tsargrad.tv, był w swojej wypowiedzi o wiele mniej dyplomatyczny.

„Tak się zachowują ludzie słabi albo chorzy. Amerykanie powinni wstydzić się za swojego prezydenta, któremu polecam udanie się do lekarza” – wypalił.

Media „demaskują kłamstwa Bidena”

Pracownicy państwowych mediów rozdmuchali sprawę na znacznie większą skalę. Manipulowali przy tym wypowiedzią prezydenta USA, a komunikat, który pojawił się na stronie Białego Domu, przedstawili jako „nerwowe tłumaczenie się Stanów Zjednoczonych przed Putinem”. Wszystko po to, by stworzyć w oczach Rosjan wrażenie, jakoby amerykańskie władze nie tylko bały się jakiegokolwiek konfrontacji z Rosją, ale też nie traktowały poważnie prezydenta USA.

Dziennikarka prokremlowskiej agencji informacyjnej News Front Julia Witjaziewa tłumaczyła, że wy-

powieź Joego Bidena o Putinie świadczy o tym, że prezydent USA działa w zgodzie ze „starą, sprawdzoną w Ukrainie i w Gruzji metodą” polegającą na „organizacji zamachu stanu w innych krajach w celu obalenia niewygodnej dla Waszyngtonu władzy”.

„Zmieńcie dziadkowi podręcznik” – podsumowała drwiąco, zwracając się do „zachodniej elity” w swoim wpisie na kanale Telegram.

Wyraźny niepokój państwowych redakcji wzbudziły też słowa Joego Bidena obalające kremlowską narrację, która pomaga rosyjskim władzom wmawiać Rosjanom, że NATO jest wrogiem Moskwy, a działania bojowe w Ukrainie są konieczne dla ochrony kraju, wyzwolenia „rosyjskojęzycznej ludności Ukrainy” oraz „denazyfikacji”. „To kłamstwa rozpowszechniane przez rosyjskie władze” – mówił w Warszawie prezydent USA.

Na portalu Tsargrad.tv w sobotę wieczorem pojawił się artykuł „demaskujący kłamstwa Bidena”. Czytamy w nim m.in.: „Cyniczne kłamstwa Bidena. Rosyjska operacja specjalna dowiodła, że Ukraina aktywnie promowała nazizm, m.in. poprzez podręczniki szkolne i książki dla dzieci, wychwalając banderowców i zdrajców oraz wzywając do ludobójstwa Rosjan. Władze, w tym sam Zelenski, również zachęcały do tej strasznej rusofobii i szalejącego nazizmu. A teraz bojownicy ukraińskich batalionów narodowych, próbując uciec przed ogniem Rosjan, traktują ludność cywilną jak żywą tarczę”.

W tym samym tekście, którego autor nie jest podpisany imieniem i nazwiskiem, redakcja w reakcji na słowa o braku możliwości „zdobycia przez dyktatora miłości narodu” wyjaśnia czytelnikom, podpierając się wynikami sondaży przeprowadzonych przez kontrolowane przez władze państwowe ośrod-

ki, że większość społeczeństwa popiera działania Władimira Putina, zaś Rosja „zwycięża w operacji, której celem jest demilitaryzacja i denazyfikacja Ukrainy”.

Rosjanie wykorzystują Amerykanów

By dodać swoim tekstom wiarygodności, rosyjskie propagandowe redakcje przytaczają słowa tych Amerykanów, którzy znani są ze swoich prokremlowskich wypowiedzi.

Izwiestija, by stworzyć wrażenie, że wystąpienie Joego Bidena spotkało się z falą krytyki w USA, zdecydowały się opublikować wypowiedź dziennikarza Jamesa Freemana, który pisał w piątek w „The Wall Street Journal”: „Niektóre kwestie polityki zagranicznej

są zbyt ważne, by pozostawić je nieprzygotowanemu Joemu Bidenowi. Nie jesteśmy CNN, a ja, skromny felietonista, nie jestem lekarzem, więc nie będzie zdalnej diagnozy zdrowia psychicznego prezydenta ani oceny, jak jego wiedza wypada na tle wiedzy innych światowych przywódców”.

Ta sama redakcja zdecydowała się przytoczyć i wyeksponować mocno wpisującą się w kremlowską narrację wypowiedź Donalda Trumpa oskarżającego Joego Bidena o chęć wzbogacenia się w Ukrainie. „Joe Biden powinien zrezygnować ze wszystkiego, co ma związek z Ukrainą, ze względu na to, ile pieniędzy dostają od Ukrainy. Dorobił się fortuny!” – cytuje „WSJ” słowa byłego prezydenta. ●

Wybuchy we Lwowie Kłęby dymu nad miastem

Mer Lwowa poinformował w sobotę o zbombardowaniu przez Rosjan składu paliwa w północnej części miasta. „Oczekujemy na informacje od władz wojskowych. Pozostańcie w schronach” – napisał w sobotę po południu na Twitterze Andrij Sadowy.

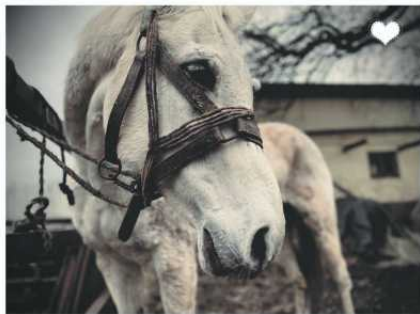
W kolejnych wpisach ostrzegł, że „możliwy jest wielokrotny ostrzał”. Podał też, że pięć osób zostało rannych. Sadowy zaznaczył, że „infrastruktura mieszkal-

na nie ucierpiała”, a pociski wystrzelono z Sewastopola na Krymie. Później pojawiły się doniesienia, że ucierpiała także fabryka produkująca na potrzeby wojska i pobliskie przedszkole.

Na zamieszczone na Twitterze filmie przebywającego w okolicy fotoreportera „Wyborczej” Jakuba Włodka widać słup dymu unoszącego się nad miastem. Słychać było syreny alarmowe. John Berman z CNN opowiadał o trzech gło-

śnych wybuchach. – Nie widzimy żadnych samolotów, tylko dym unoszący się na horyzoncie za wzgórzem po trzech dużych wybuchach – powiedział na antenie Berman.

Komentatorzy w studiu spekulowali, że w ten sposób Rosja być może chce wysłać sygnał w dniu przemówienia w Warszawie prezydenta USA Joego Bidena. Podobnie wypowiedział się na konferencji prasowej mer Lwowa. ● **Maciej Czarniecki**



Alusia potrzebuje Twojej pomocy! Bez Ciebie nie ma szans na przeżycie!

Alusia całe życie pracowała dla człowieka. Nie to, że chciała. Nikt jej nie pytał. Bo koni nikt nie pyta, czy mają swój plan na życie. Zresztą, nawet gdyby miały, niczego to nie zmienia. Człowiek decyduje, człowiekowi służą, człowiek je zatrudnia i zwalnia. Alusie właśnie zwolniono z tej służby. Raz na zawsze. Odprawy nie było. Nawet pożegnania.

Patrzę w wielkie, ciemne oczy starej, wysłużonej klaczy. O nic nie prosi, o nic nie ma żalu. Jakby rozumiała swój los. Za moment wiosna, potrzebne są konie w pełni sił. A nie te na resztkach. Alusia ze swoimi resztkami została wgoniona po trapie samochodu, który wiezie konie do nikąd. Bo tam, gdzie Alusia się wybiera, nie ka dalej już nic. Nie ma nieba, Tęczowego Mostu ani całej reszty. A przynajmniej Alusia w to nie już nie

wierzy. Bo człowiek ograbił ją najpierw przez lata z godności, a potem z wiary.

A handlarz ją zabrał. Chwilę planował potrzymać, zebrać stawkę kilkunastu koni, pozbyć się. Taki biznes. Gdy pytamy z jakiej stajni słyszymy tylko, że gdzieś pod Warszawą, duży ośrodek. Handlarz milczy, nic więcej nie powie. W tym biznesie trzeba trzymać język na wodzy, żadna stajnia nie przynajnie się przeciwieć do oddawania koni na rzeź. Legendy o zielonych pastwiskach dla emerytów krążą między ludźmi, a stare konie ulatują często jak kamfora. Słuch po nich ginie. I po temacie.

Nie dociekamy więc. I tak się nie dowiemy póki co. Patrzymy w koło, na smętne podwórko gdzie ni widu ni słyhu ani metra tych zielonych pastwisk. A emerytka Alusia wtula nam wilgotne, ciepłe chrapy w dłoń i zamyka potulnie oczy w niemym błaganiu o życie.

Bo błagać Cię o życie to jedyne, co jej zostało. Bo czasu na to błaganie też nie ma dużo.

Musimy zebrać 9800 zł, aby opłacić wykup i transport Alusi do nas. Mamy czas do 30 marca. Pomożesz?

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonaj darowizny z tytułem ALUSIA na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

Możesz też pomóc wysyłając SMS o treści ALUSIA na numer 7412 (koszt SMS 4,92 zł z VAT), 7910 (koszt SMS 11,07 zł z VAT) lub 91950 (koszt SMS 23,37 zł z VAT) i kupić tapetę.



FUNDACJA
CENTAURUS

ul. Wałbrzyska 6-8, 52-314 Wrocław
tel. 518 569 487, tel. 518 569 488
www.centaurus.org.pl

Akcja prowadzona w ramach
Kampanii Kochaj Mądrze
Regulamin: <http://centaurus.org.pl/rklm>

Z żalem zawiadamiamy, że 22 marca 2022 roku
zmarła nasza Mama i Babcia

Bożenna Kozubska

historyk, absolwentka Uniwersytetu Łódzkiego,
profesor X i IV Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi.
Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
w gronie najbliższej rodziny.

Wojciech, Ewa i Jakub Kozubscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34167880

Pani Dorocie Hałas

wyrazy głębokiego współczucia
w związku ze śmiercią

Meża

składają

Zarząd i Pracownicy
BBF Sp. z o.o. w Poznaniu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34168050

15

• Jeszcze w tym roku USA zapewnią Europie dodatkowe 15 mld m³ gazu w postaci skroplonego surowca LNG – na zamiar rosyjskiego LNG

Wzrost stawek najmu w I połowie marca 2022 r.

Dane w proc.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: PKO RESEARCH



Nie ulegniemy ludziom, którzy nie lubią wyznawanych przez nas wartości, a są to wolność, demokracja i walka z chorobami, biedą i terroryzmem

MADELINE ALBRIGHT

była sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych

Pierwszy polski wywiad w metaversie tylko w Wyborcza.biz

Weszliśmy do metaversum



Mark Zuckerberg od lat twierdził, że chce nas tam przenieść

• O tym w wywiadzie w metaversie przeprowadzonym przez Wyborcza.biz z prof. Aleksandrą Przeglasińską ► II-III oraz w Wyborcza.biz (na zdjęciu po lewej prof. Aleksandra Przeglasińska w metaversum, po prawej w rzeczywistości)

Zakładamy gogle i jesteśmy w nowym świecie. Czy wspa-
niałym? Tu byśmy polemizowa-
li. Na pewno jednak dla wielu
kuszącym biznesowo, politycz-
nie i społecznie. Musieliśmy
jako Wyborcza.biz sprawdzić,
co przyniesie nam metavers od
Marka Zuckerberga.

Piotr Szostak
Sebastian Ogórek

– Można powiedzieć: „To mały krok dla dziennikarza, ale duży dla świata mediów w Polsce”. Czy jednak przesadzam – zaczął rozmowę w metaversie z dr. Maciejem Kaweckim Sebastian Ogórek. Ekspert nie miał wątpliwości, że to jednak przesada. – Jest to kierunek naszego rozwoju, patrzymy teraz w przyszłość, ale to nadal prawdziwi my. Rewolucją byłoby, gdyby zamiast mnie był algorytm, który odpowiada, myśli, mówi, czuje – stwierdził dr Kawec-

ki, założyciel Instytutu Polska Przyszłości im. Stanisława Lema.

Także gościni Piotra Szostaka w metawersowym studiu Wyborcza.biz uważa, że dzisiejszy nowy świat to dopiero początek zmian.

– Siedzenie z ciężkimi goglami na twarzy i kontrolerami w rękach nie pozwala na swobodną obecność w wirtualnej rzeczywistości. Pytanie, kiedy do tego doświadczenia dojdą inne zmysły, takie jak zapach i dotyk? Na razie to wszystko jest trochę kulawe, niedopracowane – uważa prof. Aleksandra Przeglasińska.

Od kuchni dodajmy, że przygotowania do wywiadu trwały kilka tygodni. Samo narzędzie jest dziś jeszcze łatwo dostępne, ale na przykład z Polski nie mamy dostępu jeszcze do opracowanego przez Metę narzędzia Horizon Worlds. Na teraz jest ono w fazie testów w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Do rozmowy staraliśmy się też zaprosić przedstawicieli polskiego oddzia-



Jest to kierunek naszego rozwoju, patrzymy teraz w przyszłość, ale to nadal prawdziwi my. Rewolucją byłoby, gdyby zamiast mnie był algorytm, który odpowiada, myśli, mówi, czuje

DR MACIEJ KAWECKI

założyciel Instytutu Polska Przyszłości im. Stanisława Lema.

• Wywiad Sebastiana Ogórka, który rozmawiał z Maciejem Kaweckim ► Wyborcza.biz

łu Mety – ci jednak zaslonili się... nieznaną narzędną.

Aby dziś znaleźć się w metaversie, musimy mieć narzędzie w postaci gogli Oculus (dziękujemy za ich udostępnienie firmie x-kom). Logujemy się do nich za pośrednictwem Facebooka, powinniśmy też ustawić swój avatar, czyli wirtualnego ja. Robi się to ręcznie, bez skanowania twarzy. Po prostu wybierając kolor skóry, oczu, owal twarzy, fryzurę, a także ubranie.

Oculus wymaga od nas także stworzenia odpowiednich warunków w „rzeczywistym” świecie. Musimy zaznaczyć w pokoju miejsca, gdzie nie ma przeszkód, a jeśli chcemy pracować, to także wskazać, gdzie jest nasze biurko z komputerem. Czy to wygodne do pracy? Na teraz zdecydowanie nie. Na dodatek po zdjęciu gogli czujemy się dziwnie, część osób może mieć zawroty i bóle głowy.

Dlaczego jednak zdecydowaliśmy się na ten wywiad? Prof. Prze-

galińska podkreśla, że sama koncepcja nie jest nowa. Przecież już ponad dekadę temu mieliśmy wirtualny świat zwany Second Life. Teraz jednak technologia poszła do przodu, a do tego do zdalnej pracy przyzwyczaiła nas pandemia. Jako Wyborcza.biz chcieliśmy też przetestować to narzędzie w naszej pracy.

Efekt? Nagranie wideo tego typu możemy zrobić z dowolną osobą z dowolnego miejsca na Ziemi. Nie oddaje ono jednak emocji, mimiki, podświadomych gestów, które widać w rzeczywistym świecie.

– Najpierw zdigitalizowaliśmy sobie informacje, tworząc internet. To nam nie wystarczyło. Potem zdigitalizowaliśmy relacje, wchodząc w media społecznościowe, nadal nam to nie wystarczyło. Zaczęliśmy digitalizować rzeczy, tworząc wirtualną rzeczywistość, i to nam nie wystarczyło. Mark Zuckerberg chce teraz scyfryzować zmysły i emocje – stwierdza dr Maciej Kaweckie. ●



• – Jeśli kiedyś zostanie to dobrze zrobione, to sztuczna inteligencja będzie tu zbierać dane, np. na temat twoich preferencji i emocji, i cały czas ten świat dla ciebie odświeżać, do ciebie dostosowywać. Np. ten pokój może wyglądać inaczej dla ciebie i inaczej dla mnie – mówi prof. Aleksandra Przeglasińska

PIOTR SZOSTAK: Prowadziłaś kiedyś badania w wirtualnym świecie Second Life. Metaverse, który chce zbudować nam Mark Zuckerberg, to kolejna odsłona takich społecznościowych gier, VR-owy „Minecraft” i przepakowany stary pomysł? Czy coś nowego, rewolucyjnego?

PROF. ALEKSANDRA PRZEGALIŃSKA: Sam koncept metaverse’u jako wirtualnej, trójwymiarowej przestrzeni online jest relatywnie stary, natomiast zaszła duża technologiczna zmiana, od kiedy eksplorowałam Second Life. Spędziłam tam dwa lata życia, czasem po osiem godzin dziennie, ale było to doświadczenie zapośredniczone przez ekran, który nie stwarzał na tyle immersyjnego środowiska. Takiego, w którym można się „zanurzyć”, być w nim. Tu różnica jest duża. Mammy na twarzach gogle VR – dziwne, ciężkie półeczki, które przenoszą nas do świata.

[Siedzimy przy wirtualnym stole konferencyjnym w przestrzeni VR Horizon Workrooms (w wersji beta) opracowanym przez Facebooka. Koncern Marka Zuckerberga chce, żeby była ona przyszłością pracy zdalnej – następczynią Zooma czy Skype’a. Za naszym wirtualnym oknem rozciąga się jezioro i góra. Sceneria przypomina trochę kreskówkową Szwajcarię albo Austrię].

W Second Life awatary były podobnie bajkowe, nierealistyczne.

– Tamta rzeczywistość była bardzo odrealniona mimo obietnicy, że będziemy w niej prowadzić „drugie życie”. Tutaj mam podobne wrażenie pewnej infantyilizacji tego doświadczenia. Trudno mi wziąć tę przestrzeń na poważnie. Raczej myślę, że się tu bawimy, zrobiliśmy sobie figurki i chodzimy po fantastycznym świecie, ale nie ma to za wiele wspólnego z moją codzienną aktywnością, moją pracą i moim życiem.

Nie widzę mimiki twojej twarzy – nie wiem, jak reagujesz na to, co mówię, poza momentami, kiedy ki-

„Wyborcza” wchodzi do metaverse’u

– Siedzenie z ciężkimi goglami na twarzy i kontrolerami w rękach nie pozwala na swobodną obecność w wirtualnej rzeczywistości. Na razie to wszystko jest trochę kulawe, niedopracowane – uważa prof. Aleksandra Przeglasińska w pierwszym polskim wywiadzie przeprowadzonym w metaversie.

wasz głową. Nie czuję, żebyśmy byli „obecni” w tym samym (wirtualnym) pomieszczeniu.

– Przede wszystkim nasze awatary nie mają nóg. I czasem lewitujesz nad stołem.

Nie umiem nad tym zapanować (śmiech).

– To doświadczenie jest na razie niespecjalnie ucieleśnione, kiepsko zsynchronizowane z naszymi ciałami. Nie czuję się w żaden sposób zjednoczona ze swoim awatarem. Postać, którą mam przed sobą, jest z jakiejś bajki, w jej rysach twarzy nie kryje się żadna osobowość, żaden kawałek życia, który przeżyła.

Trudno mi sobie wyobrazić, że taki metaverse szybko będzie czymś więcej niż „ciekawą atrakcją”.

– Sporo pracy przed tymi, którzy naprawdę marzą o pełnej immersji. Siedzenie z ciężkimi goglami na twarzy i kontrolerami w rękach nie pozwala na swobodną obecność w VR. Pytanie, kiedy do tego doświadczenia dojdą inne zmysły, np. zapach i dotyk? Na razie to wszystko jest trochę kulawe. Zobaczymy, czy ten sprzęt dogoni możliwości, jakie ten świat potencjalnie daje.

Dlaczego Mark Zuckerberg i inni technologiczni wizjonerzy chcą nas tu przenieść?

– Chcą tu przenieść całą ekonomię. Chodzą im o przestrzeń, w której będziemy funkcjonować, pracować i spotykać się ze znajomymi. Facebook i inne firmy w to zaangażowane chcą, żebyśmy kiedyś przesiadywali w tej wirtualnej przestrzeni godzinami.

Uda im się?

– Wszystkie inwestycje w metaverse będą miały sens tylko wtedy, gdy będzie tu duży ruch. Kiedy ludzie będą masowo siedzieć w tych światach, wydawać w nich pieniądze i obracać różnymi cyfrowymi dobrami.

Ale czy w ogóle tego chcemy? Zakładać ciężkie okulary, spędzać więcej

czasu w wirtualu? Może to marzenia chłopców z Doliny Krzemowej – wzięte z powieści science fiction, które czytali, będąc nastolatkami, i którymi chcą nas teraz na siłę uszczęśliwić? Może wcale nie potrzebujemy metaverse’u?

– To bardziej pytanie do generacji Z niż do nas, milenialsów – czy ludzie faktycznie tego chcą? Nie da się ukryć, że gdy czasami patrzę na rozmaite przedsięwzięcia Elona Muska, np. jego samochód Tesla Cybertruck czy Tesla Bot – najnowszy pomysł, przypominający humanoidalnego robota, który ma służyć ludziom jak ten z serialu „Jetsonowie”, to mam wrażenie, że to wszystko jest wzięte z imaginarium lat 80. i 90., kiedy ci wszyscy decydenci z Doliny Krzemowej byli dziećmi. Te pomysły ich wtedy fascynowały i w końcu mają zasoby, żeby je zrealizować. To zaczyna być trochę chichot losu.

Każdy z tych technologicznych miliarderów ma też ogromne ego i chce mieć jakiś wielki projekt, po którym zostanie zapamiętany. Elon Musk i Jeff Bezos chcą nas wynieść w kosmos. Może Zuckerberg pragnie być zapamiętany za metaverse?

– Kosmos jest zajęty przez dwóch dżentelmenów, więc trzeba szukać gdzie indziej. Może ta wirtualna przestrzeń to jakieś wolne, niezajęte jeszcze miejsce, które można skolonizować. Nie zdziwiłabym się, gdyby Zuckerberg tak o tym myślał.

Przy czym to wszystko jest jeszcze technologicznie niegotowe, niedorobione. Kiedy Facebook ogłosił ten projekt w ub.r., komentatorzy interpretowali go raczej jako próbę narzucenia nowej narracji i zakrycia dotychczasowych kłopotów wizerunkowych, związanych przede wszystkim z dezinformacją i hejtem na platformach społecznościowych giganta.

– Tzn. jeszcze przed tymi kłopotami wizerunkowymi i kryzysami Mark Zuckerberg bardzo dużo mówił o wirtualnej rzeczywistości. Od lat twierdził, że chce nas tam przenieść, miał na to różne pomysły i to po prostu kolejna iteracja tej uporczywej dosyć idei, która rzeczywiście zbiega się z tym, że Facebook jako medium się starzeje. Oczywiście jest jeszcze Instagram, ale na Facebooku, pierwszym dziecku Zuckerberga, jest coraz mniej absorbujących doświadczeń i myślę, że od dawna w firmie było poczucie, że coś trzeba zmienić. To po prostu krok, który jest strategicznie przemyślany. Natomiast moment ogłoszenia faktycznie zbiegł się z licznymi trudnościami, z którymi mierzy się koncern, i był taką ucieczką do przodu. Wydaje mi się też, że przez to Meta może tutaj przestrzelić.

Przestrzelić?

– Pamiętasz okulary Google Glass? To jeden z tych projektów, które nie wypaliły – obok Google Buzz i Google+. Wszystko to były efemerydy, które odeszły w zapomnienie, ale Google Glass jest najciekawszy, bo był ogłoszony za wcze-



– Wszystkie inwestycje w metaverse będą miały sens tylko wtedy, gdy będzie tu duży ruch. Kiedy ludzie będą masowo siedzieć w tych światach, wydawać w nich pieniądze i obracać różnymi cyfrowymi dobrami

śnie, właśnie technologicznie niegotowy. Pierwsi użytkownicy dostali okulary do testów i szybko przestali z nich korzystać, ponieważ to jeszcze nie działało. Nie było w stanie zastąpić smartfona. Więc tu pytanie, czy to nie jest ruch przestrzelony, czy raczej strategiczny, który mówi: „Ja to już zaklepuję. To już jest moja przestrzeń”. Takie zajęcie sobie najlepszego miejsca.

Którą opcję obstawiasz?

– Bardziej pierwszą niż drugą. Widzimy, że ten świat jest bardzo daleki od bycia gotowym.

Czy Facebook, po wszystkich swoich zaniedbaniach, jest w ogóle właściwą

firmą do zaprojektowania nam nowego, cyfrowego świata?

– Nie ma właściwej firmy do tego, firmy mogą nam co najwyżej towarzyszyć w tym, jak budujemy ten świat. Mnie bliżej do kultury hakerskiej, w której wymyśla się rzeczy oddolnie i w tym sensie Second Life był ciekawym światem, był bardzo otwarty, open source’owy – można było tam wiele rzeczy zbudować samodzielnie, a nie tylko dostawać gotowce, z których składa się różne wersje rzeczywistości. Można było ten świat budować od podstaw, fundamentów, wymyślać lądy, wodę itd. Miejmy nadzieję, że ten metaverse w przyszłości też taki będzie.

Jaką rolę będzie miała w nim sztuczna inteligencja? Będzie kierować botami, które będą „zaludniać” ten świat?

– Między innymi. Kiedy pracowałam w Second Life, moim zadaniem było m.in. tworzenie botów, które animowały tam ruch, odbierały od ciebie płaszczy, witały się, dawały różne prezenty itd.

Robiłaś sztuczny tłum?

– Właśnie (*śmiech*), te boty miały sprawić, żeby ludzie czuli się zaopiekowani. Myślę, że ten nowy cyfrowy świat będzie podobnie obsługiwany. A to z kolei rodzi mnóstwo pytań, np. zastana-

• **Szef Wyborcza.biz Sebastian Ogórek** (z lewej) i **dziennikarz Wyborcza.biz Piotr Szostak** (z prawej) przed wywiadem w Metaverse

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Dr hab. Aleksandra Przeglasińska-Skierska** przed wywiadem w Metaverse

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wiałam się, czy to będzie oznaczone, kto jest w metaverse realną postacią, kto botem, a kto np. deep fake’em – jakimś cyfrowym klonem kogoś obsługiwany przez algorytmy? Czy będziemy mogli sprawdzić, z kim właściwie mamy do czynienia?

Myślę też, że sztuczna inteligencja będzie kluczowa przede wszystkim w personalizowaniu tego świata.

Personalizowaniu?

– Jeśli kiedyś zostanie to dobrze zrobione, to sztuczna inteligencja będzie tu zbierać dane, np. na temat twoich preferencji i emocji, i cały czas ten świat dla ciebie odświeżać, do ciebie dostosowywać. Np. ten pokój może wyglądać inaczej dla ciebie i inaczej dla mnie – każdorazowo oko, które będzie patrzeć na ten świat, i każda osoba, która będzie go doświadczać, będzie mogła go widzieć inaczej.

Dlatego myślę, że te dwie technologie razem to będzie bardzo duża sprawa, przy czym jedna z nich – sztuczna inteligencja – raczej działa, niż nie działa, a druga – VR – raczej nie działa, niż działa, więc zobaczymy, czy się zsynchronizują.

Czy ten wirtualny świat w takim razie nie będzie służyć do jeszcze większej inwigilacji nas, kiedy zaczniemy zakładać te gogle w domach? Będą mogły np. śledzić ruchy gałek ocznych – a tym samym precyzyjnie badać, jak przyciągać naszą uwagę.

– Na razie to nie jest jakieś masowe zagrożenie – te okulary są niewygodne, wszystkim, którzy chcą przebywać w wirtualnej rzeczywistości, życzę, żeby ten sprzęt się zmienił. Nie wydaje mi się, że ludzie będą chcieli nosić na twarzach ten ciężki sprzęt przez kilka godzin dziennie.

Spodziewam się, że tu potrzebna jest technologiczna zmiana.

– Większa inwigilacja jest oczywiście realnym zagrożeniem. Do tego sprzętu można dołożyć różne sensory, które będą badać nasze emocje, odruchy i je rejestrować. Dlatego jeśli będzie to wszystko kontrolować tylko jedna albo dwie firmy, to może być poważne narzędzie nadzoru. Ale jeśli możliwości i stopni partycypacji w tym świecie będzie wiele, to wtedy ten pluralizm da nam jakąś szansę, żeby kontrolować przepływ danych. Zdecydować, gdzie chcemy być „zanurzeni” i na jakim poziomie w tym wirtualnym świecie.

Będzie kilka metaverse’ów?

– Wydaje mi się, że tak i będą miały różne poziomy immersyjności. Czyli będziemy przeżywać w nich doświadczenia, które będą bardzo bogate i satysfakcjonujące, ale będą też przestrzenie bardziej generyczne, proste, trochę niedopracowane. Takie, w których można eksperymentować.

Z tej przynajmniej już chcę wyjść. Mam nadzieję, że spotkamy się w rzeczywistości.

– Tak, do zobaczenia! • **Rozmawiał Piotr Szostak**

wyborcza.pl

Pierwszy wywiad w Polsce w przestrzeni wirtualnej metaverse

Oglądaj na: **wyborcza.biz**



Piotr Szostak Sebastian Ogórek

Zatrudniają bez CV. Liczą się tylko chęci i ręce do pracy

Jest praca, a nie ma komu pracować – narzekają pracodawcy. Kiedy dawne sposoby rekrutacji zawiodły, firmy działają po partyzancku, aby tylko znaleźć chętnych do pracy. Nie stawiają żadnych wymagań, rozmowa kwalifikacyjna sprowadza się do jednego, dwóch pytań: od kiedy i za ile chcą pracować.

Dariusz Brzostek

„Dołącz do nas jako sprzedawca! Nie wymagamy doświadczenia, wszystkiego Cię nauczymy” – takie ogłoszenie wywiesił na drzwiach sklepu firmowego właściciel znanej warszawskiej piekarni. Praca dostępna od ręki, kandydat sam może wybrać formę umowy. Pod ogłoszeniem jest numer telefonu. Zdarza się, że wśród stojących w kolejce za chlebem pojawiają się osoby, które zapytają o pracę.

Na dużym warszawskim osiedlu mieszkaniowym podobnych ogłoszeń jest bez liku. Wystarczy przejść się wzdłuż osiedlowych uliczek, wejść do kilku lokali, by móc przebierać w ofertach niczym w ulegalkach. Propozycje zatrudnienia można znaleźć np. w niewielkich sklepach i licznych usługach.

WYSYP OFERT

Ogłoszenia dotyczą osiedlowej kafejki, sklepu kosmetycznego czy delikatesów mięsnych. Są oferty dla kierowców, kurierów, kelnerów, doradców nieruchomości oraz w niewielkich budkach na bazarku osiedlowym. Uwagę przykuwa nietypowa forma rekrutacji.

Poprzez ogłoszenia wywieszane na drzwiach, w witrynach okiennych, na słupach ogłoszeniowych, samochodach zaparkowanych wzdłuż chodników, czy kwiaciarni przedsiębiorcy szukają jakichkolwiek kandydatów, bez najmniejszego doświadczenia w danym fachu. Jak przekonują, dotychczasowe metody rekrutacji nie przyniosły efektu, wielu z nich nie doczekało się ani jednego kandydata.

Stąd decyzja o nowych, nieszablonych formach zwrócenia uwagi wśród poszukujących pracy. „Chcesz u nas pracować? Praca czeka. Wejdź i zapytaj o szczegóły”. „Szukasz pracy? Już ją masz!” – czytamy na kartkach zawieszonych w kolejnych lokalach.

Zaglądam do kilku lokali, pytam o ofertę pracy z ogłoszenia. W dwóch firmach jestem pierwszym kandydatem, który dopytuje się o ofertę, w czterech innych było kilku chętnych przede mną. Rozmowa jest krótka: Od kiedy jestem gotów zacząć pracę? Drugie pytanie: za ile?

CV nie jest wymagane, doświadczenie też nie. Przedsiębiorcy zaznaczają, że liczy się tylko chęć do pracy, umiejętność prowadzenia rozmowy z klientem i podstawowy savoir-vivre. A co, jeśli czegoś nie będę umiał? – zagaduję. Wszystkiego nauczę się pierwszego dnia – tłumaczą.

– Każdy kandydat jest na wagę złota. Albo znajdę pracownika, albo będę musiał sam pracować – mówi właściciel niewielkiej kwiaciarni osiedlowej. Jak zaznacza, kandydat lub kandydatka może sobie wybrać nie tylko formę umowy, ale i godziny czy dni pracy. Może być etat, pół etatu lub inna umowa.

– Ja się dostosuję – dodaje właściciel. Jak przekonuje, dotychczas o pracę zapytały dwie kobiety.

DZWONISZ, NA DZIEŃ DOBRY DAJĄ ETAT

Jak twierdzi, zaproponował pracę od ręki i dobre wynagrodzenia. Jego żona obiecała, że wszystkiego je nauczy. – Nie przyszły, może wkrótce kogoś zatrudnię – dodaje, zastanawiając się. W czasie krótkiej rozmowy w kolejce ustawia się kilku klientów po kwiaty. – Robota jest, a nie ma komu robić – rzuca na odchodne lokalny przedsiębiorca.

Podobnie wypowiada się właściciel pobliskiej pizzerii, który oferuje zatrudnienie na etacie i dodatkowe bonusy za pracę w weekendy. Ulotkę o rekrutacji wręcza niemal każdemu klientowi. Odzew jak na razie jest niewielki, o pracę pytali tylko pracownicy ze Wschodu.

Na jakie zarobki mogą liczyć potencjalni pracownicy? Każda firma ma swój cennik wynagrodzeń. W lokalach, w których pytałem wynagrodzenia są zróżnicowane, poczynawszy od najniższej krajowej kolejne wypłaty oscylowały w granicach 3 tys. zł netto, w innych firmach można otrzymać 3,3 tys., 3,5 tys. netto.

Jedna oferta była do 4 tys. zł na rękę już w pierwszym miesiącu zatrudnienia. Niestety, praca jest też w weekendy, wówczas jest największy utarg. Pracownicy mogą liczyć też na bonusy lub premie – jak zapewniają przedsiębiorcy – w większości jest to od dwustu do pięciuset złotych, ale zawsze jest to kwestia uznaniowa.

Dlaczego nie mogą znaleźć pracowników? Cisza. Nikt nie potrafi odpowiedzieć, zastanawiają się lub wzruszają ramionami.

Kierowcy i magazynierzy mogą liczyć na nieco wyższe stawki, są one uzależnione od liczby przepracowanych dni lub godzin. Wcześniej – jak zapewniają przedsiębiorcy – stawki były niższe, ale pracownicy szybko rezygnowali z pracy, gdy otrzymywali lepsze oferty.

BEZ DOŚWIADCZENIA TO JUŻ NORMA

Pracowników na już i „bez doświadczenia” szukają także inne firmy w całym kraju. W wielu miastach w komunikacji publicznej są zamieszczane reklamy zachęcające do pracy kierowców autobusów. W ogłoszeniach podane są zarobki brutto, a od kandydatów nie jest wymagane doświadczenie. Zakłady autobusowe oferują kurs na prawo jazdy kategorii „D” i przeszkolenie pod okiem doświadczonych kierowców. Wystarczy tylko się zgłosić, by dostać pracę.

Kierowców poszukują także korporacje taksówkowe, ogłoszenia na samochodach informują o zaletach pracy w danej firmie. Można pracować w wybrane



FOT. ARKADIUSZ ZIOLEK/EAST NEWS

– Każdy kandydat jest na wagę złota. Albo znajdę pracownika, albo będę musiał sam pracować – mówi właściciel niewielkiej kwiaciarni osiedlowej

dni, kandydat określa także, przez ile godzin dziennie chce pracować.

– Nikt nie ma czasu na czytanie CV, przychodzisz, siadasz za kółkiem i jeździsz – mówi jeden z taksówkarzy, który czeka na postoju na klienta. Zapewnia, że bez doświadczenia, już w pierwszym miesiącu można wyrobić średnią krajową. Firma zapewnia samochód i telefon służbowy. Nie trzeba znać miasta, początek i koniec trasy wyznacza aplikacja w telefonie.

Duże ogólnopolskie sieci delikatesów czy sklepów firmowych też ściągają uwagę klientów ogłoszeniami już na wejściu. Delikatesy mięsne zatrudnią w pełnym i niepełnym wymiarze godzin w sklepach na terenie województw mazowieckiego, łódzkiego i lubelskiego. Ich konkurencja też nie zasypia gruszek w popiele.

Pracę oferują w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Siedlcach czy Mińsku Mazowieckim. Do wyboru praca na produkcji lub w sklepach znanej sieci. Doświadczenie nie jest potrzebne do pracy magazynierów. Tu nikt nie zamierza zaprządać sobie głowy czytaniem życiorysów.

ILE CHCESZ ZARABIAĆ?

– Przychodzisz i pracujesz! Co do wynagrodzenia – szybko się dogadamy. Wpłata co tydzień – słyszę w słuchawce na dzień dobry. Kierownik zmiany zaznacza, że za nadgodziny szef płaci sto procent więcej. Dodaje, że robota lekka nie jest, ale naprawdę da się zarobić. Na koniec rozmowy zadaje pytanie: Od kiedy chciałbym zacząć pracę?

Eksperci przekonują, że taka sytuacja związana jest z faktem, że wiele osób znalazło satysfakcjonującą ich pracę,

a w obliczu zagrożenia nie chcą zmieniać miejsca zatrudnienia. Niechęć do zmiany pracy u wielu osób nasiliła się tuż po pojawieniu się pandemii koronawirusa w Polsce.

Pracodawcy poszli na wiele ustępstw wobec pracowników i to nam odpowiada, w nowej firmie może być zupełnie inaczej. Nikt nie chce też rezygnować z licznych przywilejów ani benefitów, które zapewnia mu firma.

PRACODAWCA MUSI SIĘ DOSTOSOWAĆ

– Mamy do czynienia z rynkiem pracy, który stara się pozyskać pracowników niemal za wszelką cenę. Kiedyś był rynek pracodawcy, teraz jest rynek pracownika i to on decyduje, czy zmienić pracę, czy nie – przekonuje dr Marek Szopski, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego. – Wielu pracowników nie chce dokonywać zmian zawodowych, nawet za nieco większe pieniądze. Chcą stabilizacji w trudnych czasach – dodaje.

Zdaniem socjologa tam, gdzie praca związana jest z zapewnieniem podstawowego bytu firmy czy zatrudnienia wymagają codziennych aktywności, to przedsiębiorcy szukają rąk do pracy.

– Każdy pracownik może być cenny. Jeśli czegoś nie potrafi, to w taką osobę trzeba zainwestować i ją przeszkolić. Jeśli otrzyma satysfakcjonujące wynagrodzenie, to zostanie z nami na dłużej – zaznacza dr Szopski.

Taka sytuacja w ogóle nie dziwi dr. Jakuba Borowskiego, głównego ekonomistę Credit Agricole.

– To jest jakiś sygnał potwierdzający istnienie napięcia w wielu branżach na rynku pracy. Być może jest tak, że w niektórych branżach, gdzie jest duży odsetek wolnych miejsc, to pracodawcy są zmuszeni do obniżenia wymagań. To może być objaw desperacji przedsiębiorców, którzy chcą zachować ciągłość produkcji – mówi dr Borowski.

– Taki przedsiębiorca jest gotowy zatrudniać osoby z niższymi niż dotąd kwalifikacjami. A już samo zatrudnienie jakiegokolwiek pracownika pozwoli przedsiębiorcy odbudować sprzedaż – dodaje.

Podobnego zdania jest Agnieszka Pietrasik, dyrektor wykonawcza w Hays Poland, która przekonuje, że na rynku pracy brakuje pracowników, zwłaszcza tych mających określone kompetencje.

– W obliczu trudności ze skompletowaniem kadry pracodawcy coraz częściej biorą na siebie ciężar kształcenia i zmieniają strategię zatrudnienia. Skoro na rynku doświadcza się niedoboru kompetencji, to coraz częściej podejmują się współpracę z osobami, które nie mają doświadczenia i umiejętności niezbędnych do samodzielnej pracy na danym stanowisku – mówi.

I zaznacza, że w rekrutacjach tego typu pracodawcy weryfikują natomiast uniwersalne kompetencje miękkie kandydatów, które pozwalają oszacować prawdopodobieństwo, czy będą w stanie skutecznie się uczyć i pracować w określonym zawodzie.

– Jako przykład może posłużyć zatrudnianie w centrach usług dla biznesu osób bez doświadczenia zawodowego i znajomości określonych procesów, np. księgowych czy logistycznych, natomiast ze znajomością języka obcego – dodaje dyrektor Agnieszka Pietrasik. ●

wyborcza.biz

**• Więcej
czytaj na
Wyborcza.biz**

Rozmowa

Jest praca, nie ma chętnych

Rynek pracy się zmienił, to, z czym mieliśmy do czynienia jeszcze przed pandemią, dzisiaj w wielu branżach pozostaje już tylko wspomnieniem. Liczą się każde ręce do pracy, każdy kandydat jest na wagę złota – mówi w rozmowie z Wyborcza.biz Agnieszka Pietrasik, dyrektor wykonawcza w Hays Poland.

DARIUSZ BRZOSTEK: Dlaczego firmy chcą zatrudniać pracowników, nie stawiając żadnych wymagań?
AGNIESZKA PIETRASIK: Skoro na rynku doświadczają się niedoboru kompetencji, to coraz częściej podejmuje się współpracę z osobami, które nie posiadają doświadczenia i umiejętności niezbędnych do samodzielnej pracy na danym stanowisku. W rekrutacjach tego typu pracodawcy weryfikują natomiast uniwersalne kompetencje miękkie kandydatów, które pozwalają oszacować prawdopodobieństwo, że będą w stanie skutecznie się uczyć i pracować w określonym zawodzie. Jako przykład może posłużyć zatrudnianie w centrach usług dla biznesu osób bez doświadczenia zawodowego i znajomości określonych procesów, np. księgowych czy logistycznych, natomiast ze znajomością języka obcego.



W obliczu trudności ze skompletowaniem kadry pracodawcy coraz częściej biorą na siebie ciężar kształcenia i zmieniają strategię zatrudnienia

Czy ten trend ma szansę utrzymać się dłużej?
– Tak długo, jak pracodawcy będą rekrutować na szeroką skalę i mierzyć się z trudnościami rekrutacyjnymi, ich oczekiwania wobec kandydatów będą weryfikowane w praktyce. Oznacza to, że w obliczu trudności ze znalezieniem samodzielnego specjalisty firmy niejednokrotnie będą musiały poszukiwać pracowników niedoświadczonych, którzy wymagają szkolenia i dłuższego czasu na wdrożenie. W praktyce zdarza się, że zamiast tzw. seniora zatrudniają kilku juniorów. W ostatnim czasie obserwujemy również wzrost zainteresowania firm tworzeniem programów stażowych i nawiązywaniem współpracy z uniwersytetami i szkołami średnimi, co ma na celu zapewnienie dostępu do dobrze rokujących młodych talentów.

W jakich branżach najczęściej będą zatrudniani pracownicy bez doświadczenia?
– Osoby bez doświadczenia najczęściej znajdują pracę w centrach

usług dla biznesu, działach obsługi klienta, HR, marketingu, sprzedaży. Oferty tego typu kierowane są również do studentów kierunków informatycznych, inżynierskich oraz finansowych – w tym przypadku warunkiem podjęcia współpracy jest jednak określona wiedza merytoryczna.

Czy tak popularne dotychczas CV może zostać tylko wspomnieniem?
– W przypadku pracy umysłowej czy biurowej analiza CV kandydatów pozostaje standardem. Oczywiście w dobie postępującej cyfryzacji procesów rekrutacyjnych papierowe dokumenty przechodzą do lamusa, natomiast wersja elektroniczna CV nadal jest oczekiwana przez pracodawców – nawet gdy to oni sami nawiązali kontakt z kandydatem, np. za pośrednictwem LinkedIn. Pracodawcy chcą bowiem zweryfikować podstawowe informacje na temat wykształcenia, posiadanych umiejętności i dotychczasowych doświadczeń, również wtedy, gdy dotyczą wolontariatu, aktywności studenckich czy innych prac, niezwiązanych ze stanowiskiem będącym przedmiotem rekrutacji.

Jaka jest alternatywa dla słynnego życiorysu?
– Zdarza się, że firmy zamiast CV oczekują wypełnienia formularza online, co stanowi pewne ułatwienie dla kandydatów. Pojawiają się również rekrutacje, w których osoby aplikujące są proszone o nagranie filmu prezentującego ich kandydaturę lub odpowiedzi na określone pytania. To częściowo może zastępować CV i czynić rekrutację wygodniejszą, przystępniejszą dla kandydatów, natomiast analiza życiorysu nadal jest powszechną praktyką.
Inne standardy mogą obowiązywać w przypadku niewykwalifikowanej pracy fizycznej. Należy jednak pamiętać, że również w tym przypadku mamy do czynienia z postępującą profesjonalizacją i automatyzacją pracy, np. w zakładach produkcyjnych. Pracodawcy najczęściej poszukują zatem osób z nawet niewielkim doświadczeniem, które przedstawią CV lub uzupełnią formularz informacjami niezbędnymi do oceny, czy rzeczywiście sobie poradzą. ●
Rozmawiał Dariusz Brzostek
Wyborcza.biz

Gdzie najłatwiej o pracę

Osoby bez doświadczenia najczęściej znajdują pracę w:

- centrach usług dla biznesu,
- działach obsługi klienta,
- HR,
- marketingu,
- sprzedaży.

POPOŁUDNIOWA ROZMOWA w RMF FM

18:02

Bianka
MIKOŁAJEWSKA

Tomasz
TERLIKOWSKI

Paweł
BALINOWSKI

Marek
TEJCHMAN

Piotr
SALAK

NAJCIEKAWSZE
WYWIADY

NAJMOCNIEJSZE
TEMATY

REKLAMA 34159726

Auto w subskrypcji. Na czym jeszcze zarabiają koncerny?

Podgrzewane fotele, zdalne otwieranie i zamykanie samochodu, tempomat. Wygodne i powszechne funkcje samochodów już wkrótce mogą być dostępne w modelu subskrypcyjnym. To efekt rewolucji technologicznej i popularności modelu abonamentowego.

Rafał Pikuła

Są ludzie, którzy nie lubią posiadać. Całe życie wynajmują mieszkanie, komputer biorą w leasing, zamiast kupować płyty, wykupili dostęp do Spotify, a wieczorami lubią pooglądać seriale na Netflixie. Wszystko na żądanie, nic na stałe. Jednak pewnie i takich ludzi – miłośników subskrypcji i licencji – mógłby wkurzyć trend, który pojawił się w branży motoryzacyjnej. Mógłby, ale czy naprawdę musi?

Kierowcy mają zostać „zmuszeni” do opłacania subskrypcji za wybrane funkcje w samochodzie. Taki model biznesowy – znany z Doliny Krzemowej i popularny wśród usług na żądanie, jak Netflix czy Spotify – ma być ratunkiem dla branży motoryzacyjnej, która ucierpiała na skutek kryzysu. Zerwanie łańcuchów dostaw, drastyczny niedobór półprzewodników, niska marża ze sprzedaży samych aut i części. To wszystko sprawia, że branża próbuje ucieczki do przodu.

OPCJE À LA CARTE

Dla producentów model subskrypcji samochodu albo tylko opcji dodatkowych pojazdu korzyści są oczywiste. Nie tylko otrzymują strumień powtarzających się przychodów przez lata po pierwszym zakupie, ale mogą mieć nadzieję na utrzymanie długoterminowych relacji z klientem i zbudowanie lojalności wobec marki. Takie podejście może również pozwolić producentom samochodów na usprawnienie produkcji poprzez budowanie samochodów według bardziej jednolitych specyfikacji.

W dalszej kolejności właściciele mogą dodawać funkcje, które chcą, à la carte. W praktyce będzie to przypominało model znany z wielu gier online: grać możesz za darmo, ale za wszelkie ulepszenia postaci, dodatkowe możliwości, benefity i korzyści musisz uiścić mikropłatności. Oczywiście z tych małych kwot zbiera się całkiem pokaźna suma. Na tym właśnie polega sukces opisanego modelu. Na takich mikropłatnościach i subskrypcjach firmy motoryzacyjne liczą na wręcz miliardowe zyski.

Rewolucyjnej zmianie modelu „posiadania auta” pomaga przyspieszona transformacja cyfrowa – samochodom, które dziś schodzą z taśmy, bliżej do cudów technologii niż pojazdów w tradycyjnym ujęciu. Auta naszpikowane są technologiami i bez żartu można powiedzieć, że naprawę samochodu zleca się dziś specom od IT, a nie mechanikom z kluczem francuskim w ręku.

Na cyfryzację aut ogromny wpływ ma rozwój bezprzewodowych aktualizacji oprogramowania, które zostały zapoczątkowane przez Teslę około dekady temu, a teraz wkraczają do głównego nurtu. Dzisiejsze pojazdy są bardziej połączone z internetem i skomputeryzowane niż kiedykolwiek wcześniej, co oznacza, że firmy samochodowe mogą sięgać głęboko do wnętrza pojazdu, aby do-



FOT. AUDI

dawać nowe możliwości i ulepszać rzeczy na odległość.

SUBSKRYPCJA, ABONAMENT, NAJEM

Generalnie trzeba wyróżnić dwa nurty trendu subskrypcyjnego. Pierwszy to „zmuszanie” klientów do zakupu dodatkowych usług w abonamencie. Choć spotkał się on pierwotnie z pewną niechęcią, to jednak może nieść sporo korzyści. W końcu nie każdego stać na dorzucenie dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy złotych na wyposażenie, co do którego w momencie zakupu klient nie jest przekonany.

Już sama Tesla sprzedawała pierwotnie swoją opcję Full-Self-Driving za dodatkową dopłatą wynoszącą ponad 10 tys. dolarów. Od ponad roku usługa ta jest sprzedawana w formie abonamentu za 199 dolarów miesięcznie. Kierowca, kiedy chce, może z niej skorzystać. Na dodatek zapewnienie możliwości skorzystania w dowolnym momencie z dodatkowych opcji stanowi pewną pokusę, której z pewnością ulegnie część osób. Poza tym daje to możliwość skorzystania z opcji, z których kierowca przy zakupie podstawowej wersji wyposażenia nigdy nie miałby okazji skorzystać.

– Podobnie było kiedyś z gramami. Kupowaliśmy grę za 100 zł i to był koniec wydatku. Dziś przy rozmaitych dodatkowych opcjach w pewnym czasie klienci są w stanie zostawić znacznie więcej pieniędzy. Podobnie jest też z subskrypcjami na platformach streamingowych. Placimy za podstawowy pakiet, ale często niektóre filmy premium są za dodatkową „niewielką” opłatą. Oczywiście pytaniem jest to, czy producenci, oferując nam w pełni wyposażone auto, nie sprawiają, że cena samochodu będzie wyższa już na samym początku – tłumaczy Paweł Bednarz, twórca portalu AutoElectroMoto.

Drugim wątkiem jest subskrypcja samego samochodu. Model ten działa na świecie już od wielu lat, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Allied Market Research wyce-

nił wartość globalnego rynku subskrypcji samochodów w 2019 r. na 3,5 mld dolarów. Tymczasem do 2027 r. osiągnie on wartość 12 mld dolarów. Subskrypcja jest czymś pomiędzy leasingiem a wynajmem samochodu. Umowy zawierane są najczęściej na okres od 1 do 24 miesięcy. Klient nie musi się martwić o ubezpieczenie oraz koszty utrzymania samochodu.

Tego typu usługi są już dostępne także w Polsce. Oferowane są przez firmy, ale także przez niektórych producentów. Klienci bez wkładu własnego mogą otrzymać do użytkowania całkiem nowy samochód. Podobnie jak w przypadku najmu długoterminowego często muszą liczyć się z limitem kilometrów, ale to zależy od samej oferty. Jak to działa? I czym to się różni od tradycyjnego najmu?

– Najczęściej oferowana jest także aplikacja, która pomoże namierzyć samochód, a nawet zdalnie go zamknąć i otworzyć – tłumaczy Bednarz i dodaje: – Tym, co może zachęcić wiele osób do tej formy posiadania samochodu, poza dowolnością w zakresie terminu trwania umowy, jest fakt, że w trakcie korzystania z subskrypcji na dłuższy czas może on przez jakiś czas skorzystać z innego samochodu danego producenta, ale z już wyższej półki, często bez dodatkowej dopłaty.

OPCJA CZY KONIECZNOŚĆ

Już teraz marki takie jak Lexus, Toyota i Subaru, zachęcając właścicieli do płacenia za wygodę, jaką jest możliwość zdalnego blokowania lub uruchamiania samochodu za pomocą aplikacji. W niektórych modelach BMW można płacić w modelu subskrypcyjnym za odblokowanie automatycznych świateł drogowych, które przyciemniają się w przypadku nadjeżdżających pojazdów. W 2020 roku BMW wprowadziło pomysł podgrzewanych foteli i kierownic z opcją „pay-as-you-go”. Zarówno General Motors, jak i Ford oferują abonamenty na swoje bezdotykowe systemy jazdy po autostradach.

Wciąż jednak wspomniane innowacje są opcją, ale nie koniecznością. To znaczy, że klienci sami mogą zdecydować, czy chcą płacić za daną opcję w ramach ceny za cały pojazd, czy w formie abonamentu. Nie wydaje się, żeby system rozliczania znany z platform streamingowych spotkał się z ciepłym przyjęciem klientów. Wyraźnie pokazuje to porażka BMW z 2019 roku. Wówczas marka zrezygnowała z planu pobierania 80 dolarów rocznie za opcję Apple CarPlay, ponieważ rozwiązanie spotkało się z powszechną krytyką. Kierowcy nie mają zamiaru wydawać ogromnych pieniędzy na samochód, a później dalej za niego płacić niczym przy zakupie w ratach.

W Polsce w lutym 2021 r. ruszył program Audi „funkcje na żądanie”. To możliwość ak-

tywowania różnych funkcji samochodu już po wyjeździe z salonu sprzedaży. Dla użytkowników nowych modeli – A4, A5, A6, A7, Q5, Q7 i Q8 (produkcja od połowy 2020 roku) – oznacza to tyle, że kupili auta z dość bogatym wyposażeniem, którego część pozostaje wyłączona do czasu wykupienia stosownego abonamentu. Wybrane funkcje samochodu można aktywować na okres od 1 do 6 miesięcy, rok, 3 lata lub wykupić na stałe (czyli właściwie dożywotnio). Im dłuższy okres, tym stawka rośnie.

OGÓREK TYLKO NA ABONAMENT

Ankieta J.D. Power – amerykańskiej firmy zajmującej się analizą danych i wywiadem konsumenckim – opublikowana w styczniu wykazała, że 58 proc. osób korzystających z aplikacji na smartfony producenta samochodów nie byłoby skłonnych za nią zapłacić. Uważają, że jest to płacenie drugi raz za to samo.

Pytanie tylko, czy klienci nie będą do tego zmuszeni. I czy posiadanie samochodu nie stanie się luksusem. Wydaje się, że wszyscy więksi producenci aut testują modele subskrypcyjne i wkrótce zakup auta będzie dopiero początkiem wydatków. Od jakiegoś czasu w modelu abonamentowym sprzedaje się luksusy, takie jak: systemy wzywające pomoc, usługę prywatnego concierge’a czy abonamenty na nawigację i łączność auta z internetem. Problem zaczyna się wtedy, gdy trzeba będzie opłacić subskrypcję, by odpalić auto.

Pojawiają się także pierwsze auta, które będą dostępne wyłącznie w formie abonamentowej. Na przykład elektryczny minibus Canoo start-upu o tej samej nazwie. Samochód jest w pełni elektryczny i z wyglądu przypomina połączenie kosmicznej kapsuły i volkswagena busa – popularnego „ogórka”. Wnętrze jest jednak jeszcze bardziej oryginalne. Przed kierowcą rozciąga się panoramiczna szyba sięgająca od podłogi po sufit. Za miejscem dla kierowcy nie znajdziemy z kolei regularnych rzędów siedzeń. Pasażerowie będą mogli za to podróżować na kanapie w kształcie podkowy niczym w limuzynie.

REWOLUCJA CYFROWA NA DRODZE

Takich propozycji może być więcej, bo do produkcji aut (elektryków i samojezdnych) od dawna biorą się firmy nie tylko motoryzacyjne, lecz także i głównie technologiczne.

– To, że producenci samochodów wprowadzają nowoczesne, popularne w innych dziedzinach życia rozwiązania, chyba już nikogo nie dziwi. Producenci samochodów muszą dostosować się do zmian w społeczeństwie, do rosnących oczekiwań klientów, do nowych technologii. Znakiem czasu może być to, że nowy zarząd włoskiego Ferrari, które jest przecież ikoną sportowych samochodów wyposażonych w silniki o dużej mocy, złożony jest z ludzi pochodzących ze świata technologii – tłumaczy Paweł Bednarz.

Branża motoryzacyjna puchnie od specjalistów IT. Dziś dla gigantów motoryzacji pracują eksperci z Apple, Google’a, Netflix’a itd. Z drugiej strony także sektor technologiczny bierze się do motoryzacji – nad swoimi modelami pracują m.in.: Apple, Xiaomi czy Huawei. Na rynku będzie się działo, niech nikogo nie zwiodą znaki niepokoju w postaci wojny o mikrochipy. Branża motoryzacyjna w mariażu z technologiczną ma pole do popisu, nie tylko jeśli chodzi o nowe modele sprzedaży/wynajmu. Rewolucja cyfrowa na drogach wyraźnie przyspiesza. ●

Auta z abonamentem

12

• **Allied Market Research wycenił wartość globalnego rynku subskrypcji samochodów w 2019 r. na 3,5 mld dol. Tymczasem do 2027 r. osiągnie on wartość 12 mld dol.**

ROZMOWA Z
**ALEKSANDRA
ZAPRUTKO-JANICKĄ**

historyczką, autorką książek
o tematyce wojennej

MARTA PIĄTKOWSKA: W swoich wspomnieniach z okupowanej stolicy cytowana przez panią w książce „Okupacja od kuchni” Maria Ginter napisała, że przymierający głodem warszawiacy stali w kolejce po żywność nawet podczas walk. „Dookoła wybuchaly bomby, szły serie z karabinów, a ogonek trwał niewzruszony”. To samo dzieje się teraz w Ukrainie. Ludzie giną w drodze do sklepu, próbując kupić leki, chleb, podstawowe produkty. **ALEKSANDRA ZAPRUTKO-JANICKA:** Z perspektywy ludności cywilnej życie w oblężonym lub okupowanym mieście zawsze wygląda podobnie. Nawet nie ma większego znaczenia, kiedy odbywa się konflikt, bo wojna w pierwszej kolejności pozbawia nas zdobyczy cywilizacyjnych. Z nowoczesnych mieszkań sprzątanых przez samosterujące się odkurzacze, wyposażonych w piekarniki obsługiwane przy pomocy aplikacji w telefonach ludzie uciekają do piwnic lub podziemnych garaży, w których z braku prądu siedzą przy świeczkach lub po ciemku. Nie mogą naładować baterii w telefonach, sygnał internetu nie przebi się przez grube mury albo po prostu w ogóle go nie ma. Brakuje jedzenia, wody, jest problem z załatwianiem potrzeb osobistych, nie mówiąc o umyciu się czy praniu bielizny. Czym to się różni od warunków, w jakich próbowali przeżyć ludzie podczas II wojny światowej?

Na coś takiego można się przygotować?

– W pewnym sensie. Na pewno można próbować się zabezpieczyć. Historia pokazuje, że ci, którzy nie ignorowali doniesień o możliwości wybuchu wojny i robili zapasy suchej żywności, kawy, herbaty, olei, miodu, grzybów, marmolady, orzechów, suszonych owoców, cukru, soli, nafty, opału i innych niezbędnych rzeczy, podczas okupacji raczej nie przymierali głodem. Nie musieli też ryzykować tak bardzo jak pozostali, żeby ugotować cokolwiek.

Gromadzono podstawowe produkty. Świeże warzywa, owoce, nabiał, mięso, to wszystko się hodowało na bieżąco lub kupowało. Oczywiście nielegalnie, jeśli była taka możliwość. Zresztą Polacy prześcigali się w pomysłach na szmugiel mięsa. Przewożono je w trumnach, pod spódnicą. Raz nawet chłopci przebrali zarżniętą świnię za staruszkę i zabrali pociągami na wycieczkę do Warszawy.

Dziś ze sklepowych półek w pierwszej kolejności znikają papier toaletowy, mąka, maka-



Co zniknie ze sklepów?

W połowie marca rosyjskie wojsko ostrzelało w Czernihowie ludzi stojących w kolejce po chleb. Zginęło co najmniej 10 osób. O tym, czy ludność cywilna może przygotować się do wojny, rozmawiamy z Aleksandrą Zaprutko-Janicką, historyczką, autorką książek o tematyce wojennej.

rony i jedzenie w puszkach. To dobry wybór?

– Jeżeli będziemy mieli możliwość, żeby ten makaron ugotować, upiec chleb, a w puszcze znajdzie się mięso lub strączki bogate w białko, to można uznać, że zabezpieczyliśmy się na wypadek niewychodzenia z domu przez kilka dni.

Wystarczy jednak popatrzeć na zdjęcia ostrzelanych ukraińskich miast i posłuchać relacji ludzi, którym Rosjanie przez dwa tygodnie nie pozwalali opuścić schronu w piwnicy. Tam suchy makaron i mąka niewiele by pomogły.

To co robić?

– Jak ktoś ma babcię, która przeżyła wojnę lub wychowywała się w powojennej biedzie, niech ją zapyta, jakie produkty gromadzono w spiżarniach na zimę. Co się dobrze przechowywało bez lodówki, a potem było w miarę proste do przygotowania, kaloryczne i smaczne. Od tego bym zaczęła. Wiedza praktyczna dotycząca tego, jak postępować z jedzeniem, żeby nic się nie zmarnowało, jest tu najcenniejszym kapitałem. To plus wyobraźnia, jak

mając do dyspozycji trzy składniki, ciągle nie gotować tego samego.

Przecież w spiżarniach naszym mam i babć półki uginały się od różnego rodzaju sałatek, przetworów warzywnych i owocowych, soków, kompotów, a nawet gotowych mięs i bigosów w słoikach. Nie brakowało też na przykład garnków z topionym smalcem lub masłem, suszonych owoców i grzybów czy beczki kiszzonej kapusty. Z takiej spiżarni w babcinym stylu można by wyżyć długie tygodnie, jeśli nie miesiące, i to jadając zdrowo i różnorodnie. Nie namawiam do tego, by od razu organizować sobie ogródek działkowy, a na nim kopać piwniczkę, którą zapełnimy po sufit jak za dawnych czasów, ale warto trochę się zainspirować zapobiegliwością wcześniejszych pokoleń.

A jak już porozmawiamy z babcią?

– Zawsze warto mieć w kuchennych szafkach zapas suchych produktów typu makarony, kasze, strączki, mąka. Warzywa i owoce w puszkach, dżemy, domowe przetwory, różnego rodzaju konserwy. Kilka gotowych porcji posiłku upchniętych w zamrażalniku. Baniaki z wodą.

Zapasy w szafkach są dla tych, którzy będą mieli możliwość z nich skorzystać, czyli dostawy energii nie zostaną wstrzymane lub w razie czego posiadają własne źródło ciepła, typu turystyczna kuchenka gazowa. Sama posiadam taką w domu. Kupiłam ją tuż po tym, jak po jednej z nawałnic nie mieliśmy prądu przez kilka dni. Teraz, jeśli sytuacja się powtórzy, przynajmniej będę mogła zagotować wodę na kawę czy zrobić szybką zupę. Tego typu kuchenki są małe i lekkie, można je bez większych problemów zabrać ze sobą na przykład do schronu.

Co zrobić, kiedy ktoś nie lubi kasy z fasolą i łyżki marmolady na deser?

– Podczas przygotowywania zapasów nie należy kierować się owczym pędem, tylko własnymi potrzebami i możliwościami. Co z tego, że Polacy masowo wykupują mąkę i drożdże, skoro ja nie potrafię piec chleba? Zamiast tego kupię chleb paczkowany z nieprzyzwoicie długą datą ważności albo suchary. Każdy musi znaleźć swój sposób.

Warunek jest jeden, to musi być prawdziwe jedzenie, a nie cukier z tłuszczem w kolorowej posypce i chipsy.

Cały czas rozmawiamy o sytuacji, w której życie toczy się obok wojny. A kiedy trzeba uciekać albo zejść do schronu?

– Na taką sytuację najlepiej mieć przygotowany tzw. plecak ucieczkowy, w którym znajduje się spakowany zapas leków, które bierzemy regularnie, niepsujące i łatwe w transporcie jedzenie, latarka, naładowany powerbank, trochę gotówki, folia termoizolacyjna.

To jedzenie to batony energetyczne i proteinowe, musy owocowe, suchary, orzechy, suszone owoce, suszone mięso, czekolada. No i woda. Tyle, ile w razie czego będziemy w stanie nieść na plecach. Porcjowana w małe butelki, żeby można było stopniowo się ich pozbywać.

Pani mówi o robieniu zapasów, a zarówno podczas pandemii, jak i teraz eksperci twierdzą coś odwrotnego. Nie kupować na zapas, niczego nie zabraknie.

– Zgadza się. Tylko potem, jak na kwarantannie lądowała cała rodzina i nie było kogo poprosić o pomoc, to ludzie mieli problem.

• **Ludzie w poszukiwaniu schronienia w czasie powstania warszawskiego**

FOT. ARCHIWUM SZCZECIŃSKICH / EAST NEWS

Robienie zapasów wywołuje w nas pewien dyskomfort, bo oznacza, że szykujemy się na coś złego, czegoś się spodziewamy. Co ciekawe, ci, którzy nie gromadzą, jedynie przyglądają się całemu procesowi, mają podobne odczucia. Niby nie wierzą w sens takich przygotowań, jednak na widok tłumów w sklepach po głowie błądzi im „A jeśli?”.

Łamią się w końcu?

– Nie wszyscy. Przypomina mi się historia Adolfa Zaremby, najsłynniejszego krawca przedwojennej Warszawy. Z jego usług korzystała cała śmietanka stolicy z politykami i wojskowymi włącznie. Kiedy na ulicach zaczęto szeptać, że „będzie wojna z Niemcami”, Zaremba zaczął pytać swoich wysoko postawionych klientów, w tym jednego ministra, czy to prawda. Po latach jego córka napisała we wspomnieniach. „U ojca dużo się uzbierało ludzi z rządu, z Sejmu, oni twierdzili »Panie Zaremba, wojny nie będzie«. Myśmy nawet, jak wybuchła wojna, nie mieli co jeść, bo tata powiedział »Nie robimy żadnych zapasów – ludzie robią zapasy na wojnę, niepotrzebnie«”.

Proszę zwrócić uwagę, że w Ukrainie sytuacja była bardzo podobna. O możliwości wybuchu wojny mówiono tam od wielu tygodni, jednak najczęściej pojawiające się zdanie w wypowiedziach uchodźców to „nie wierzyliśmy, że to możliwe”. Trudno uwierzyć, że coś takiego może nastąpić. Cała Europa od pokoleń ma przecież wpajane, że nie ma nic gorszego niż wojna.

A kiedy już się dzieje, to kto sobie lepiej radzi, ten co ma pieniądze czy rozbudowaną siatkę kontaktów?

– Pieniądże sprawdzają się do pewnego momentu. W getcie warszawskim zamożni Żydzi na początku mieszkali w osobnych mieszkaniach, chodzili do restauracji, budowali bunkry, uciekali lub snuli plany ucieczek. Ale przyszedł czas, kiedy razem z innymi zostali upchnięci w wagonach bydlęcych i wywiezieni do Treblinki.

Ci, którzy mają rozbudowaną siatkę kontaktów, zawsze mają kogo poprosić o pomoc. Ich przyjaciele mają swoich przyjaciół, dzięki czemu udaje się zdobyć rzeczy, których często nie da się już kupić w zniszczonym mieście.

Co najtrudniej jest zdobyć?

– Obecną sytuację w ostrzeliwanych miastach Ukrainy chyba najlepiej porównać do tego, co przeżywała Warszawa podczas powstania. Wtedy też brakowało wszystkiego, ale najbardziej mięsa. Krąży nawet anegdota, że generał Tadeusz Bór Komorowski został podjęty przez jeden z oddziałów „królikiem w śmietanie”. W rzeczywistości miał to być kot usmażony na olejku do opalania, cudem znalezionym w jakiejś drogerii. Podobno generałowi smakowało.

Ukraińcom pozostałym na ostrzeliwanych terenach najbardziej brakuje wody pitnej. Ludzie nie umierają z głodu, tylko odwodnienia.

– I to w zasadzie jest odpowiedź na pani pytanie, czy do wojny można się przygotować. ● **Rozmawiała Marta Piątkowska**

Kuchnia okupacyjna

Kot w śmietanie, czyli jedzenie w czasie wojny

Ciasto:
• 100 g mąki
• 1 jajko
• Łyżka wody
Farsz:
• Bułka lub odpowiadająca jej ilość chleba
• Dwie łyżki mleka
• Dwie łyżki ziół

• Z podanych składników zagnieść ciasto, wyrabiać, aż będzie elastyczne, i odstawić na minimum 20 minut pod przykryciem. Bułkę lub chleb rozdrobnić, dodać mleko i ziół, wymieszać.

• Ciasto rozwałkować, wyciąć szklanką okrągłe placki i każdy nadziać łyżką farszu. Skleić. Gotować w osolonej wodzie. ●

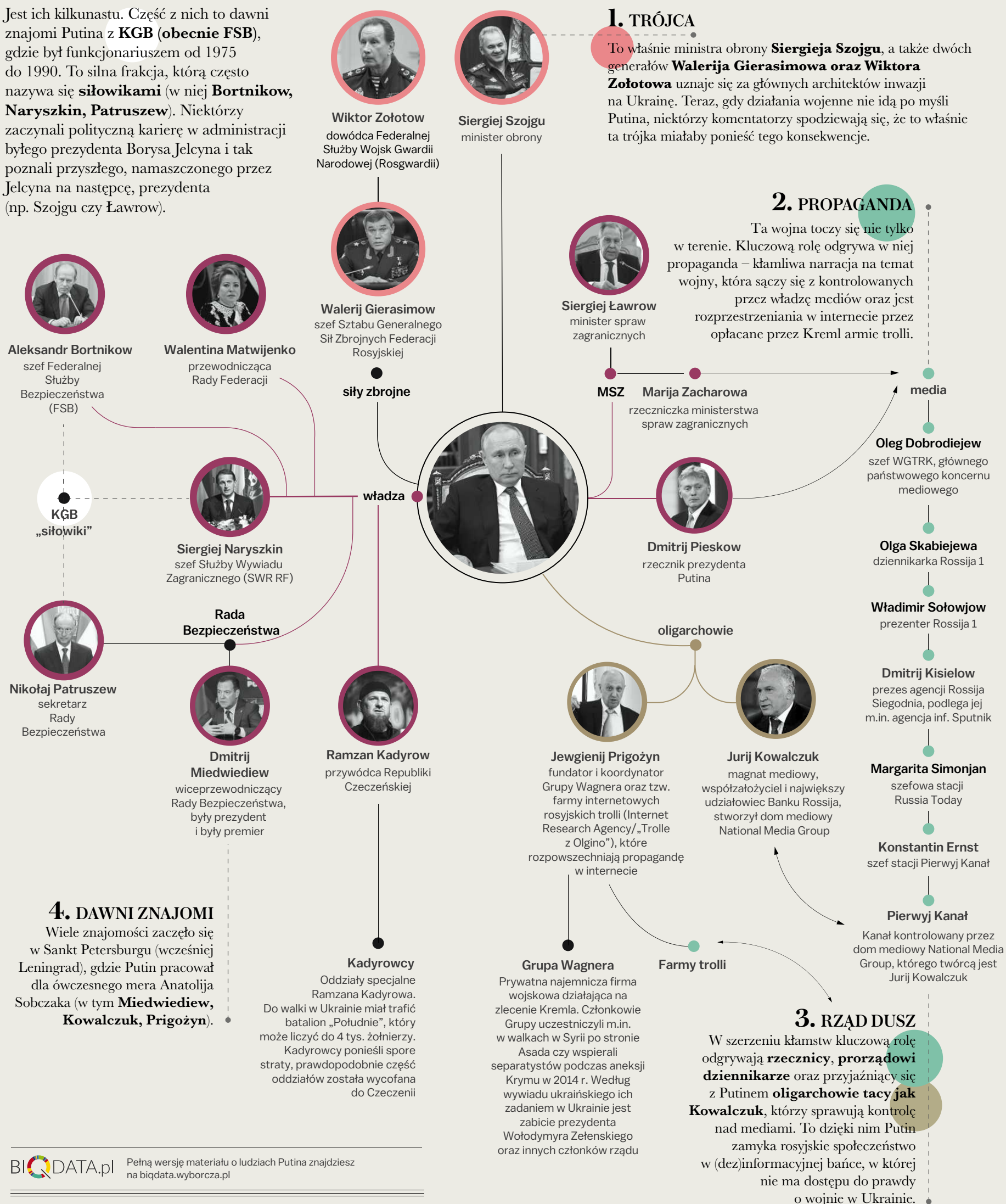
Inwazja na Ukrainę

Wojenna drużyna Putina

Winą za najazd na Ukrainę obarczamy Władimira Putina. Ale to, co się dzieje, nie byłoby możliwe, gdyby nie grupa jego najbliższych współpracowników. Kim są i jak są ze sobą związani?

Sylwia Szolucha, Katarzyna Korzeniowska

Jest ich kilkunastu. Część z nich to dawni znajomi Putina z **KGB (obecnie FSB)**, gdzie był funkcjonariuszem od 1975 do 1990. To silna frakcja, którą często nazywa się **siłowikami** (w niej **Bortnikow, Naryszkin, Patruszew**). Niektórzy zaczęli polityczną karierę w administracji byłego prezydenta Borysa Jelcyna i tak poznali przyszłego, namaszczonego przez Jelcyna na następcę, prezydenta (np. Szojgu czy Ławrow).



Czystszy Bałtyk

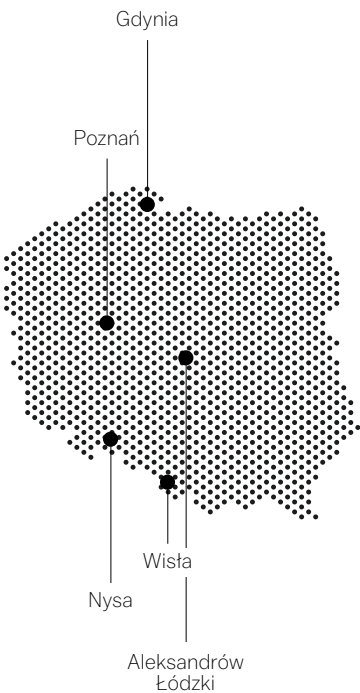
62

MLN ZŁ
• Tyle kosztowała zakończona właśnie inwestycja w Porcie Gdynia. Nowa infrastruktura pozwoli zrzucić ścieki z promów i wycieczkowców do miejskiej kanalizacji sanitarnej, a nie jak dotąd – do morza. To pierwszy tego typu system odbioru ścieków, jaki powstał na Bałtyku

NYSA

Osiedle dla młodych na terenie fabryki

Różne były koncepcje dotyczące zagospodarowania miejsca po dawnej fabryce samochodów. Przed laty, kiedy zakłady upadły, Nysa zanotowała jeden z najwyższych wskaźników bezrobocia w kraju. Teraz miasto postanowiło zbudować tam osiedle. Powstaną trzy budynki komunalne z 76 mieszkańami. Dla kogo? – Głównie kryteria to młody wiek, do 40 lat, praca w Nysie oraz płacenie podatków w naszym mieście – mówi Kordian Kolbiarz, burmistrz Nysy. Budowa osiedla ma się zacząć w przyszłym roku. ● piz



ALEKSANDRÓW ŁÓDZKI

Romeo zamieszkał w urzędzie

Psa Romeo – z amputowaną tylną łapą – ewakuowano z ogarniętej wojną Ukrainy. Znalazł dom w Urzędzie Miejskim w Aleksandrowie Łódzkim. Urzędnicy, by ułatwić mu życie, zamówili dla niego podest, wózek i nosidełko. – To pieszczoł spragniony bliskości człowieka. Na razie dużo śpi i potrzebuje sporej dawki spokoju – mówi Katarzyna Rezler, pełnomocniczka burmistrza ds. zwierząt. Aleksandrowski urząd znany jest z wyjątkowego podejścia do czworonogów. Od kilku lat na jego terenie mieszka suczka Julka. ● jp

TATRY

Zamknięte, bo sokoły muszą mieć spokój

Aż do końca lipca Tatrzański Park Narodowy zamyka drogi wspinaczkowe i zjazdowe w rejonie wschodniej ściany Kościelca – od Komina Drewnowskiego po Żleb Zaruskiego. Ograniczenie trzeba było wprowadzić ze względów przyrodniczych. – Przyrodnicy zaobserwowali w tym rejonie parę sokołów, która przygotowuje sobie gniazdo – tłumaczy przedstawiciel TPN. I apelują o uszanowanie tych nielicznych w Polsce ptaków, które zostały objęte ścisłą ochroną gatunkową. ● mp

Klimat i środowisko

Timmermans na szczycie w Łodzi

To nie przypadek, że pierwszy polski szczyt klimatyczny odbywa się w Łodzi.

Joanna Żarnoch-Chudzińska

– Stoimy u progu katastrofy klimatycznej. Stworzymy razem przestrzeń, która pozwoli znaleźć rozwiązania służące poprawie stanu naszego otoczenia – prezydent Łodzi Hanna Zdanowska zaprasza na szczyt klimatyczny. Dziś otworzy go Frans Timmermans, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, odpowiedzialny za wdrażanie Europejskiego Zielonego Ładu.

Przez dwa dni uczestnicy wykładów, debat i warsztatów wymienią się wiedzą i doświadczeniami w zakresie przeciwdziałania negatywnym zmianom klimatu: powodziom, huraganom czy suszom.

Jak działać lokalnie

W zaplanowanej na dziś debacie „Klimat dla samorządów” wezmą udział prezydenci: Warszawy – Rafał Trzaskowski, Wrocławia – Jacek Sutryk, Rzeszowa – Konrad Fijołek, Bydgoszczy – Rafał Bruski, Łodzi – Hanna Zdanowska oraz wiceprezydent Gdańska Piotr Borawski. Będą dyskutowali o wyzwaniach, jakie stoją przed miastami i regionami w dobie kryzysu klimatycznego.

Hanna Zdanowska: – Większość obowiązków związanych z rozwiązaniami łagodzącymi zmiany klimatyczne dotyczy poziomu lokalnego. Chodzi o wprowadzanie koniecznych zmian w zakresie adaptacji do klimatu, ale również przeciwdziałanie zmianom klimatycznym w zakresie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Wiemy, że wszystkie dotyczące tego decyzje muszą następować przede wszystkim lokalnie. Musimy myśleć lokalnie, jeżeli chcemy osiągnąć globalny sukces w tej dziedzinie.



• Żeby osiągnąć neutralność klimatyczną, Łódź musi pozbyć się wszystkich kopciuchów

FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL



Stworzymy razem przestrzeń, która pozwoli znaleźć rozwiązania służące poprawie stanu naszego otoczenia

HANNA ZDANOWSKA
prezydent Łodzi i ambasadorka Europejskiego Zielonego Ładu

nie, jeżeli chcemy osiągnąć globalny sukces w tej dziedzinie.

Ekomiasto 2030

To nie przypadek, że właśnie Łódź organizuje szczyt klimatyczny.

Po pierwsze, Hanna Zdanowska w ub. roku została polskim ambasadorem Europejskiego Zielonego Ładu, którego celem jest dążenie do neutralności klimatycznej. Pre-

zydent Łodzi znalazła się w gronie przedstawicieli 27 unijnych państw, których powołał Komitet Regionów. Już wtedy Hanna Zdanowska zapowiadała zorganizowanie polskiego szczytu klimatycznego. – Moim zadaniem jest m.in. wspieranie samorządowców w poszukiwaniu dróg dofinansowania proekologicznych rozwiązań – mówiła „Wyborczej”.

Po drugie, Łódź stara się o udział w projekcie Komisji Europejskiej „Climate-Neutral and Smart Cities Mission”, który ma pomóc wybranym europejskim miejscowościom uzyskać neutralność klimatyczną do roku 2030 – wcześniej niż inne miasta.

Żeby odnieść sukces, Łódź – z unijnym wsparciem – musiałaby się pozbyć wszystkich nieekologicznych pieców, tzw. kopciuchów, zmniejszyć do zera emisyjność publicznego transportu, a dostawcy ciepła musieliby zrezygnować z technologii opartych na węglu. ●

Szczyt klimatyczny odbywa się w łódzkim hotelu Andel's przy ul. Ogrodowej 17. Wydarzenia można śledzić online. Program i link do transmisji: lodz.pl/kongres

Wisła

Miasto odkupi dom rodzinny Pilchów

Wiśle przybędzie kolejne klimatyczne miejsce. To dom, w którym dzieciństwo spędził pisarz Jerzy Pilch.

Jerzy Pilch urodził się w 1952 r. w Wiśle. Tutaj spędził dzieciństwo. – Po szkole szedłem albo do matki do apteki, albo – co uwielbiałem – do dziadka, który był naczelnikiem poczty. Pamiętam labiryntowe magazyny, kilka pomieszczeń, gdzie przechowywano chyba poniemieckie czy może nawet przedwojenne listy. Tam były niewiarygodne znaczki, których wartości nie umiem oszacować, ale to była zupełna egzotyka filatelistyczna. Oczywiście wtedy zbierałem znaczki jak każdy – wspominał w rozmowie z „Wyborczą”.

Pisarz zmarł w maju 2020 r. Wcześniej, w 2019 r., odeszła jego matka Wanda. Został po nich dom na wiślańskim Parteczniku, który należy teraz do rodziny córki pisarza Magdaleny Bielskiej.

Dom nie jest zabytkowy, to współczesna architektura, ale to miejsce z duszą, więc zainteresowała się nim gmina. – Zdecydowaliśmy się odkupić budynek – mówi Tomasz Bujok, burmistrz Wiśły.

Transakcja zostanie sfinalizowana w najbliższych dniach. Miasto chce wykorzystać obiekt na cele kulturalne związane z twórczością pisarza, ale na razie plany nie są jeszcze doprecyzowane.

Dom rodzinny Pilchów może się stać kolejną atrakcją Wiśły związaną ze znaną osobą, która mieszkała w tym mieście. ● Ewa Furtak



• Muzeum Magicznego Realizmu

Ochorowiczówka

• Julian Ochorowicz – pionier parapsychologii, filozof i poeta – do Wiśły przyjechał pod koniec XIX w. Zbudował willę, w której bywali Maria Konopnicka, Bolesław Prus czy Władysław Reymont.

• Willę kupił Sebastian Chachotek, współwłaściciel Grupy PRC. Uznał, że powinna służyć społeczeństwu. W 2017 r., po remoncie, otwarto tam Muzeum Magicznego Realizmu z ponad 300 pracami współczesnych artystów, m.in. Zdzisława Beksińskiego, Rafała Olbińskiego, Tomasza Śętowskiego, Jakuba Różalskiego czy Artura Kolby. Ich wartość rynkowa jest szacowana na blisko 10 mln zł. ●

POZNAŃ

Skwer Obrońców Ukrainy 2022

Taką nazwę będzie nosił skwer w okolicach Politechniki Poznańskiej. Jest to wspólna inicjatywa radnych wszystkich klubów w radzie miasta: Koalicji Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości oraz Wspólnego Poznania. W ten sposób poznańscy radni zamierzają „wyrazać pełną solidarność z Ukrainą i podziw dla jej mieszkańców i mieszkańców zmagających się z nieuzasadnioną agresją Federacji Rosyjskiej”. ● Tomasz Nyczka

Drugie śledztwo w sprawie hejtu

W Prokuraturze Okręgowej w Świdnicy toczą się dwa śledztwa w sprawie związanej z aferą hejterską. W pierwszym poszkodowanymi są szkalowani sędziowie. W drugim ci, którzy szkalowali.

Ewa Ivanova

Pierwsze śledztwo jest dobrze znane. Wszczęto je po zawiadomieniu sędziów, którzy poczuili się szkalowani przez innych sędziów, wspierających zmiany dokonywane za PiS w sądach. Najpierw sprawę prowadziła Prokuratura Okręgowa w Warszawie, później przeniesiono ją do Prokuratury Regionalnej w Lublinie, a następnie obniżono jej rangę i przekazano do Prokuratury Okręgowej w Świdnicy.

Świdnicką prokuraturą kieruje Wiesław Dworczak, prezes proziobrowskiego stowarzyszenia śledczych Ad Vocem. Organizacji, do której należy cała wierzuszka prokuratury: obecny i były prokurator krajowy, a także część zastępców prokuratora generalnego, w tym Krzysztof Sierak, który zdecydował o przeniesieniu sprawy.

Pierwsze śledztwo się ślimaczy, o co chodzi w drugim?

Afera hejterska wybuchła latem 2019 r. Onet ujawnił wówczas, że w resorcie sprawiedliwości działała grupa organizująca akcje dyskredytujące sędziów walczących o niezawisłość sądów w Polsce. Wśród dyskredytowanych był m.in. prezes Iustitii Krystian Markiewicz.

Kluczową rolę w tej grupie mieli odgrywać ówczesny wiceminister sprawiedliwości Łukasz Piebiak oraz sędziowie delegowani lub awansowani za „dobrej zmiany”. Szczegóły procedury ujawniła współpracująca z sędziami „Mała Emi” Emilia Szmydt, wówczas żona jednego z sędziów, który awansował za „dobrej zmiany”. Po wybuchu afery wiceminister sprawiedliwości podał się do dymisji, a kilku sędziów straciło delegacje lub funkcje.

Śledztwo w tej sprawie się ślimaczy i nadal jest na etapie gromadzenia materiału dowodowego. Według ustaleń „Wyborczej” w postępowaniu zmieniają się prowadzący je pro-



• **Łukasz Piebiak**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA
WYBORCZA.PL

kuratorzy, każdy nowy musi od początku zapoznać się z materiałem. Prokuratorzy jeszcze nie zdążyli wezwać na przesłuchanie żadnego z domniemyanych kluczowych członków „Kasty” ani „Małej Emi”, która na zlecenie „Kasty” miała zajmować się internetowym hejtem i opowiadała mediom o kulisach działania grupy.

O drugim śledztwie dowiedzieliśmy się niedawno. W reportażu „Hejt i przeprosiny” w programie TVN 24 „Czarno na białym” ujawniono, że status pokrzywdzonych mają w nim m.in. sędziowie Jakub Iwaniec i Maciej Nawacki. Śledczy badają tam również, czy doszło do „znieważenia Krajowej Rady Sądownictwa”, w której dziś zasiada część rzekomo „pokrzywdzonych”.

– Według mojej wiedzy moi klienci mają status pokrzywdzonych w postępowaniu prowadzonym w Prokuraturze Okręgowej w Świdnicy – mówi mec. Bartosz Lewandowski, reprezentujący kilku sędziów, bohaterów publikacji o aferze hejterskiej. Zastrzega, że nie jest ustanowionym pełnomocnikiem w postępowaniu prowadzonym w Świdnicy i czerpie swą wiedzę od mocodawców.

Pokrzywdzeni w zagadkowym śledztwie

Którzy sędziowie mają status pokrzywdzonych?

– Mogę ujawnić, że jest to np. sędzia Wytrykowski. Faktycznie był on przesłuchiwany i nie było to jedyne przesłuchanie, które się

odbyło. Są też inni pokrzywdzeni, ale nie jestem upoważniony do przekazywania szczegółowych informacji bez uzyskania zgody od moich klientów – dodaje mecenas i zastrzega, że nie ma obecnie zgody pozostałych osób na ujawnienie takich danych.

Dopytywany, czy sędziowie, których reprezentuje, byli przesłuchiwanie w głównym śledztwie dotyczącym afery hejterskiej, odpowiada, że nie chce się w tej sprawie wypowiadać bez uzyskania zgody swoich mocodawców.

Z naszych nieoficjalnych źródeł wynika, że druga sprawa toczy się z inicjatywy sędziego Jakuba Iwańca. To on miał złożyć na początku 2021 r. zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Przypomnijmy: z publikacji Onet.pl wynikało, że Iwaniec, jako sędzia delegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości i prawa ręka ówczesnego wiceministra sprawiedliwości Łukasza Piebiaka, koordynował akcje hejterskie wobec innych sędziów, m.in. Krystiana Markiewicza, szefa Iustitii.

Po ujawnieniu roli Iwańca w sianiu hejtu odwołano go w trybie natychmiastowym z delegacji w Ministerstwie Sprawiedliwości. Wrócił do orzekania i zaczął pracować w szkole sędziów i prokuratorów.

Co sprawdza prokuratura?

Według naszych źródeł świdnicka jednostka jest już druga, która prowadzi owo dru-

gie tajemnicze postępowanie. Toczy się ono w sprawie, na razie nikomu nie zostały postawione zarzuty.

W jakim kierunku jest prowadzone? Według naszych informatorów chodzi o podejrzenie przekroczenia uprawnień przez sędziów, którzy na potrzeby publikacji medialnych o aferze hejterskiej mieli ujawnić dziennikarzom informacje uzyskane w związku z wykonywaniem czynności służbowych. Śledczy sprawdzają także, czy doszło do wielokrotnego pomawiania za pomocą środków masowego komunikowania tych sędziów, którzy zmiany w sądach i KRS, która miała być rzekomo znieważona.

Status pokrzywdzonych (według naszych rozmówców zastrzegających anonimowość) mają w tym postępowaniu sędziowie: Jakub Iwaniec, Łukasz Piebiak, Konrad Wytrykowski, Jarosław Dudzicz i Arkadiusz Cichocki. Inny rozmówca mówi, że w sumie pokrzywdzonych jest siedmioro: to sędziowie popierający zmiany w sądach i KRS, która miała być rzekomo znieważona.

Jak podaje nasze źródło: prokuratura ma sprawdzić, czy poprzez domniemane przekroczenie uprawnień i pomówienia obrońcy niezależnego sądownictwa mogli narazić innych sędziów (tych popierających obecnie zmiany) na utratę zaufania potrzebnego do pełnia urzędu sędziego.

Proceduralne „odbijanie piłeczki”

Pytania dotyczące obu postępowań przesłaliśmy Prokuraturze Okręgowej w Świdnicy, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Zapytaliśmy więc kilku prokuratorów, jak rozumieć to, że w sprawie afery hejterskiej toczą równoległe dwa śledztwa, których kierunek jest zupełnie inny.

– Nie ma kumulacji ról procesowych. Zatem te same osoby nie mogą w jednym postępowaniu wstępować jednocześnie w roli pokrzywdzonych i osób, na które ukierunkowane jest zawiadomienie i postępowanie – tłumaczy prokurator.

Inny śledczy ocenia, że drugie, późniejsze postępowanie wygląda tak, jakby ktoś proceduralnie chciał „odbić piłeczkę”. – Dzięki takiemu manewrowi osoby, które miały według mediów organizować hejt, mogą kreować się na ofiary, bo mają status pokrzywdzonych – dodaje śledczy.

Pytania w sprawie świdnickich postępowań przesłaliśmy także sędziom, którzy według naszych informacji mają status pokrzywdzonych. Nie doczekaliśmy się reakcji. ●

Prezydent Wrocławia
ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Strachocińskiej;

obręb: **Wojnow, AM-9, dz. nr 83/12, 83/17, 84/9 oraz AM-10, dz. nr 1/14, 1/18 (RIIb);**

GPS: **51.09884 N 17.15818 E;**

pow. nieruchomości: **2380 m²;**

KW nr: **WR1K/00322666/9;**

Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi m.in. handel detaliczny małopowierzchniowy A, gastronomia, rozrywka, obiekty upowszechniania kultury, wystawy i ekspozycje, pracownie artystyczne, biura;**

Cena wywoławcza: **1 800 000,00 zł;** Wadium: **180 000,00 zł.**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 23 maja 2022 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 30 maja 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ w RADOMIU Sp. z o.o.

z siedzibą w Skaryszewie, 26-640 Skaryszew, ul. Słowackiego 6
Adres do korespondencji: 26-600 Radom, ul. 1905 Roku 47
tel. (48) 386-44-00
ogłasza:

nieograniczony przetarg ustny w drodze publicznej licytacji

na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej, położonej w Radomiu przy ul. 1905 Roku 47, składającej się z działek oznaczonych w ewidencji gruntów nr 23/38, 23/40 i 23/42 o łącznej powierzchni 5.374 m², obręb 0080 Zakowice, zabudowanej budynkiem administracyjnym o powierzchni użytkowej 1.361 m² oraz budynkiem socjalnym (łącznik) o powierzchni użytkowej 817 m² stanowiącymi odrębny od gruntu przedmiot własności, zapisanego w księgach wieczystych KW RA1R/00100432/2 i KW RA1R/00100431/5 prowadzonych przez Wydział VI Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Radomiu.

Zgodnie z decyzją zatwierdzającą podział nieruchomości Gd 6831.37.2020.MJ z 12.08.2020 r. – działka nr 23/32 została podzielona na działki nr nr 23/38 i 23/39 oraz działka nr 23/34 została podzielona na działki nr nr 23/40 i 23/41 (KW RA1R/00100432/2); działka nr 23/36 została podzielona na działki nr nr 23/42 i 23/43 (KW RA1R/00100431/5); Działki nr 23/38, 23/40 i 23/42 nie posiadają urzędzonej księgi wieczystej.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie I Wydział Cywilny pod sygnaturą I/NS 538/21 toczy się sprawa z wniosku Zofii Łukasiewicz z udziałem Bronisławy Guzek, Claudin Kaczmarek, Jonatana Kaczmarek, Nadine Kaczmarek, Antoniego Marszał, Heleny Pikor, Magdaleny Pikor, Jana Porada, Stanisława Porada, Haliny Walał, Patrycji Walał, Seweryna Walał, Sylwii Walał, Wiktora Walał

o uregulowanie własności nieruchomości składających się z działek ewidencyjnych nr 1131 o pow. 0,25 ha oraz 1447 o pow. 0,02 ha położonych w Jasionce, gmina Trzebownisko, powiat rzeszowski, woj. podkarpackie.

Wzywa się następców prawnych właścicieli hipotecznych, wszystkich zainteresowanych, aby w terminie **3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia** zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi uwłaszczenie, jeśli zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE 34167635

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi-Widzewa w Łodzi toczy się sprawa o sygnaturę akt VIII Ns 639/21 z wniosku **ŁSS Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Łodzi** przy udziale Skarbu Państwa-Prezydenta Miasta Łodzi o **stwierdzenie zasiedlenia nieruchomości** położonej w Łodzi przy ulicy Brzezińskiej 54, oznaczonej w rejestrze gruntów jako działka 136/2 w obrębie W-5, dla której w Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzony jest Rep. Hip. nr 109 „Dobra Ziemske Sikawa”.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedlenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34168163

OGŁOSZENIE 34167136

OGŁOSZENIE 34167883

1 RP

PiS chce odwołania marszałka Grodzkiego

Poinformował o tym na Twitterze wicemarszałek Senatu z PiS Marek Pęk. – W związku ze skandaliczną wypowiedzią o finansowaniu przez Polskę zbrodniczego reżimu Putina – uzasadnił. Tomasz Grodzki odpowiada: – Podtrzymuję swoje słowa.

Agata Kondzińska

Chodzi o wystąpienie marszałka Senatu Tomasz Grodzkiego (KO) do Rady Najwyższej Ukrainy. W nagrany filmie Grodzki mówi, że łączy się z „Senatu, z Warszawy, z Polski, w której obecnie przebywa ponad 2 mln, głównie kobiet i dzieci, naszych gości z Ukrainy zmuszonych do ucieczki z powodu okrutnej, niczym nieuzasadnionej agresji Rosji na niezagrażającego jej sąsiada”.

Dostrzega „nowy rozdział braterskich relacji między naszymi narodami”. – Wyrzekliście się broń jądrowej w zamian za nienaru-

szalność granic i zostaliście brutalnie oszukani przez zbrodniczy reżim szaleńca, którego bez żadnej przesady można nazwać Hitlerem XXI wieku – zwraca się do Ukraińców.

Grodzki mówi też: „Sankcje muszą być kompletne i stanowczo egzekwowane. Dlatego muszę Was przepraszać za to, że niektóre firmy w haniebny sposób kontynuują działalność w Rosji, że nadal przez Polskę jadą tysiące tirów na Białoruś i dalej, że nadal rząd importuje rosyjski węgiel i nie potrafi zamrozić aktywów rosyjskich oligarchów. W ten sposób z niedającą się zaakceptować hipokryzją nadal – na-



• Wystąpienie marszałka Grodzkiego do Rady Najwyższej Ukrainy
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W momencie, kiedy mamy prezydenta Stanów Zjednoczonych w Polsce, musimy pokazać, że w tej chwili głównym naszym celem jest pomoc Ukrainie i że potrzebujemy wsparcia społeczności międzynarodowej

RAFAŁ TRZASKOWSKI

wet wbrew intencjom – finansujemy zbrodniczy reżim, który zdobyte pieniądze zużywa na mordowanie niewinnych ludzi”.

– W związku ze skandaliczną wypowiedzią marszałka Grodzkiego o finansowaniu przez Polskę zbrodniczego reżimu Putina senatorowie PiS złożą wnioszek o jego odwołanie. Te kłamliwe słowa są hańbiące i sprzeczne z polską racją stanu. Są granice, których przekraczać nie wolno – zapowiedział wicemarszałek Marek Pęk.

W odpowiedzi Pękowi Grodzki powiedział PAP: – Przede wszystkim przekazałbym panu Pękowi, żeby wskazał, jakie sankcje Polska

wprowadziła. Tu należy podkreślić, że nie powinno się dawać czasu Rosjanom na wytransferowanie pieniędzy z Polski, aby wreszcie zacząć hamować import rosyjskiego węgla, aby kontrolować tiry przejeżdżające przez Polskę do Białorusi.

I dodał: – Najwyraźniej dotknąłem czulej struny, sądząc po absurdalnych komentarzach ze strony części polityków prawicy. Wezwałbym ich wobec tego, by naprawdę wzięli się do roboty i wzorem innych krajów świata zaczęli poważnie przestrzegać sankcji wobec reżimu Putina.

Grodzki stwierdził też, że „woli się nie zastanawiać”, czy straci stanowisko. – Radzę natomiast kolegom z prawicy, by posłuchali prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenckiego czy innych polityków ukraińskich wysokiego szczebla, jak błagają o to, by sankcje były skuteczne, twarde i jednoznaczne, a nie stety rządzący w Polsce mają w tej sprawie sobie wiele do zarzucenia – podkreślił Grodzki.

Z kolei prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski (KO) w wywiadzie dla TVN 24 ocenił, że choć wiele też Grodzkiego jest prawdziwych, to „ta retoryka poszła za daleko”. – Rządzących oczywiście trzeba punktować, trzeba jasno mówić, co robią dobrze i czego dobrze nie robią, ale w momencie, kiedy mamy prezydenta Stanów Zjednoczonych w Polsce, to jest moment, w którym my musimy pokazać, że ciężko pracujemy, że w tej chwili głównym naszym celem jest pomoc Ukrainie i że potrzebujemy wsparcia społeczności międzynarodowej – stwierdził Trzaskowski. ●

Partia Hołowni ogłosiła cele

– Odsunięcie od władzy narodowych populistów – jako główny cel Polski 2050 przedstawił jeden z jej liderów Michał Kobosko. Przewodniczącym został Szymon Hołownia, a nowa partia chce zmienić politykę energetyczną, przyjąć euro i zakończyć spór plemienny w polskiej polityce.

I Kongres partii Polska 2050 Szymona Hołowni w Warszawie odbywał się – jak powiedział Kobosko – po półtorarocznych korowodach proceduralnych związanych z jej rejestracją. – Wprowadzamy nową jakość, która jest emanacją ruchu społecznego. Jesteśmy jednym narodem niepodzielnym sporem – mówił Kobosko. Ostro krytykował rząd PiS, zarzucając mu nieprzygotowanie na kryzys uchodźców, zwalnianie dowódców wojskowych, brak planu zakupów dla wojska i bałagan w gospodarce.

Kobosko, który szefował partii w okresie organizowania, przekazał stanowisko przewodniczącego Hołowni, który z kolei zaproponował mu stanowisko I wiceprzewodniczącego. Sekretarzem generalnym została Agnieszka Buczyńska, a skarbnikiem Jacek Kozłowski. Łącznie partia będzie miała siedmiu wiceprzewodniczących.

Kongres odbywał się w cieniu wojny w Ukrainie i pomocy dla uchodźców uciekających przed rosyjskimi bombami. Mówili o tym liderzy partii oraz Nikita Poturajew, deputowany ukraińskiej par-

tii Sługa Narodu, Guy Verhofstadt, lider liberalów w europarlamencie, i działaczka partii Adrianna Porowska, która przyszła wprost z Dworca Wschodniego, gdzie pomaga uchodźcom. Z kolei były dowódca generalny Sił Zbrojnych gen. Mirosław Różański opowiadał, jak powinno się dbać o obronność państwa.

Hołownia odwołał się do sobotniego wystąpienia prezydenta USA Joeego Bidena w Warszawie, który zacytował zdanie Sorena Kierkegarda: „Wiara najlepiej widzi w ciemności”. – Nadzieja dzisiaj choruje, ciemność to dymy znad Kijowa i Mariupola – mówił Hołownia, dodając, że teraz, wobec tego, co się dzieje w Ukrainie, polityka musi odpowiadać na pytania dotyczące losu pokoleń.

Jako główne zadanie wskazał „przestawienie zwrotnicy”: wyśmieszenie państwa łączącego wolność gospodarczą z solidarnością, państwa o wysokiej jakości usług publicznych i mądrze uzbrojone-

go, tak by skutecznie odstraszało przeciwnika.

Fundamentem państwa jest dla Hołowni silna gospodarka, dzięki której będzie można kupić broń, bo w innej sytuacji kraj będzie zależny od innych. Oskarżył rząd Mateusza Morawieckiego o wprowadzanie chaosu w gospodarce, drożyznę, nieustanną zmianę przepisów podatkowych i tworzenie funduszy, które pozostają poza kontrolą parlamentu i zwiększają nasz dług.

Posłanka Paulina Hennig-Kłoska wezwała, by na następnym posiedzeniu Sejmu premier ujawnił faktyczny stan finansów publicznych. – Budżet państwa nie może służyć do tworzenia nowoczesnej oligarchii – powiedziała. Zwróciła uwagę, że w Polsce trwają poszukiwania ministra finansów, a nasz kraj nie ma żadnej oferty dla firm, które obecnie wycofują się z Rosji i mogłyby inwestować w Polskę.

Jak zaznaczył Hołownia, nowa partia będzie dążyła do przyjęcia euro jako waluty gwarantującej bezpieczeństwa i do wprowadzenia stabilnych podatków, czyli jednolitej daniny. Przypomnił, że już sam spór z Komisją Europejską o elektrownię w Turowie i Izbie Dyscyplinarną kosztuje Polskę 1 mld zł.

Wezwał też do natychmiastowego zamknięcia granic z Rosją, bo to zależy od decyzji PiS, a nie UE. – Na handlu z Rosjanami nie zbudujemy dobrobytu. To handel zbójceki, w którym stale będziemy wykorzystywani – tłumaczył. ●

Paweł Wroński

Nadzieja dzisiaj choruje, ciemność to dymy znad Kijowa i Mariupola

SZYMON HOŁOWNIA

„SPOŁEM”

Lubelska Spółdzielnia
Spożywców w Lublinie
ul. Prymasa S. Wyszyńskiego 15
ogłasza

**ustny, ofertowy przetarg
nieograniczony na sprzedaż
nieruchomości gruntowej:**

-o pow. 0,0593ha, zabudowanej obiektem usługowo-handlowym o powierzchni użytkowej 134,50 m² położonej przy ul. Ponikwoda 67 w Lublinie, stanowiąca działkę oznaczoną w ewidencji gruntów nr 3. Dla nieruchomości urządzona jest księga wieczysta KW nr LU11/00182615/1 prowadzona przez X Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego Lublin – Zachód.

Cena wywoławcza wynosi 377.000,00zł netto (trzysta siedemdziesiąt siedem tysięcy zł).

Przetarg odbędzie się dnia 28.04.2022r. o godz. 9⁰⁰ w Sali Konferencyjnej „SPOŁEM” Lubelskiej Spółdzielni Spożywców w Lublinie przy ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 15, 20-102 Lublin.

Do udzielania informacji upoważniony jest Dział Techniczno-Administracyjny tel 81-531-00-21.

Regulamin przeprowadzenia aukcji (przetargu ustnego) oraz porozumienia dostępnym jest na stronie www.iss.pl

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest okazanie przed licytacją wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Wadium należy wpłacić na konto **PKO Bank Polski S.A. 35 1020 3147 0000 8002 0141 6593 do dnia 27.04.2022 r.**

Nieruchomość, której dotyczy przetarg jest przedmiotem najmu na rzecz osoby trzeciej (umowa na czas nieokreślony).

Oferentom, których oferty nie zostaną wybrane wadium zostanie zwrócone bez odsetek niezwłocznie od rozstrzygnięcia przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru ofert i prawo odwołania przetargu w każdym czasie bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE 34168180

„SPOŁEM”

Lubelska Spółdzielnia
Spożywców w Lublinie
ul. Prymasa S. Wyszyńskiego 15
ogłasza

**ustny, ofertowy przetarg
nieograniczony na sprzedaż
nieruchomości gruntowej:**

-o pow. 0,0463ha, zabudowanej obiektem usługowo-handlowym o powierzchni użytkowej 143,00 m² położonej przy ul. Żelaznej 22 w Lublinie, stanowiąca działkę oznaczoną w ewidencji gruntów nr 53/2. Dla nieruchomości urządzona jest księga wieczysta KW nr LU11/00195133/2 prowadzona przez X Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego Lublin – Zachód.

Cena wywoławcza wynosi 400.000,00zł netto (czteryście tysięcy zł).

Przetarg odbędzie się dnia 28.04.2022r. o godz. 11⁰⁰ w Sali Konferencyjnej „SPOŁEM” Lubelskiej Spółdzielni Spożywców w Lublinie przy ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 15, 20-102 Lublin.

Do udzielania informacji upoważniony jest Dział Techniczno-Administracyjny tel 81-531-00-21.

Regulamin przeprowadzenia aukcji (przetargu ustnego) oraz porozumienia dostępnym jest na stronie www.iss.pl

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest okazanie przed licytacją wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Wadium należy wpłacić na konto **PKO Bank Polski S.A. 35 1020 3147 0000 8002 0141 6593 do dnia 27.04.2022 r.**

Nieruchomość, której dotyczy przetarg jest przedmiotem najmu na rzecz osoby trzeciej (umowa na czas nieokreślony).

Oferentom, których oferty nie zostaną wybrane wadium zostanie zwrócone bez odsetek niezwłocznie od rozstrzygnięcia przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru ofert i prawo odwołania przetargu w każdym czasie bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE 34168181



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:



ul. Rozbrat 4;

obręb:

Plac Grunwaldzki, AM-16, dz. nr 123/2 (B);

GPS

51.11803 N 17.05285 E;

pow. nieruchomości:

156 m²;

KW nr

WR1K/00255033/2;

Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego; nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami;**

Cena wywoławcza: **1 800 000,00 zł;** Wadium: **180 000,00 zł.**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **24 maja 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 31 maja 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34167135.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Starosta Ostródzki informuje, że w dniu 3 czerwca 2022 r. o godz. 10 00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ostródzie przy ul. Jana III Sobieskiego 5, pokój nr 220 odbędzie się II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż następujących, zabudowanych nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Skarbu Państwa, położonych w obrębie nr 4 miasta Ostróda, przy ul. Olsztyńskiej:

- działka nr 3 o pow. **0,2337 ha, KW Nr EL10/00043135/1,**
- działka nr 10/19 o pow. **0,0029 ha, KW Nr EL10/00035680/7,**
- **udział 1/4 części w działce nr 4/1 o pow. 0,0314 ha, KW Nr EL10/00045704/5 – droga wewnętrzna.**

I przetarg na zbycie przedmiotowych nieruchomości odbył się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ostródzie w dniu 1 marca 2022 r. i zakończył się wynikiem negatywnym. Przedmiotowe nieruchomości stanowią funkcjonalną całość - kompleks zabudowań po dawnym areście śledczym w Ostródzie.

Cena wywoławcza nieruchomości: 1.200.000,-zł (słownie: jeden milion dwieście tysięcy złotych 00/100). Sprzedaż jest zwolniona z podatku VAT, na podstawie art. 43 ust.1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2020 r., poz. 106).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w formie pieniężnej, w wysokości **120 000,- zł, najpóźniej do dnia 27 maja 2022 roku** na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Ostródzie, PKO Bank Polski SA Nr 93 1020 1811 0000 0602 0271 6835. Za dzień wpłaty uznaje się dzień wpływu należności na ww. rachunek.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej www.bip.powiat.ostroda.pl oraz na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Ostródzie. Szczegółowe informacje w powyższej sprawie można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Ostródzie, przy ul. Jana III Sobieskiego 5 - Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Ewidencji Gruntów, II piętro, pokój nr 325, telefonicznie pod nr (89) 642-98-56 lub nr (89) 642 98 33, bądź drogą mailową – adres email: geo@powiat.ostroda.pl.

34168179

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie pod sygn. akt I Ns 148/20 toczy się sprawa z wniosku Marii Sulek o uregulowanie własności nieruchomości w trybie ustawy z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych oznaczonej jako działka 520 (grunty orne) o pow. 0,3037 ha, położonej w Rzeszowie - Przybyszówka obr. 222, powstałej ze zmiany oznaczenia pgr 916/8 objętej KW RZ1Z/00007929/3 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie VII Wydział Ksiąg Wieczystych, stanowiącej współwłasność: Emilii Mical c. Feliksa i Marcjanny w 35/171 części, Władysławy Mical c. Feliksa i Marcjanny w 35/171 części, Marcjanny Molendowej w 10/18 części, Apolonii Wołowcowej w 2/18 części, Justyny Rzeszotkowej w 3/36 części, Katarzyny Misłuda w 3/36 części, Jakuba Rączy w 3/36 części, Marii Rączy w 3/36 części, Michaliny Mendrakowej w 1/9 części. Wzywa się do udziału w sprawie w charakterze uczestników postępowania właścicieli hipotecznych, ich następców prawnych i innych osób zainteresowanych, w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia i wykazania praw do powyższych nieruchomości pod rygorem uregulowania własności nieruchomości zgodnie z wnioskiem, o ile zostaną spełnione jego przesłanki.

34167628.n

Ogłoszenie

Sąd Rejonowy w Starachowicach

zawiadamia,

że w sprawie I Ns 651/21 toczy się postępowanie z wniosku Elżbiety Kania o **stwierdzenie nabycia własności** przez posiadacza samoistnego w trybie ustawy z dnia 26 października 1971 roku o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych nieruchomości położonej w miejscowości Kuców, gmina Brody, powiat starachowicki, województwo świętokrzyskie, o powierzchni 0,5500 ha, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 181, która nie ma urzędzonej księgi wieczystej. Zgodnie z treścią wniosku stwierdzenie nabycia własności powinno nastąpić na rzecz Elżbiety Kania, córki Jana i Zofii, oraz Zenona Kania, syna Józefa i Reginy, na zasadzie współwłasności ustawowej majątkowej małżeńskiej.

Sąd wzywa właścicieli tej nieruchomości oraz zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie własności przez posiadacza samoistnego, jeżeli zostało ono udowodnione.

34167870.n

ZARZĄD POWIATU W POLICACH

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości Powiatu Polickiego

Nieruchomość gruntowa położona w Policach, w obrębie ewidencji gruntów i budynków Nr 16 Police, gmina Police, oznaczona działką nr 6/1 o pow. 0,0819 ha oraz działką nr 3314 o pow. 0,0727 ha, dla której Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie XI Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Policach prowadzi księgę wieczystą o numerze SZ2S/00048104/6; obie działki stanowią własność Powiatu Polickiego w trwałym zarządzie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Policach; działka nr 6/1 zabudowana jest budynkiem o pow. użytkowej 287 m., położona jest w drugiej linii zabudowy od ul. Kresowej; działka nr 3314 jest niezabudowana i przylega bezpośrednio do działki nr 6/1 oraz działki nr 756/1 stanowiącej las; bezpośrednie sąsiedztwo stanowią działki zabudowane budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi, w dalszym sąsiedztwie budowa budynków wielomieszkaniowych; działki posiadają uzbrojenie w sieci infrastruktury technicznej: gaz, woda, kanalizacja, energia elektryczna i telekomunikacja; działki stanowią jedną nieruchomość i sprzedawane są łącznie.

Cena wywoławcza działki nr 6/1 i 3314 wynosi 907.000,00 zł, a wadium 90.700,00 zł.

Do ceny niezabudowanej działki nr 3314 zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 czerwca 2022 r. o godz. 10:00, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8, w sali konferencyjnej nr 203 (II piętro).

Wadium należy wnieść gotówką lub przelewem najpóźniej w dniu 31 maja 2022 r. na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Policach w Banku PEKAO S.A. I O/Police numer 44124039431111000041356962.

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Policach oraz zamieszczenie na stronie internetowej Powiatu Polickiego i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Policach.

Szczegółowe informacje można uzyskać

w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 w pokoju nr 129 (I piętro) lub telefonicznie pod nr (91) 42-47-994.

34168045.n

Przed Sądem Rejonowym w Kozienicach pod sygn. akt I Ns 80/22 toczy się postępowanie wszczęte na wniosek Małgorzaty Wołszczak o stwierdzenie nabycia spadku po:

- **Kazimierze Zawadzkiej, córce Stanisława i Stanisławy, zmarłej w dniu 25 kwietnia 1998 r. w Helenowie, gmina Pionki i tam ostatnio na stałe zamieszkałej;**
- **Henryku Zawadzkim, synu Józefa i Kazimiery, zmarłym w dniu 22 maja 1998 r. w Janowie, ostatnio na stałe zamieszkałym w Helenowie, gmina Pionki;**
- **Józefie Zawadzkim, synu Stanisława i Julianny, zmarłym w dniu 8 września 2005 r. w Pionkach, ostatnio na stałe zamieszkałym w Helenowie, gmina Pionki;**
- **Stanisławie Zawadzkim, synu Józefa i Kazimiery, zmarłym w dniu 29 sierpnia 2018 r. w Radomiu, ostatnio na stałe zamieszkałym w Helenowie, gmina Pionki.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłych: Kazimiery Zawadzkiej, Henryka Zawadzkiego, Józefa Zawadzkiego, Stanisława Zawadzkiego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34167638.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

- Burmistrz Miasta Lubartów informuje, iż przedmiotem przetargu ustnego nieograniczonego jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Lubartowie przy ul. Strefowej (obręb 8-Za Fabryką), stanowiąca własność Gminy Miasto Lubartów, oznaczona w ewidencji gruntów jako działki nr 125/2 o pow. 0,0371 ha, nr 126/2 o pow. 0,0372 ha, nr 127 o pow. 0,1662 ha, nr 128 o pow. 0,1564 ha, nr 129/2 o pow. 0,0666 ha, nr 131 o pow. 0,1604 ha, dla których prowadzone są księgi wieczyste: LU1A/00058861/4, LU1A/00058862/1, LU1A/00079651/2), zwane dalej „nieruchomością”.**

Łączna powierzchnia nieruchomości wynosi 0,6239 ha.

- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – **480 000 zł netto.**

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Lubartów przy ul. Jana Pawła II 12 w sali nr 10 (parter) w dniu – **30 maja 2022 r. o godz. 11³⁰**

- Wadium wynosi – **48 000 zł.**

- Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronie internetowej Urzędu Miasta www.lubartow.pl, w BIP, poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu oraz informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty.

- Blizszych informacji udziela Wydział Nieruchomości, Planowania Przestrzennego i Rolnictwa Urzędu Miasta Lubartów (adres jak wyżej) – pok. nr 125 – I piętro (81-8552052).

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, XI Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt XI Ns 766/20 toczy się postępowanie z wniosku Stanisława Michalika o

zasiedzenie nieruchomości

położonych w Wysokiej Głogowskiej, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie składającej się z działek nr 5 i nr 13 objętych KW nr RZ1Z/00042021/5 i działki nr 14 objętej KW nr RZ1Z/00042022/2 oraz o zasiedzenie nieruchomości położonej w Stykowie, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie oznaczonej jako działka nr 1213, która powstała ze zmiany oznaczenia pgr 909/17 obj. ZD 1220 gm. kat. Styków.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i wykazali swój interes prawny. W przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie wskazanej wyżej nieruchomości w drodze zasiedzenia, jeżeli zostanie udowodnione.

34167642.n



PPG.6840.17.2021
Liszki, dnia 25 marca 2022 roku

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

WÓJT GMINY LISZKI

ogłasza trzecie przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości położonych w Kaszowie stanowiących własność Gminy Liszki

Wójt Gminy Liszki działając na podstawie art. 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zmian.) ogłasza trzecie przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Liszki:

- Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr:
3065/9 o pow. 0,4042ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024941/2
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **820.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: osiemset dwadzieścia tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: **150.000,00 zł** (słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych, 00/100).
- Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr:
3065/10 o pow. 0,4256ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024941/2
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **870.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: osiemset siedemdziesiąt tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: **160.000,00 zł** (słownie: sto sześćdziesiąt tysięcy złotych, 00/100).
- Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr:
3065/11a pow. 0,6097ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024941/2
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **1.170.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: jeden milion sto siedemdziesiąt tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: **200.000,00 zł** (słownie: dwieście tysięcy złotych, 00/100).
- Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr:
3065/12 o pow. 2,0531ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024941/2
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **3.370.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: trzy miliony trzysta siedemdziesiąt tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: **500.000,00 zł** (słownie: pięćset tysięcy złotych, 00/100).

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Liszki dla wsi Kaszów – obszar 1 zatwierdzonym Uchwałą XIV/159/2019 Rady Gminy Liszki z dnia 08.11.2019 (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z 2019 r. poz. 8175 z dnia 21.11.2019) **działki nr 3065/9, nr 3065/10, nr 3065/11** położone w miejscowości **Kaszów** znajdując się w terenie produkcyjno-usługowym **4P/U1**. Nieprzekraczalna linia zabudowy (od strony wschodniej **1KDD1** i zachodniej **1KDL2**) odległość budynków min. 15m od osi drogi. **działka nr 3065/12** położona w miejscowości **Kaszów** znajduje się w terenie produkcyjno-usługowym **4P/U1**. Nieprzekraczalna linia zabudowy (od strony wschodniej **1KDD1**, zachodniej **1KDL2**, południowej **1KDD1**) odległość budynków min. 15m od osi drogi.

Przetargi na sprzedaż ww. działek odbędą się w budynku GOPS - Liszki nr 1 (obok OSP Liszki) w dniu 31 maja 2022 r. w godzinach:
11:00 – nieruchomości nr 1
12:00 – nieruchomości nr 2
13:00 – nieruchomości nr 3
14:00 – nieruchomości nr 4

Wadium należy wpłacić do dnia **25 maja 2022 roku** na rachunek bankowy Urzędu Gminy Liszki nr **71 8591 0007 0210 0000 0068 0014 prowadzony przez Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział w Liszkach.**

W przetargach mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium w pieniądzu (PLN) w określonej wyżej wysokości i terminie.

Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać numer działki, której wpłata dotyczy. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy. Decyduje data wpływu na konto bankowe Urzędu Gminy Liszki!

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Liszki znajdującym na ul. Mały Rynek 18, 32-060 Liszki oraz opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Liszki www.bip.malopolska.pl/ugliszki i na stronie internetowej www.liszki.pl w zakładce Sprzedaż działek gminnych. Pierwsze przetargi na ww. nieruchomości odbyły się 16 listopada 2021 r. i zakończyły się wynikiem negatywnym. Drugie przetargi na ww. nieruchomości odbyły się 24 lutego 2022 r. i zakończyły się wynikiem negatywnym. Dodatkowych informacji o w/w nieruchomościach będących przedmiotem przetargów udziela Referat Planowania Przestrzennego i Geodezji Urzędu Gminy Liszki pokój nr 3, tel. 12 257-65-57.

Wójt Gminy Liszki

www.infopublikator.pl

34167579.n

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ”



MÓJBIZNES

34168310.z

34167978.n

34167745.n

Polskie Znaki wydały „Rzeczy ostatnie”

DOBRZE SIĘ SŁUCHA PŁYTY O ŚMIERCI

W czasie wojny i zarazy coraz mniej trzeba nam przypominać o nieuchronności śmierci, ale Polskie Znaki mają rację, warto pamiętać też o rodzimych pieśniach żałobnych. Stąd „Rzeczy ostatnie”.

Jarek Szubrycht

Wszyscy odmierzają dni kalendarzem liturgicznym, więc niewierzących i nieorientowanych uświadomię – mamy czas Wielkiego Postu. Dla chrześcijan to okres pokuty, umartwiania się, unikania uciech. Jego kulturową emanacją była m.in. muzyka pasyjna, a poza salami koncertowymi, w kościelnych nawach, ale i w domach wiernych – pieśni wielkopostne. Nietrudno się domyślić, że mniej lub bardziej ponure, w tonacji molowej, raczej przynębiające niż podnoszące na duchu. Do tego dochodzi cała kolekcja utworów żałobnych.

Ani jedno, ani drugie nie są znane równie dobrze jak kolędy, nie dają się łatwo ośwoić, upowszechnić i upupić kulturze popularnej. Głośniki w centrach handlowych nie przypomną wam głosem gwiazdki pop, że w proch się obrócić.

A przecież obrócić się na pewno.

ZE ŚMIERCIĄ IM DO TWARZY

Polskie Znaki to supergrupa, której trzon stanowią Radek Łukasiewicz (znany z alternatywnych Pustek oraz indierapowego projektu Bisz/Radex, również wzięty autor tekstów), Jarosław Ważny (puzonista Kultu) i Janusz Zdunek (trębacz o yassowej przeszłości, członek legendarnego składu Arhythmic Perfection, obecnie też w Kulcie).

Skrzyknęli się, by „zmierzyć się z tematem przemijania, śmierci i żaloby”, by „rzucić wyzwanie kulturowemu tabu”. Ba, w materiałach promocyjnych jest nawet mowa o „ratowaniu polskich pieśni ludowych przed wyginięciem” – jeździli ponoć po wsiach i miasteczkach, słuchali śpiewaków amatorów, nagrywali, notowali.

Mocne słowa, ambicje wybujałe, choć trudno się oprzeć wrażeniu, że trochę to

wyważanie otwartych drzwi. Całemu metalowi – a w Polsce od trzech dekad jest to gatunek ściągający na koncerty tysiące fanów – ze śmiercią do twarzy.

Z kolei pieśni wielkopostne, jak wspomniałem, rzadko trafiają do repertuaru artystów zajmujących się muzyką popularną – ale to nie oznacza, że wcale. Tu warto wspomnieć choćby „Polskie Pieśni Wielkopostne” Stanisława Soyki i znakomity album „O duszo wszelka”, opracowany 15 lat temu przez Ryszarda Wojciuka (w swoim czasie muzyka m.in. Róż Europy i Tiltu), na którym zaśpiewali m.in. Katarzyna Groniec i Mariusz Lubomski.

Przed wszystkim mamy jednak Adama Struga, który codziennie siłuje się ze śmiercią w zespole śpiewaczym Monodia Polska i jest współautorem – wraz Kwadrofonikiem – albumu „Requiem ludowe” (2015). Dzieła wybitnego, moim zdaniem najlepszego na razie polskiej płyty wydanej w tym stuleciu, choć repertuarem sięgającej XIX wieku i słynnego „Śpiewnika Pelplińskiego”.

Polskie Znaki ratują więc od zapomnienia coś, co zapomniane nie było, a już na pewno nie przez wszystkich. Lepiej zresztą nie porównywać ciężaru emocjonalnego obu płyt, bo wykonanie takiego „Żegnaj cię, mój świecie wesoły” przez Struga i Kwadrofonik jest przy wersji Polskich Znaków z Michałem Szpakiem jak łamanie kołem przy laskotkach. Od razu dźwięczy mi w uszach cytat z „Dziadów”: „Kto nie dotknął ziemi ni razu/ Ten nigdy nie może być w niebie”. Strug brzmi, jakby z niejednego pieca czarny chleb jadł, a Szpak wciąż jednak głównie ptasie mleczko.

**Twórcy „Rzeczy ostatnich”
twierdzą, że najtrudniejsze
było zapanowanie nad formą,
która nie powinna odwracać
uwagi od treści**



Polskie Znaki



Rzeczy ostatnie

Agora
Muzyka

FORMA NIE URAGA TREŚCI

Ale cesarzowi, co cesarskie – Polskie Znaki działają w innej przestrzeni. Metal ma zamknięty, sekciarski charakter, Strug z Kwadrofonikiem to propozycja dla poszukujących, natomiast Łukasiewicz, Ważny i Zdunek zwrócili się do masowej publiczności.

Nie żeby sami na co dzień mieli z nią intensywny kontakt, ale zaprosili do współpracy wokalistki i wokalistów ze szczytów list przebojów – wspomnianego już Szpaka, ale też m.in. Sanah i Vito Bambino. Kolejny krąg odbiorców zapewnia aktorka Matylda Damięcka.

Twórcy „Rzeczy ostatnich” twierdzą, że najtrudniejsze w tym projekcie było zapanowanie nad formą, która nie powinna odwracać uwagi od treści, trywializować przekazu bogactwem albo urodą aranżacji. Wierzę, że to mogło być wyzwaniem, ale zatroskanych uspokajam – ani przez chwilę nie miałem wrażenia, że warstwa muzyczna nie nadąża za ciężarem słów, że im uraga miałością lub nieadekwatnymi brzmieniami. Tej płyty po prostu dobrze się słucha.

Słowa uznania przede wszystkim dla Radka Łukasiewicza, producenta muzycznego tej płyty, który musiał nieźle się napocić, by utrzymać tę równowagę między radiową krzykliwością a grobową ciszą.

WSZYSTKO ŚMIERCI STRAWA

Trudno nie zwrócić uwagi na dwa utwory, może nawet nie najlepsze na „Rzeczach ostatnich”, ale ze względu na kontekst – najprawdziwsze. Pierwszy z nich to „Cokolwiek w świecie”, zaśpiewany przez Barta Sosnowskiego, wielką nadzieję polskiego bluesa. „Nie masz już sławnego Cyncerona, nie masz Absaloma i Samsona” – wylicza zbolalym, zachrypniętym głosem wokalista. Nie ma też już Sosnowskiego, zmarł we wrześniu 2021 roku.

Jedyną anglojęzyczną piosenką na płycie jest „Oh Angel” – trzeba było przełożyć tekst na język Szekspira, by mógł zaśpiewać go Mark Lanegan, wybitny wokalista, znany ze Screaming Trees, współpracownik m.in. Kurta Cobaina i Queens Of The Stone Age... którego pożegnaliśmy 22 lutego.

Jakkolwiek okrutnie by to zabrzmiało, Sosnowski i Lanegan dodają tej płycie wiarygodności. Myślisz, że wielkomiejscy artyści bawią się trudnym tematem, że mają kaprys zajrzeć za czarną zasłonkę, a jak już się znudzą, to wrócą do szampana i truskawek? Cóż, są równie bezbronni, równie śmiertelni jak my wszyscy i też nie znają dnia ani godziny. ●



wyborcza.pl/oscary

RELACJA Z GALI

LAUREACI

NAGRODZONE FILMY

Justyna
Kowalczyk-Tekieli



Matka karmiąca w Biegu Piastów

Pomysł, by niespełna pół roku po porodzie wystartować w Biegu Piastów na głównym dystansie pięćdziesięciu kilometrów, pojawił się w siódmym miesiącu ciąży. Przyplątał się wtedy jakiś kryzys. Zawirowania hormonalne sprawiły, że nie miałam chęci i energii na ruszenie się z kanapy. Trzeciego dnia marazmu, gdy zamiast czuć się lepiej, czułam się coraz gorzej, stwierdziłam, że na aktywność obrażać się nie mogę. I że muszę wymyślić sobie jakiś cel, by łatwiej mi było zebrać siły. Pamiętam, że poszłam tego dnia na lekki trening nartorolkowy i od razu poczułam się o niebo lepiej. Świat znów nabierał kolorów. Jak się okazało, te trzy dni bez jakiegokolwiek aktywności były dla mnie najgorszym momentem ciąży.

Podoba mi się skandynawski model wychowania dzieci

Oczywiście wyczynowe sportswomenki nie takie rzeczy w pół roku po porodzie robiły, tylko że one szybko całe swoje życie podporządkowywały reżimowi treningowemu. Najważniejsze w takim wypadku jest zorganizowanie opieki nad dzieckiem, by móc spokojnie odpracować długie godziny treningowe. Stwierdziłam, że najlepsze, co mogę dać maluchowi, to obecność. Sport w moim życiu miał przez wiele lat pierwszeństwo. Wystarczy. Bez mojego małego trenowałam bardzo mało i krótko. Na co dzień szukałam czasu między pracą i obowiązkami domowymi, by zabrać chłopca na szybszy spacer, czy to na początku na rollkach, czy potem na nartorolkach, nartach, w nosidelku po szlakach. Podoba mi się skandynawski model wychowania dzieci, więc główną motywacją było zdrowie chłopca. Tam dzieciaki od razu spędzają dużo czasu na dworze. Blisko natury. Bez względu na pogodę. Byłam w tych naszych aktywnościach solidna i regularna. Ale to były tylko aktywności na niskich tętnach, żaden przemyślany plan pracy. Jak się miało później okazać: jaki trening, taka forma. Nazwisko bez przygotowania nie wystarczy.

„No tak, ale czego ty, dziewczyno, chciałaś?”

I tak trafiłam do Jakuszyca. Logistyka pierwszego startu w nowej sytuacji się trochę zmieniła. Najpierw o szóstej rano rozgrzewka, trener Wierietielny już z nartami czekał. Potem powrót do hotelu, karmienie małego (jak najkrócej przed startem), na start (o dziewiątej) w ostatniej chwili i do boju. Pierwsze osiem kilometrów całkiem fajnie się biegło. Wśród czołowych mężczyzn – ambicja mnie poniosła jak zawsze. Potem zaczęłam się męczyć. Zostałam między dwiema grupami sama. Zwolniłam, czekając, aż dogoni mnie następna grupa, by z nimi wspólnie pracować. I pracowałam. W pełnym komforcie. Aż po dwudziestu kilometrach zachciało mi się atakowania. I wtedy zdarzyła się najdziwniejsza rzecz, z jaką miałam w sporcie do czynienia. Wydolnościowo czułam się super, tylko moje mięśnie umarły. Były jak z waty. Stało się to bez bólu. Po prostu osłabły. „No tak, ale czego ty, dziewczyno, chciałaś, jak ostatni raz na siłowni byłaś piętnaście miesięcy temu, a trening bezkroku robiłaś w maju” – pomyślałam. I to był ten moment, w którym przestałam się szarpać i zaczęłam świętować uczestnictwo. Wtem poczułam ogromny głód. Ależ mnie ssalo! Dobrze, że punkt żywieniowy był za dwa kilometry. Przystanęłam, najadłam się czekolady nienerwowo, popiłam i poczłapałam dalej. Do następnego punktu, bo znów jeść się chciało.

Pierwsza taka wycieczka: od jednego do drugiego punktu żywieniowego

Metabolizm kobiety karmiącej jest jednak inny. Przecież mi się pierwszy raz w życiu taka wycieczka od punktu żywieniowego do kolejnego zdarzyła! A maratonów przebiegałam dziesiątki w najróżniejszych warunkach. „Oj, biedny chłopczyk pewnie już prosi o jedzenie. Będzie krzyk, bo butelki nie lubi za bardzo” – kolejne myśli. Ale moi Rodzice i ciocia Renatka na pewno świetnie dają sobie z nim radę. Przytrafiły się trudne i szczególnie wolne warunki śniegowe. Wszystko wydłużyło się o przynajmniej pół godziny. I tak zamknięta w swoim niedoskonałym ciele pokonywałam kolejne kilometry, już na pół gwizdka, z mięśniami z waty i celebrowałam każdy krok. Było wielu kibiców. Krzyczeli, karmili, dawali picie. Cudowne to. Pewnie gdybym walczyła do końca, nie zwróciłabym na to tak dużej uwagi. Dziękuję. Dotarłam do mety. Jakoś dałam radę. Pół roku po porodzie. Nie jako sportswomenka, ale jako matka karmiąca, pracująca zawodowo. Tuż po mecie wykonałam chyba najszybsze sto metrów tego dnia, by nakarmić synka. ●

wyborcza.pl

ZAPISZ SIĘ NA CODZIENNY NEWSLETTER

• [Wyborcza.pl/newslettery](https://wyborcza.pl/newsletter)

Zamach stanu w polskich skokach

Bywał Kamil Stoch przeciwstawiany Robertowi Lewandowskiemu jako skromny mistrz pełen pokory. Teraz napaśtnik Bayernu wygląda na niewiniątko.

Marek Deryło

W piątek trener Michał Doleżał powiedział, że odchodzi z reprezentacji Polski i jest to jego decyzja. Polski Związek Narciarski poinformował z kolei, że dzień wcześniej Czech usłyszał, że jego kontrakt nie zostanie przedłużony.

Trzeci sezon Doleżała z reprezentacją Polski był marny i nie zmienia tego brązowy medal Dawida Kubackiego na igrzyskach w Pekinie. W pierwszej połowie Pucharu Świata Polacy zatrważająco często odpadali w pierwszych seriach. Pod koniec sezonu skaczą lepiej, choć nierówno.

Starszyna broni Doleżała

Młodszy polscy skoczkowie, bardzo słabi w tym sezonie, sugerują, że zmiana trenera nie jest katastrofą, starszym natomiast jakby świat się zawalił. – Szkoda słów na to, co Związek odp... robi. Końcówka sezonu była fajna. Idzie to w dobrą stronę. No to trzeba to rozdupcyć – powiedział sarkastycznie i po góralsku Żyła. – Długo tego nie przeboleję – mówił Kubacki. – Boję się takiej sytuacji, że jak do maja nikogo nie znajdziemy, to weźmiemy byle kogo, w cudzysłowie oczywiście – dodawał, nie wierząc chyba w kompetencje dyrektora sportowego Adama Małysza i prezesa PZN Apoliniusza Tajnera.

Stoch w Eurosporcie powiedział m.in.: – Zostaliśmy zupełnie pominięci. (...) To mnie bardzo boli, bo uważam, że jako zawodnik mam w tej kwestii bardzo dużo do powiedzenia: bo to z kim i jak pracujemy, ma później bardzo duży wpływ na to, co później uda się osiągnąć. Zdaję sobie sprawę, że nie mogę podejmować żadnych decyzji, że jestem tylko małym trybem w całej maszynie, ale trybem, który finalnie wykonuje całą końcową robotę. Jeżeli zarząd PZN-u chce spróbować swoich sił, proszę bardzo. Dam narty, skocznia jest świetnie przygotowana, zachęcam, można spróbować. (...) PZN mówi, że jeśli nic się nie zmieni, to sponsorzy mogą się wycofywać. No to ja mogę sam sobie finansować szkolenie, tylko dajcie mi takiego trenera, z którym ja chcę pracować.

I dalej: – Żałuję, że nie została z nami skonsultowana decyzja o nieprzedłużaniu umo-

TVP Sport poinformowało, że z powodu „atmosfery” Małysz aż wyjechał z Planicy, by wszystko się ochłodziło

Gortat kontra Ponitka. Wojna

– Przykre, że jest kapitanem reprezentacji Polski – napisał Gortat, gdy Ponitka zagrał w Zenicie Sankt Petersburg już po ataku Rosji na Ukrainę. Ten w odpowiedzi sięgnął głęboko do szafy.

Sięgnął „do szafy” niedosłownie, papiery na Gortata mógł mieć np. na dysku, mógł je stworzyć w ostatniej chwili, z głowy. Tak czy owak, na konferencję prasową, już po opuszczeniu Rosji, Ponitka przyniósł sporo notatek. I zaczął wygarniać Gortatowi, który oskarżył go na Twitterze 14 marca o „brak charakteru”, „podjęcie decyzji, jakiej można było się spodziewać”, o „myślenie jedynie o sobie”.

Decyzją, o której pisał Gortat, było zagranie meczu w barwach Zenita Sankt Petersburg, gdy atak na Ukrainę trwał już prawie trzy tygodnie. Gdy Ponitka czytał w poniedziałek swoje notatki o Gortacie, był już po rozwiązaniu kontraktu.

Ponitka pyta Gortata

– Chciałem zapytać pana Gortata, gdzie był jego charakter, kiedy zakażał [polskim koszykarzom] rozmów z dziennikarzami podczas Eurobasketu 2013 – mówił Ponitka, który po feralnym meczu otrzymywał groź-

by od rodaków (dostawała je także jego rodzina). – Gdzie był jego charakter podczas Eurobasketu 2011, kiedy ubezpieczenie jego kontraktu było ważniejsze niż gra dla kadry? Mam tu nawet jego cytaty: „Nie pojadę na reprezentację (...) żeby nie stracić dziesięciu lat pracy i swoich marzeń” [Gortat rozpędzał się wówczas w NBA]. (...) Podczas Eurobasketu 2015 pan Gortat narzekał na presję, że musi grać i wygrywać mecze, i nie mógł pogodzić się z krytyką dziennikarzy w rozmowach z nami, z zespołem.

I zacytował jeszcze Gortata sprzed lat: „Wciąż powtarzam, że chciałbym zostać prezydentem Polski. Mówię to serio, bo interesuję się polityką, musiałbym jednak wspinać się od najniższego stolka, aby dojść na sam szczyt”. I tu 28-letni Ponitka zaczął głośno myśleć: – Nie wiem, ja osobiście nie chciałbym prezydenta z takim charakterem. W końcu uderzył, nie bacząc na dziecinadę: – Na koniec taka anegdota, ponieważ też brałem udział w treningach NBA i wiem, że ludzie stamtąd robią taki research, że wiedzą o nas praktycznie wszystko. Nie dziwi mnie w ogóle, że Marcin Gortat miał ksywkę: „Polski Młot” [„Polish Hammer”].

Gortat, Ponitka i prezes Piesiewicz

Gortat skomentował tę konferencję niby lżej niż ostatnio, ale jakby jeszcze raz wytykając Ponitce „brak charakteru”. – Ta konferencja była jednym wielkim dnem. [Ale] nie mam żalu do Mateusza, bo został zmanipulowany, wciągnięty w brudną grę między mną a prezesem – powiedział były polski koszykarz, będący od kilku lat na sportowej emeryturze. „Brudne gierki” biorą się stąd, że Gortat jest szefem Związku Zawodowego Koszykarzy. I uważa, że walczy o poprawę losu zawodników, PZKosz jest zdania, że Związek raczej judzi, jątrzy i walczy o wpływy. Prezesem PZKosz jest Radosław Piesiewicz. Siedział obok kapitana reprezentacji na konferencji prasowej, o Gortacie powiedział: „Można być królem Twittera, jak nasz były koszykarz, lub królem parkietu, jak Ponitka”.

W przeszłości Gortat nazywał Piesiewicza „karierowiczem” i to określenie było bardziej jadowite, niż się wydaje. Bo Piesiewicz, gdy zostawał prezesem PZKosz w 2018 r., był człowiekiem w koszykówce nowym. Znany był z innych powodów. „Newsweek” pisał o nim: „Człowiek Jacka Sasina”,



Rafał Stec

Czyją własnością jest najlepsza tenisistka

Dziewczynka stoi na mokrym zielonym korcie, w prawej dłoni trzyma rakietę (tylko trochę mniejszą od siebie), a w lewej – trofeum, prawdopodobnie właśnie wygrała turniej.

Zdjęcie małej Ashleigh Barty zaczęło krążyć po internecie, gdy Australijka, już jako dorosła kobieta, zdobyła w 2019 roku swój pierwszy tytuł wielkoszlemowy. Zrobiła zawrotną karierę, bo jest słodkie, ale dopiero dzisiaj, gdy tenisistka w wieku 25 lat postanowiła rzucić wyczynowy sport, nabiera głębszego znaczenia, uzmysławiając nam, do jakiego stopnia mylimy się, wzdychając: liderka światowego rankingu kończy z graniem w młodym wieku. Szokująco młodym, zbyt młodym.

Z daty umieszczonej na trofeum możemy wywnioskować, że Ashleigh ma na zdjęciu sześć lat. Skądinąd wiemy też, że ćwiczyć zaczęła jako czterolatka, wkrótce została zaciągnięta do treningów z chłopcami o kilka lat starszymi, godzinami odbijała piłkę również w domu – od ściany salonu, codziennie po powrocie ze szkoły. Innymi słowy, Barty gra w tenisa cholernie długo, przez całe życie.

Przeciętny polykacz sportowych transmisji przyjmuje jej decyzję z odruchowym niedowierzaniem, jako sprzeczną z naszą podstawową intuicją, niemal wbrew naturze. Dlaczego pozostająca teoretycznie w pełni sił witalnych dziewczyna rezygnuje ze wszystkiego, co przynosi jej sławę, bogactwo, sympatię tłumów, sukces dostępny tylko jednej na miliony? Ba, ona wycofuje się akurat wtedy, gdy jej statusowi nic nie zagraża, przeciwnie, stała się na korcie nietykalna, w Australian Open zatriumfowała w przytłaczającym dla rywalek stylu, nie oddając im ani seta. I wreszcie, to była kluczowe dla najbardziej zaangażowanych konsumentów sportowych widowisk, którzy łapczywie kolekcjonują tytuły wraz z idolami – Barty poniekąd nie dokończyła misji, miała przed sobą mnóstwo celów do osiągnięcia, choćby skompletowanie wszystkich szczytów wielkoszlemowych. A obowiązki mistrza znamy: pożądać więcej, zawsze więcej.

Im bardziej popularny sportowiec, tym bardziej staje się własnością publiczną, powinien zaspokajać cudze potrzeby. Niby wszyscy wszystko o nim wiedzą – nazwisko Barty rodacy wstukiwali w wyszukiwarce częściej niż jakiegokolwiek innej swojej gwiazdy – ale niekoniecznie wsłuchują się w jego intymne zwierzenia, z których wynika, że nie przedkłada spraw zawodowych nad prywatne, jakości życia nie mierzy liczbą wystrzelonych asów serwisowych. Australijka niejednokrotnie przedstawiała siebie jako domatorkę, dziewczynę absolutnie niezależną od sąsiedztwa, w którym dorastała i którą nic nie uszczęśliwiło bardziej niż budowa rezydencji nieopodal domu rodziców. Powtarzała: to jest moje miejsce na zawsze, tylko tutaj wyobrażam sobie przyszłość, nigdy nie wyprowadziłabym się z Greater Springfield, przedmieść Brisbane.

Jeśli wierzyć tym wyznaniom, pełnowymiarowa kariera była dla niej wyjątkową udręką. Zarówno ze względu na specyfikę tenisa, który wymaga wytrwałości globtrotera – równie intensywnie, przez okrągły rok, oblatują planetę chyba tylko kierowcy Formuły 1 – jak i przez położenie Australii, z której wszędzie jest bardzo daleko.

Jednym przeczesywanie kontynentów służy, a nawet dodaje skrzydeł, innych wyniszcza. M.in. dlatego Australijka już wcześniej zarządzała sobie przerwy od tenisa – nigdy nie dała sobie wmówić, że jest bardziej sportsmenką niż człowiekiem. To wyzwanie dla wielu zawodników, którzy muszą się przyzwyczaić, że publiczność ocenia ich dzień w dzień, rozkazuje totalnie poświęcać się dla wyniku i jeszcze płonąć entuzjazmem. Agnieszce Radwańskiej nie wolno uważać, że turniej olimpijski plasuje się nisko w tenisowej hierarchii (bo reprezentuje Polskę, zdradziła!), a Nick Kyrgios i Bernard Tomić szokują publikę, ponieważ ośmielają się wyjawiać, że za tenisem nie przepadają, grają głównie dla pieniędzy. Jak mogą narzekać, skoro prowadzą życie uprzywilejowane, nawet luksusowe?

Obaj pochodzą z Australii, również skarżyli się, że geografia czyni ich międzyturniejowe wojaże wycieńczającymi. A nie podróżują z kolegami jak uprawiający gry drużynowe – nie powyglupiają się na treningach, są samotni na kortach, wszędzie. Tenis aż nazbyt dobrze zna wybitne postaci, które albo uciekają w pełni sił (Björn Borg ewakuował się w wieku Barty), albo opowiadają (Andre Agassi), że wywijania rakietą nienawidzą, dzieciństwo spędzili w więzieniu, młodość odcierpieli w sali tortur. Australijka odpuściła, bo czuje się wyzuta z emocjonalnej energii niezbędnej do walki na szczytowym poziomie. Zawsze reagowała inteligentnie i w porę, być może właśnie dzięki tej rozważnie nigdy nie spisie wspomnień gorzkich jak biografia Agassiego, a jej odejście nie wiąże się z dramatem, jakiego doświadczyła poprzednia liderka rankingu WTA – Naomi Osaka odsuwała się od kortów w ciężkiej depresji, równowagi po powrocie nie odzyskała, obecnie zajmuje 77. miejsce na świecie. Japonka jest rok młodsza od Barty, która właśnie odniosła ostateczne zwycięstwo. Nie zniewoliły ją zarobione miliony, zwycięstwa ani cudze oczekiwania, podąża za własną hierarchią wartości. ●

wy z obecnym trenerem. Uważam, że [Doleżał] zasługuje na jeszcze jedną szansę. Jeżeli miałoby się nic nie ruszyć, to sam odejdę po przyszłym sezonie. Jeżeli związek przywróciłby tego trenera i nic w stosunku do tego sezonu by się nie zmieniło, i znowu by nie wyszło, to uważałbym, że to z kolei ja popełniłem błąd. I poniósłbym tego konsekwencje.

Nie wiadomo, czy Stoch skonsultował te ostatnie słowa ze wszystkimi zawodnikami kadry. Czy zapytał, czy oni też są gotowi na taki hazard, na ewentualne „poświęcenie” jednego sezonu. I czy ktoś oponował, pytając, czy to aby nie egoizm z jego strony. Stoch w maju skończy 35 lat (Żyła już tyle ma, Kubacki jest trzy lata młodszy), to już wiek dla skoczka mocno zaawansowany. Konsekwencje kolejnego słabego sezonu z Doleżałem nie byłyby więc dla niego może aż tak ogromne.

Wyjazd Małysza

TVP Sport poinformowało, że z powodu „atmosfery” Małysz aż wyjechał z Planicy, by wszystko się ochłodziło. Jest pewnie w trudnej sytuacji, bo z jednej strony wie, że decyduje o tym, kto prowadzi kadrę, powinien podejmować PZN, ale z drugiej sam w przeszłości odłączał się od reprezentacji i trenował indywidualnie z wybranym przez siebie szkoleniowcem.

Doleżał powiedział: „Zawodnicy stoją za mną murem”. I zaczęły się spekulacje, czy może Czech jednak zostanie, ale będzie pracował tylko z trójką Stoch – Kubacki – Żyła. Doleżał przyznał, że zgodziłby się na takie rozwiązanie. Kibice dostrzegliby w tym zapewne też jasną stronę: drżeli jeszcze niedawno, że Stoch zakończy karierę po sezonie, a dostaliby pewną wiadomość, że zaciśnie zęby na treningach jeszcze bardziej niż wcześniej.

Gdy Robert Lewandowski milczał wyprawie w 2020 r., pytany o Jerzego Brzęczka, wówczas szkoleniowca piłkarskiej kadry, czasem przeciwstawiano mu skoczków narciarskich, którzy też są wybitni w swoich dyscyplinach, ale „nie gwiazdorzą”. Tymczasem trenerem reprezentacji piłkarskiej jest Czesław Michniewicz, o którym Lewandowski w przeszłości wyrażał się chłodno. Prezes PZPN jednak nie brał tego pod uwagę.

W sobotę, w konkursie drużynowym, Polska zajęła w Planicy czwarte miejsce. W niedzielę, na pożegnanie sezonu, odbyły się zawody indywidualne. Wygrał Norweg Marius Lindvik. Żyła po pierwszej serii był trzeci, ale konkurs skończył na 12. pozycji. Kubacki zajął dziewiąte miejsce, a Stoch – 14.

Kryształową Kulę w tym sezonie zdobył Japończyk Ryoyu Kobayashi. ●

• **Michał Doleżał i Dawid Kubacki podczas noworocznego konkursu skoków rozgrywanych w ramach Turnieju Czterech Skoczni**

FOT. MAREK POD-MOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

o charaktery

przypominając o kłopotach Piesiewiczza z CBA i prokuraturą. Chodziło o to, że służby sprawdzały, czy w urzędach pomaga załatwiać deweloperom pozwolenia na budowę. Oraz o to, że próbowały wyjaśnić, czy kwota 8 tys. zł, które pożyczył Sasinowi na nowe schody w domu, była pożyczką czy już łapówką. (W 2016 r. sprawy te zostały umorzone).

Obrona Ponitki

Mniej polityczny i nieusposobiony tak negatywnie do Gortata jest wiceprezes PZKosz Grzegorz Bachański. On również popiera w tym konflikcie Ponitkę. – Wiele można Mateuszowi zarzucić, ale brak charakteru? – mówił „Wyborczej”. – Marcin Gortat naprawdę mógł się wte-

dy powstrzymać, spróbować postawić się w sytuacji Ponitki.

Bachański przypominał słowa Ponitki o tym, że kapitan reprezentacji od razu po agresji rosyjskiej chciał rozwiązać kontrakt z klubem sponsorowanym przez Gazprom. – Zagrał ten feralny mecz, bo gdyby po prostu od razu zerwał kontrakt, to Rosjanie teoretycznie mogliby mu nie wystawić Listu Czystości, a wtedy Ponitka może nie mógłby grać w ogóle. Niewykluczone, że straciłby najlepsze lata swojej kariery, bo gdyby jakiś klub chciał z nim podpisać kontrakt, Rosjanie mogliby to blokować. I tego Mateusz zapewne się obawiał – tłumaczył ko-szykarza Bachański.

Wiceprezes mówił też o tym, że rosyjski klub w gruncie rzeczy

zachował się nie najgorzej (choć Bachański od razu też zaznaczył, że związki Gazpromu z Putinem są jasne, więc o przychylnie spojrzenie trudno): – Zenit budował wielki klub właśnie wokół Mateusza Ponitki. Z nim chcieli wygrać Euroligę. Był kapitanem, miał świetny kontrakt. I pozwolili mu odejść bezproblemowo w sensie prawnym, gdy powiedział trenerowi i szefom, że nie da rady grać w sytuacji, gdy Rosja zaatakowała Ukrainę. Nawiasem: trenerem Zenita jest słynny Hiszpan Xavi Pasqual, wieloletni szkoleniowiec FC Barcelony. On zostaje. Dochodziły do mnie jego słowa, iż w Hiszpanii nikt go o wojnę nie pyta. ●

Marek Deryło

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski

SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa;
NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA: Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Iga na długo numerem 1?



FOT. MARCIO JOSE SANCHEZ/AP

To był mały krok na turnieju w Miami, ale wielki skok w karierze, w pogoni za sportowym prestiżem. Polka już na pewno zostanie liderką globalnego rankingu tenisistek, który WTA opublikuje 4 kwietnia.

Rafał Stec

Turniej dopiero się rozkręca, zwycięstwo 6-2, 6-0 nad Viktoriją Golubić odniesione w nocy z piątku na sobotę czasu warszawskiego dało awans do III rundy. Nazwisko polskiej tenisistki pulsuje jednak w serwisach informacyjnych na całym świecie. Już wiadomo, że niezależnie od dalszych wyników w Miami nikt jej w nowym notowaniu nie wyprzedzi.

Iga Świątek ma ledwie 20 lat i 308 dni, więc wystrzeliła ponad wszystkie rywalki jako najmłodsza liderka klasyfikacji od 2010 roku, gdy przewodziła jej Karolina Woźniacka. I jako pierwsza w historii tenisistka z Polski. Sukces zawdzięcza zarówno rewelacyjnej, stabilnej formie utrzymywanej w bieżącym sezonie, jak i szokującej decyzji Ashleigh Barty, która zniemacka rzuciła tenis – choć teoretycznie znajdowała się u szczytu możliwości fizycznych, kolekcjonowała wielkoszlemowe trofea.

Iga, pozostań sobą

Zanim Australijka abdykowała, szykowaliśmy się na jej batalię ze Świątek, która ostatnio, po roku 2020 przebiegającym pod znakiem wzlotów i upadków, zaczęła zwyciężać seryjnie. Była w półfinale Australian Open, triumfowała na imprezach w Dausze oraz Indian Wells, wygrała cztery z pięciu meczów z zawodniczkami sklasyfikowanymi w czołowej dziesiątce, właśnie wydłużyła serię bez porażki do 12 gier z rzędu. Wybiegała na kortach kolejną statystykę świadczącą o tym, że przejęła władzę w nieprzychylnym młodym wieku – przed 21. urodzinami (będzie je obchodziła 31 maja) zdołała uzbić

pięć seniorskich trofeów, nie dokonała tego żadna tenisistka od 2009 roku.

– Wspaniała osoba, nie ma lepszej – skomentowała Barty, która po radykalnej decyzji poprosiła o bezzwłoczne wykreślenie jej z rankingu WTA (inaczej na razie utrzymałaby pozycję), a teraz tuż po meczu ze Szwajcarką pogratulowała Polce awansu. – Styl, w jaki wniosła na korty świeżość, nieznającą strachu energię, był niewiarygodny. Mam nadzieję, że w nowej roli pozostanie sobą, będzie żyć na swoich warunkach, zdobędzie wszystko, o czym marzy – komplementowała eksrywalkę Australijka.

– Marzenie spełniam właśnie teraz – odpowiedziała Świątek. – Zawsze chciałam, by to się pewnego dnia wydarzyło, ale nie mogłam wiedzieć, że jest realne [bycie liderką rankingu]. Nie niosło mnie głębokie przekonanie, nie wyobrażałam sobie takiego momentu, po prostu codziennie pracowałam i grałam w tenisa. Dlatego wszystko teraz wydaje mi się wręcz surrealistyczne. Od teraz będzie inaczej, przybędzie szumu. Ale na to jestem gotowa, zawsze zdawałam sobie sprawę, że jeśli osiągnę sukces, hałasu nie uniknę. I doceniam otaczający mnie entuzjazm ludzi. Pompują mnie, myślę, że czasami gram właściwie dla nich – mówiła Polka, której organizatorzy turnieju w Miami wręczyli bukiet kwiatów. Nie ze względu na rangę wygranej z Golubić (pojedynczy mecz na wczesnym etapie rywalizacji), lecz dla uczczenia przełomowej chwili.

Skandaliczna młodość Świątek

Dotychczas w pobliżu samego szczytu zakradła się tylko jedna polska tenisistka. Agnieszka Radwańska została globalną wicelider-

ką klasyfikacji WTA w 2012 roku, gdy osiągnęła życiowy sukces – poszybowała do finału Wimbledonu, uległa dopiero Serenie Williams, wówczas absolutnej hegemonce.

Igę Świątek natura oraz trening skonstruowały inaczej niż zwiewną polską poprzedniczkę. Już wiele lat temu, gdy rywalizowała wyłącznie z juniorkami, śmiało przyznawała się do marzeń sięgających wielkoszlemowych szczytów, od zawsze preferowała agresywny, ofensywny styl („nie umiem inaczej”), rakieta wymachuje z olbrzymią siłą, nie tylko u polskich ekspertów wywołując skojarzenia z przywoływaną Williams. Nie emocje, lecz zdrowy rozsądek nakazywały wierzyć, że powygrzywa wszystko lub prawie wszystko. Nasz znakomity przed la-

ty tenisista Wojciech Fibak twierdzi wręcz, że Polka należy do zjawisk spotykanych raz na kilkanaście milionów przypadków, dzięki talentowi do odbijania arcytrudnych piłek („inne nawet nie śnią, że mogą do takich dobiec”) zdominuje żeńską stawkę na lata.

To by oznaczało nową erę, ponieważ w minionych sezonach, wraz ze schyłkiem Sereny Williams, na kobiecych kortach zapanał zamęt bliski bezkrólewii. Każdy turniej wielkoszlemowy wygrywał kto inny (ktoś pamięta jeszcze Emmę Raducanu, która zaważowała US Open, startując jako 151. zawodniczka rankingu?), rzadkością stała się umiejętność regularnego utrzymywania się przynajmniej na poziomie ćwierćfinału. Porządek i przewidywalność usiłowały przywrócić tylko Naomi Osaka, która nie może dojść do siebie po zmaganiach z depresją i ordynowaniu sobie kilkumiesięcznych przerw od wyczynowego sportu, oraz Barty, która odłożyła rakieta na zawsze.

Na kolejną potencjalną hegemonkę eksperci pasują Świątek. Tenisistkę wciąż nieprzychylnie młoda, a wśród współczesnych megagwiazd polskiego sportu wręcz skandalicznie młoda – Robert Lewandowski w jej wieku wkładał koszulkę Lecha Poznań, Justyna Kowalczyk czy Kamil Stoch osławiali się z dorosłym Pucharem Świata, Adam Małysz nadal rozważał powrót do wyuczonego zawodu dekarza. Słowem, przed Świątek jeszcze cała wieczność. ●

Iga Świątek w turnieju w Miami zagrała dziś w nocy, a jej rywalką była Amerykanka Madison Brengle (nr 59)

wyborcza.pl

• **O meczu można przeczytać na [Wyborcza.pl/sport](https://wyborcza.pl/sport)**

Turniej w Miami. Hurkacz gra z Karacewem

• Hubert Hurkacz rozpoczął obronę tytułu w ATP 1000 w Miami od zwycięstwa nad Arthurem Rinderknechem (Francja, ATP 58.) 7:6 (5), 6:2. 25-letni tenisista zmierzy się z Ałanem Karacewem

(32. ATP) w III rundzie turnieju. Tenisiści grali dwukrotnie w 2021 r. W turnieju San Diego w trzech setach wygrał Rosjanin. Dwa tygodnie później Hurkacz pokonał Karacewa w Indian Wells 6:1, 6:3. W tym roku największym

sukcesem Rosjanina był finał turnieju ATP 250 w Sydney. Do wydania „Wyborczej” nie wiadomo było, o której w poniedziałek zagra Hurkacz (10. ATP). Polak jednocześnie występuje w debłu w parze z Johnem Isnerem. ●